

ISSN 2081-5913



**M  
Y  
Ś  
L**

**EKONOMICZNA  
*i*  
POLITYCZNA**

**3(34)2011**

**Uczelnia Łazarskiego**

# MYŚL EKONOMICZNA I POLITYCZNA

---



# MYŚL EKONOMICZNA I POLITYCZNA

3(34) 2011

Niniejsza publikacja została sfinansowana ze środków  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
w ramach Programu pod nazwą „Index Plus” (M.P. Nr 86, poz. 1012),  
które zostały przyznane na finansowanie i realizację w latach 2011–2012  
projektu pn. „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, numer 3–4/2011.



Uczelnia Łazarskiego

RADA PROGRAMOWA

Wojciech Bieńkowski, Małgorzata Gałązka-Sobotka, Bogna Gawrońska-Nowak,  
Zbigniew Lasocik, Krzysztof Łazarski, Daria Nałęcz

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Zbigniew Dobosiewicz (zastępca redaktora naczelnego),  
Paweł Olszewski (sekretarz), Józef M. Fiszer (redaktor naczelnny),  
Maria Furman

RECENZENT

Prof. zw. dr hab. Zbigniew M. Doliwa-Klepacki

REDAKTOR NAUKOWY

Prof. zw. dr hab. Józef M. Fiszer

KOREKTA

Halina Barcz

Copyright © by Uczelnia Łazarskiego  
Warszawa 2011

ISSN 2081-5913

Oficyna Wydawnicza  
Uczelni Łazarskiego  
02-662 Warszawa, ul. Świeradowska 43  
tel. (22) 54-35-450, (22) 54-35-410  
[www.lazarski.pl](http://www.lazarski.pl)  
[wydawnictwo@lazarski.edu.pl](mailto:wydawnictwo@lazarski.edu.pl)



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:  
Dom Wydawniczy ELIPSA  
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa  
tel./fax 22 635 03 01, 22 635 17 85,  
e-mail: [elipsa@elipsa.pl](mailto:elipsa@elipsa.pl), [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl)

## SPIS TREŚCI

Od Redakcji .....	9
-------------------	---

### ARTYKUŁY

<b>Marian Guzek, Benjamin Kostrubiec, Józef Biskup, Andżelika Kuźnar</b> Przyrost PKB generowany w wyniku reakcji mnożnikowej w Turcji i Unii Europejskiej z tytułu ich handlu wzajemnego w latach 1996–2008 .....	13
---	----

<b>Grzegorz Nosia dek</b> Globalna architektura finansowa po kryzysie .....	24
--	----

<b>Zygmunt Janiec</b> Kryzys finansowo-gospodarczy akceleratorem zmian w światowym systemie politycznym .....	60
---	----

<b>Kamil Jaworski</b> Ewolucja tradycyjnych wyznaczników polityki zagranicznej Francji w okresie V Republiki .....	88
--	----

<b>Jacek Więciawski</b> Hans Morgenthau, realizm klasyczny i jego rekomendacje dla polskiej polityki zagranicznej .....	117
---	-----

### RECENZJE

Józef M. Fiszer (red.), <i>Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej</i> (Paweł Olszewski) .....	143
---	-----

Piotr Burgoński, Sławomir Sowiński (red.), <i>Kościół katolicki w Polsce i Unia Europejska. Między akcesją a prezydencją</i> (Józef M. Fiszer)	147
Noty o Autorach .....	152

## CONTENTS

Editorial .....	9
-----------------	---

### ARTICLES

<b>Marian Guzek, Benjamin Kostrubiec, Józef Biskup, Andżelika Kuźnar</b> The Increase in the GDP of Turkey and the European Union Generated by their Bilateral Trade as a Result of a Multiplier Effect in 1996–2008 .....	13
---	----

<b>Grzegorz Nosiadek</b> Global Financial Architecture after the Crisis .....	24
--	----

<b>Zygmunt Janiec</b> Financial and Economic Crisis as an Accelerator of Changes in the Global Political System .....	60
---	----

<b>Kamil Jaworski</b> Evolution of the Traditional Determinants of the French Foreign Policy in the Fifth Republic .....	88
--	----

<b>Jacek Więclawski</b> Hans Morgenthau, Classical Realism and its Recommendations for the Polish Foreign Policy .....	117
--	-----

### REVIEWS

Józef M. Fiszer (ed.), <i>Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej (Balance of the First Years of Poland's Membership in the European Union)</i> (Paweł Olszewski) .....	143
--	-----



Piotr Burgoński, Sławomir Sowiński (ed.), <i>Kościół katolicki w Polsce i Unia Europejska Między Akcesją a prezydencją (Roman Catholic Church in Poland and the European Union between the Accession and the Presidency)</i> , (Józef M. Fiszer) .....	147
Notes on the Authors .....	152

## OD REDAKCJI

Trzeci numer naszego kwartalnika, który oddajemy do rąk Czytelników, ma charakter wyjątkowy zarówno jeśli idzie o jego zawartość merytoryczną, jak i ze względu na sposób jego edycji. Został on bowiem sfinansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu pod nazwą „Index Plus”, które zostały przyznane uczelni w wyniku postępowania konkursowego dotyczącego realizacji projektu pn. „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”. Korzystając z okazji, serdecznie dziękujemy Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego za przyznane środki finansowe, dzięki którym niniejsza publikacja ukaże się w języku angielskim i w formie wirtualnej na specjalnie utworzonej stronie internetowej Uczelni Łazarskiego.

Pod względem merytorycznym, zgodnie z dotychczasowymi zasadami, także ten tom *de facto* składa się z dwóch części adekwatnych do jego tytułu, a mianowicie pierwszej, poświęconej zagadnieniom ekonomicznym, i drugiej – dotyczącej problemów mieszczących się w ramach nauki o polityce i stosunków międzynarodowych. W części pierwszej publikujemy trzy interesujące artykuły i studia. Na uwagę zasługuje skrócony raport z badań empirycznych na temat PKB generowanego w wyniku reakcji mnożnikowej w Turcji i Unii Europejskiej z tytułu ich handlu wzajemnego w latach 1996–2008, którego autorami są wybitni ekonomiści, specjaliści z dziedziny międzynarodowych stosunków gospodarczych – profesor Marian Guzek i doktorzy: Beniamin Kostrubiec, Józef Biskup i Andżelika Kuźnar. W konkluzji tego raportu czytamy, że wyniki przeprowadzonych badań „mogą być przydatne dla polityki gospodarczej Turcji w procesie negocjacji o członkostwo w Unii Europejskiej”, a dokonana analiza zapewnia wiele przesłanek do formułowania postulatów umożliwiających poprawę wzajemnej współpracy gospodarczej obu stron, czyli Unii Europejskiej i Turcji.

Kolejny artykuł to obszerne studium Grzegorza Nosiadka, poświęcone globalnej architekturze finansowej po kryzysie z lat 2008–2009. Autor pisze tutaj także o niezbędnych reformach w gospodarce światowej, aby chronić ją przed kolejnymi kryzysami finansowymi i gospodarczymi. Postuluje m.in.

„utworzenie globalnej instytucji finansowej łączącej kompetencje zarówno liberalizacyjne, jak i regulacyjne”. Z opracowaniem tym koresponduje następny tekst pióra Zygmunta Jańca pt. „Kryzys finansowo-gospodarczy akceleratorem zmian w światowym systemie politycznym”. Autor podkreśla, że „drugim po Stanach Zjednoczonych podmiotem polityki światowej, który stracił na znaczeniu w wyniku kryzysu, jest Unia Europejska. Kryzys ukazał słabości rozwiązań instytucjonalnych strefy euro koncentrując uwagę państw unijnych głównie na walce o utrzymanie wspólnej waluty europejskiej”.

Natomiast w drugiej części prezentowanego kwartalnika, tej o charakterze politologicznym, znajdują się dwa ciekawe artykuły poświęcone różnym aspektom polityki zagranicznej państwa, czyli najważniejszego aktora na arenie międzynarodowej. I tak, Kamil Jaworski pisze o ewolucji tradycyjnych wyznaczników polityki zagranicznej Francji w okresie V Republiki, czyli poczynając od 1958 roku po dzień dzisiejszy, a Jacek Więclawski docieka, czy i w jakim stopniu tzw. realizm klasyczny, czyli teoretyczny model analizy stosunków międzynarodowych, może być wykorzystany przez polską politykę zagraniczną. Autor ten dochodzi do wniosku, że „założenia realizmu klasycznego pozostają użyteczne dla polskiej polityki zagranicznej, w tym jako kierunkowskaz analiz dokonywanych przez polską dyplomację. Sytuacja gospodarcza Polski, w tym sąsiedztwo dwóch istotnych graczy międzynarodowych – Rosji i Niemiec, skłaniać powinna do realistycznej oceny zarówno potęgi własnej, jak i potęgi oraz typu polityki zagranicznej prowadzonej przez obu sąsiadów. Tylko bowiem taka ocena pozwala na sformułowanie prawidłowych i nieobciążonych błędnym postrzeganiem obu tych graczy celów polityki zagranicznej RP”.

Publikowane na łamach kwartalnika artykuły są nie tylko interesujące pod względem merytorycznym, ale również zasługują na uwagę w aspekcie teoretycznym. Zawierają bowiem wiele oryginalnych, choć często dyskusyjnych tez, hipotez i pytań badawczych oraz naukowych konstatacji. Zachęcamy więc – jak zawsze – do lektury niniejszego kwartalnika i naukowej debaty nad problemami analizowanymi na jego łamach.

Całość niniejszego tomu zamykają dwie recenzje z najnowszych, interesujących książek naukowych, które szczególnie powinny zainteresować ekonomistów, politologów, doktorantów i studentów oraz polityków zajmujących się zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi Unii Europejskiej i w ogóle współczesnymi stosunkami międzynarodowymi.

Życząc wszystkim Czytelnikom miłej lektury, zachęcamy do współpracy z naszą Redakcją i Uczelnią Łazarskiego.

*Prof. zw. dr hab. Józef M. Fiszer*

**A R T Y K U Ł Y**

---



**Marian Guzek, Benjamin Kostrubiec  
Józef Biskup, Andżelika Kuźnar**

**PRZYROST PKB GENEROWANY W WYNIKU  
REAKCJI MNOŻNIKOWEJ W TURCJI  
I UNII EUROPEJSKIEJ Z TYTUŁU ICH HANDLU  
WZAJEMNEGO W LATACH 1996–2008\***

Skrócony raport z badań empirycznych

WSTĘP

Kraj przystępujący do strefy wolnego handlu lub unii celnej zapewnia swoim partnerom z ugrupowania nieskrępowany dostęp do swojego rynku. Wszystkie kraje ugrupowania integracyjnego uzyskują korzyści w postaci zwiększonego dochodu narodowego, wynikające z rozszerzenia rynków zbytu. W początkowym okresie kraj nowo przystępujący do ugrupowania, szczególnie jeśli poziom jego rozwoju jest niższy niż pozostałych członków, musi liczyć się z tym, że jego korzyści z dostępu do rynków partnerów będą mniejsze, niż korzyści całej grupy. Z czasem te różnice powinny ulegać zmniejszaniu. W celu poznania wielkości tych różnic oraz tendencji do ich zmniejszania należy te korzyści skwantyfikować. Zadanie to zostało zrealizowane za pomocą analizy reakcji mnożnikowej, generującej przyrosty PKB powodowane handlem wzajemnym krajów ugrupowania integracyjnego oraz kraju nowo przystępującego.

Mnożnik w gospodarce otwartej jest narzędziem analizy ekonomicznej, definiowanym jako odwrotność krańcowej skłonności do oszczędzania, powiększonej o krańcową skłonność do importu. Reakcja mnożnikowa odzwierciedla zwielokrotnienie efektów dochodowych, generowanych wzrostem dochodów

---

\* Zespół badawczy dziękuje za konsultacje otrzymane od mgr. Macieja Tymowskiego, b. szefa Systemu Informacji Handlowej UNCTAD.

w gospodarce otwartej. Oczywiście, efektów takich nie przewidują ci, którzy odrzucają reakcję mnożnikową, wierzą natomiast w prawdziwość słynnego twierdzenia wybitnego przedstawiciela austriackiej szkoły ekonomii, G. Haberlera<sup>1</sup>, że „zasadnicza teoretyczna idea pana Keynesa, dotycząca związków pomiędzy skłonnością do konsumpcji a mnożnikiem (...) okazuje się nie tyle empirycznym stwierdzeniem, które mówi coś interesującego o realnym świecie, ile jałową algebraiczną relacją, której żadne odwołanie się do faktów nie może potwierdzić ani obalić”.

Należy jednak oddać sprawiedliwość Haberlerowi i przyznać, iż może mieć częściowo rację. Matematyczna formuła mnożnika J.M. Keynesa<sup>2</sup> jest nadmiernie uproszczoną konstrukcją, nienadającą się do analiz ilościowych, gdyż nie ma określonych granic zmienności mnożnika. Zawiera on jednak prawidłowo zidentyfikowany zestaw zjawisk, od których zależy występowanie procesu nazwanego reakcją mnożnikową.

Również model mnożnika, dostosowany do gospodarki otwartej, skonstruowany przez P. Samuelsona<sup>3</sup>, jest matematycznie ułomny i nie nadaje się do badań empirycznych. Z faktu tego nie wynika jednak – co sugeruje w swej ocenie Haberler w odniesieniu do wersji mnożnika Keynesa i co powtarza wielu przeciwników keynesizmu – że w praktyce w ogóle nie występuje proces mnożnikowy, oznaczający bardziej niż proporcjonalny przyrost dochodu narodowego aniżeli przyrost wydatków, pobudzających popyt konsumpcyjny w okresie recesji.

Warunkiem empirycznej kwantyfikacji mnożnika jest posłużenie się inną postacią matematyczną jego formuły podstawowej oraz jej wersji poszerzonej modelu dla gospodarki otwartej. Model ten powinien poddawać się dekompozycji oraz umożliwić wyznaczenie przedziału zmienności mnożnika, czyli określenie jego dolnej i górnej granicy. Do takich warunków został dostosowany operacyjny model mnożnika handlu zagranicznego, opublikowany przez M. Guzka<sup>4</sup>. Model ten został przez autora uzupełniony w następnych badaniach. Uzupełniona wersja modelu została zweryfikowana empirycznie w badaniu dotyczącym Polski i UE-15 w latach 1991–2007.

<sup>1</sup> G. Haberler, *Mr. Keynes' Theory of the „Multiplier”: A Methodological Criticism*, [w:] *Selected Essays of Gottfried Haberler*, Cambridge 1985.

<sup>2</sup> J.M. Keynes, *The General Theory of Employment, Interest and Money*, MacMillan and Co., London 1946.

<sup>3</sup> P.A. Samuelson, D.A. Nordhaus, *Economics*, part II, McGraw-Hill Companies Inc., 19th ed.

<sup>4</sup> M. Guzek, *O dekompozycji i granicach zmienności mnożnika handlu zagranicznego*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2008, nr 2.

Warto zwrócić uwagę na to, że nie można sensownie porównywać kierunku i wysokości zmian krańcowej skłonności do oszczędzania i do importu z poziomem mnożnika i jego efektami dochodowymi w tym samym roku. Efekty te powstaną bowiem nie tylko w roku wystąpienia impulsu popytowego, ale także w latach następnych. Dlatego w badaniach nad kwantyfikacją mnożnika i generowanych przez niego efektów należy uwzględniać dłuższe okresy. Ze względu na stochastyczną naturę zjawiska występuje potrzeba dokonywania statystycznej estymacji badanych wielkości oraz posługiwania się w ocenach wyników ich poziomami skumulowanymi. Dla zachowania porównywalności wyników badań założono, że wartość unijnego importu z Turcji, publikowana przez Eurostat, odpowiada eksportowi Turcji do UE-15, natomiast wartość unijnego eksportu do Turcji odpowiada tureckiemu importowi z UE-15. Wartość tureckiego PKB w latach 1996–2008 podawana przez Eurostat została poddana estymacji statystycznej. Wszystkie dane podawane są w cenach bieżących. W badaniach dla Turcji wykorzystano doświadczenia metodologiczne, uzyskane w trakcie analogicznych badań dla Polski. Ich wyniki zostały opublikowane w skróconym raporcie z tych badań<sup>5</sup>.

## MODEL OPERACYJNY MNOŻNIKA HANDLU ZAGRANICZNEGO

Ogólna formuła operacyjnego modelu mnożnika handlu zagranicznego ma postać:

$$M = \sum_{i=1}^n \sum_{t=1}^z k_i^t w_i^t, \quad (1)$$

gdzie:

M – ogólny mnożnik w gospodarce otwartej,

i – numer kraju-partnera,

t – numer roku,

$k_i^t$  – indywidualny mnożnik, dotyczący handlu badanego kraju z krajem-partnerem „i”,

$w_i^t$  – waga w postaci współczynnika udziału partnera „i” w całkowitym eksporcie badanego kraju do wszystkich partnerów.

<sup>5</sup> M. Guzek, B. Kostrubiec, J. Biskup, J. Kur, A. Kuźnar, *Przyrost PKB generowany w wyniku reakcji mnożnikowej w Polsce i Unii Europejskiej z tytułu ich handlu wzajemnego w latach 1992–2007*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2010, nr 2(29).



Wymieniona formuła oznacza, że mnożnik w gospodarce otwartej jest średnim ważonym mnożnikiem handlu zagranicznego badanego kraju ze wszystkimi partnerami uwzględnionymi w badaniu, natomiast wagami są współczynniki udziału indywidualnych partnerów w całkowitym eksporcie badanego kraju do wszystkich partnerów objętych badaniem.

Mnożnik indywidualny badanego kraju jest określony wzorem:

$$k_i^t = \frac{1}{\frac{\Delta S^t}{\Delta Y^t} + \frac{\Delta Im_i^t}{\Delta Y^t}}. \quad (2)$$

Można go określić jako odwrotność krańcowej skłonności do oszczędzania w badanym kraju, powiększonej o jego krańcową skłonność do importu z kraju-partnera „i”. W badaniu empirycznym krańcowa skłonność do importu może zostać obliczona zgodnie z jej definicją analityczną jako wynik relacji importu/dochodu i dochodowej elastyczności importu.

Wspomniane wyżej wagi są definiowane jako relacja eksportu badanego kraju (do kraju-partnera „i”) do eksportu ogółem do wszystkich partnerów:

$$w_i^t = \frac{Ex_i^t}{\sum_{i=1}^n Ex_i^t}. \quad (3)$$

Ogólny efekt dochodowy, generowany w wyniku reakcji mnożnikowej w badanym kraju, jest iloczynem ogólnego przyrostu jego eksportu oraz ogólnego mnożnika:

$$\Delta Y^{g,t} = \Delta Ex^t \cdot M^t. \quad (4)$$

Ostateczne wyniki mnożników są obliczane metodą estymacji statystycznej.

Dolną i górną granicę zmienności wszystkich mnożników przedstawia wzór:

$$1 \leq k_i^t, M^t \leq G^t, \quad (5)$$

gdzie dolna granica wynosi 1, a górna, określana jako „G”, jest odwrotnością stopy zwrotu nakładów inwestycyjnych na rynku finansowym.

Z perspektywy możliwości alokacji kapitału rynek finansowy jest alternatywą dla sektora produkcji eksportowej. Jeżeli w sektorze tym okres zwrotu nakładów inwestycyjnych jest dłuższy niż na rynku finansowym, wówczas

bardziej opłacalne będzie ulokowanie kapitału na rynku finansowym, niż zwiększanie eksportu. Jednak w takim przypadku kapitał inwestycyjny może zostać przeznaczony na zakup zagranicznych papierów wartościowych, co można potraktować jako import dóbr. W efekcie, zamiast zwiększenia popytu krajowego dzięki wzrostowi wydatków na produkcję przeznaczoną na eksport, popyt ten uległby zmniejszeniu wskutek przeniesienia jego części za granicę. Sytuacja taka nie miałaby miejsca, gdyby okres zwrotu z inwestycji (tj. odwrotność stopy zwrotu) był krótszy w sektorze produkcji na eksport, niż na rynku finansowym.

Górna granica zmienności mnożnika przyjmuje następującą postać:

$$G = \frac{1}{c}, \quad (6)$$

gdzie  $c$  oznacza stopę zwrotu nakładów inwestycyjnych na rynku finansowym, określaną jako stopę zysku w skali rocznej. W ujęciu procentowym wzór (6) przyjmuje postać:

$$G = \frac{100}{c}.$$

W badaniach empirycznych trudno określić wielkość „ $c$ ”, ponieważ nie ma danych statystycznych pozwalających jednoznacznie wyznaczyć poziom stopy zwrotu. Wartość ta musi zostać wyznaczona na podstawie dostępnych danych liczbowych z uwzględnieniem wielkości estymowanych. W naszym badaniu wielkość „ $c$ ” obliczamy na podstawie długookresowej stopy procentowej – zwiększonej o 2 punkty procentowe, tak by otrzymać poziom oprocentowania obligacji skarbowych na rynku pierwotnym. Następnie poziom ten powiększamy o 3 punkty procentowe jako szacunkową minimalną długoterminową premię za ryzyko na rynku finansowym. Wartość ta jest ponownie powiększana – o 27 proc., co odzwierciedla roczną stopę oprocentowania osiągniętą z reinwestycji wartości „ $c$ ”. Tak przyjęte wielkości pozwalają na obliczenie wartości „ $G$ ” poprzez następujące działania:

$$G = \frac{100}{(9,1 + 2 + 3) \times 1,27} = \frac{100}{17,9} = 5,58.$$

Wartość 9,1 użyta w tym wzorze stanowi średnią długoterminową stopę procentową w UE-15 w latach 1991–1995, opublikowaną przez Eurostat<sup>6</sup>. W ten sposób otrzymujemy górną granicę zmienności mnożnika, wartość  $G$

<sup>6</sup> Statistical Annex of European Economy, Eurostat 2007, s. 215.

równą 5,58, jednakową dla UE-15 i Turcji. Takie podejście wynika z założenia, że Turcja ma dostęp do unijnych rynków finansowych.

## KRAŃCOWA SKŁONNOŚĆ DO OSZCZĘDZANIA W TURCJI I UE-15

Krańcowa skłonność do oszczędzania, definiowana jako relacja wzrostu oszczędności do wzrostu PKB, jest ważnym czynnikiem determinującym wartość mnożnika handlu zagranicznego. Zarówno w Turcji, jak i w badanych krajach UE-15 wartość ta ulega znacznym wahaniom, co wynika ze zmian wzrostu gospodarczego.

W porównaniu z UE-15, Turcja charakteryzuje się znacznie większymi zmianami podstawowych parametrów ekonomicznych. W przypadku PKB szczególnie głębokie zmiany zaobserwowano w latach 1998–2001, natomiast w przypadku oszczędności – w latach 1995–1998 i 2001–2003. W tym ostatnim okresie nastąpił znaczny spadek udziału oszczędności w PKB Turcji przy jednoczesnym spowolnieniu wzrostu gospodarczego.

W badanym okresie niestabilnej dynamice oszczędności w Turcji towarzyszyły nawet większe wahania PKB. Ta uwaga odnosi się zwłaszcza do lat 1998–2001, kiedy to bardzo wysoki wzrost PKB (1998, 2000) występował na przemian z okresami bezwzględnego spadku (1999, 2001). Niezależnie od przyczyn tego zjawiska, znalazło ona odbicie w dużej zmienności statystycznej krańcowej skłonności do oszczędzania w Turcji.

Poziom tego wskaźnika wahał się od -0,07 w roku 2008 do 2,01 w roku 1999. Należy jednak zauważyć, że w latach 1996–2008 średnia krańcowa skłonność do oszczędzania w Turcji była na poziomie 0,196 (czyli 19,6 proc.), bardzo blisko wskaźnika UE-15.

Krańcowa skłonność do oszczędzania w krajach UE charakteryzowała się na tym tle mniejszą skalą zmian (od 0,08 w 2008 r. do 0,35 w 2006 r.). Jednakże średnia krańcowa skłonność do oszczędzania w UE-15 w ciągu trzynastu lat wyniosła 0,20, czyli 20 proc. – niemal tyle samo, co w Turcji.

## KRAŃCOWA SKŁONNOŚĆ DO IMPORTU W TURCJI I UE-15 W RAMACH WZAJEMNYCH RELACJI HANDLOWYCH OBU STRON

Oprócz krańcowej skłonności do oszczędzania na mnożnik i jego efekty dochodowe ma także wpływ krańcowa skłonność do importu, definiowana jako stosunek wzrostu importu do wzrostu PKB.

W badanym okresie w Turcji występowały znaczne bezwzględne zmiany importu z krajów UE. Krańcowa skłonność Turcji do importu z poszczególnych krajów UE mieściła się w przedziale od -0,07 do 0,10 (z wyjątkiem importu z Danii i Włoch w 1999 r., gdzie odpowiednie wartości wynosiły 0,20 i 0,16).

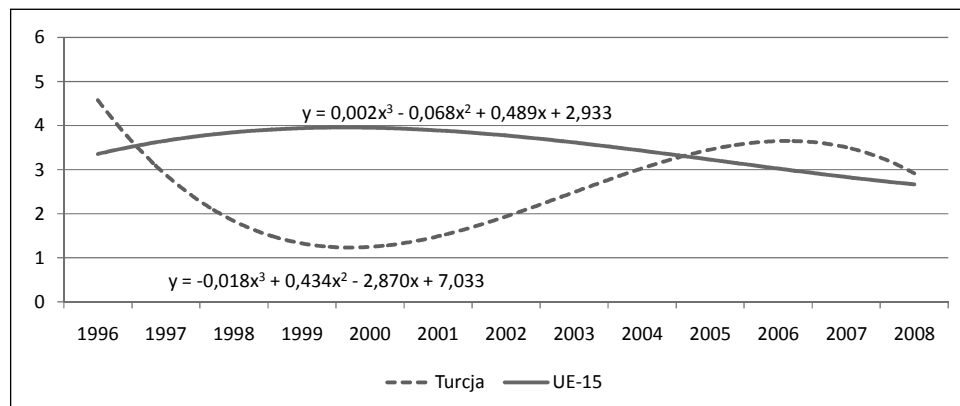
Krańcowa skłonność do importu krajów UE z Turcji była znacznie mniejsza i wahała się od -0,04 do 0,03 (z wyjątkiem krańcowej skłonności Belgii do importu z Turcji, która przyjmowała wartości od -0,14 w 1996 r. do 0,04 w 2004 r. ). Ten niski wskaźnik będzie prawdopodobnie znacząco rósł w najbliższych latach ze względu na rozwój wzajemnej wymiany handlowej Turcji i UE na mocy postanowień unii celnej.

### KSZTAŁTOWANIE SIĘ ŚREDNICH WAŻONYCH MNOŻNIKÓW POD WPŁYWEM HANDLU WZAJEMNEGO TURCJI I UE-15

Opierając się na założeniach przedstawionych w części metodologicznej niniejszego opracowania i przyjmując przedział zmienności mnożników dla obu partnerów w granicach od 1 do 5,58, wyliczono średnie ważone mnożniki. Ich wartości liczbowe wahały się dla Turcji od 1 do 5,49, a dla UE-15 od 2,65 do 4,74. Stosując metodę estymacji statystycznej, obliczono średnie ważone mnożniki dla Turcji i EU-15, co pozwala śledzić trendy zmienności mnożnika i ograniczyć niekorzystny wpływ przypadkowości na wielkość dochodów

Rysunek 1

Estymowane mnożniki ważne Turcji i UE-15



w każdej ze stron. Ważone mnożniki dla Turcji mieściły się przedziale od 1,23 do 4,60, podczas gdy dla UE-15 od 2,62 do 3,95. Średni mnożnik dla Turcji w okresie trzynastu lat wyniósł 2,69, podczas gdy dla UE-15: 3,35.

Tabela 1

## Estymowane mnożniki ważne Turcji i UE-15

	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008
<b>TR</b>	4,60	2,80	1,80	1,30	1,23	1,50	1,92	2,50	3,00	3,45	3,62	3,50	2,90
<b>UE-15</b>	3,38	3,64	3,83	3,95	3,95	3,86	3,78	3,60	3,40	3,20	3,00	2,81	2,62

Wyższy średni mnożnik dla UE-15 był głównie determinowany krańcową skłonnością do oszczędzania, modyfikowaną przez niską krańcową skłonność do importu z Turcji. Niższy turecki średni mnożnik odzwierciedla większą zależność Turcji od importu z UE-15.

## OCENA EFEKTÓW DOCHODOWYCH W TURCJI I UE-15 GENEROWANYCH PRZEZ REAKCJĘ MNOŻNIKOWĄ

Po dokonaniu ekonometrycznej estymacji szeregów czasowych, obrazujących kształtowanie się w badanym okresie ogólnych mnożników Turcji i UE-15 z tytułu ich handlu wzajemnego, a także po uwzględnieniu przyrostów eksportu obliczono generowane w wyniku reakcji mnożnikowej coroczne przyrosty PKB. Stanowią one iloczyny odpowiednich mnożników i przyrostów eksportu. Suma generowanych przyrostów PKB Turcji w całym trzynastoletnim okresie wyniosła 78 mld euro, podczas gdy w UE-15 osiągnęła 112 miliardów euro. Różnica w wysokości 44 proc. na korzyść Unii Europejskiej jest znaczna, lecz podlega tendencji malejącej. Należy zauważyć, że w ciągu pierwszych ośmiu lat badanego okresu suma przyrostów generowanych w Turcji wyniosła 30 mld euro, podczas gdy w UE-15 była o 77 proc. wyższa (53 mld).

Zmniejszenie dysproporcji efektów dochodowych należy ocenić pozytywnie. Biorąc jednak pod uwagę cały trzynastoletni okres 1996–2008, w którym Turcja była już członkiem unii celnej z UE-15, 44-procentowa dysproporcja na niekorzyść Turcji może być uznana za ciągle wysoką.

Wyniki tego badania mogą być przydatne dla polityki gospodarczej Turcji w procesie negocjacji o członkostwo w Unii Europejskiej. Dokonana analiza zapewnia wiele przesłanek dla formułowania postulatów umożliwiających poprawę wzajemnej współpracy gospodarczej obu stron w celu przyspieszenia

**Tabela 2**  
Efekty dochodowe Turcji generowane przez reakcję mnożnikową

	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	Ogółem
Przyrosty eksportu TR do UE-15 (mld €)	0,94	1,69	1,75	1,45	2,48	2,68	1,83	1,98	5,05	2,37	4,50	3,44	-1,04	29,13
Estymowane średnie mnożniki	4,6	2,8	1,8	1,3	1,23	1,5	1,92	2,5	3	3,45	3,62	3,5	2,9	średnia 2,69
Generowane przyrosty PKB (mld €)	4,32	4,73	3,15	1,88	3,05	4,03	3,51	4,96	15,15	8,19	16,30	12,06	-3,01	78,32

**Tabela 3**  
Efekty dochodowe UE-15 generowane przez reakcję mnożnikową

	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	Ogółem
Przyrosty eksportu UE-15 do TR (mld €)	4,93	4,06	-0,19	-1,61	9,37	-9,69	4,08	3,90	7,72	3,19	4,36	2,02	1,40	33,56
Estymowane średnie mnożniki	3,38	3,64	3,83	3,95	3,95	3,86	3,78	3,6	3,4	3,2	3	2,81	2,62	średnia 3,35
Generowane przyrosty PKB (mld €)	16,66	14,77	-0,72	-6,35	37,02	-37,40	15,42	14,05	26,25	10,21	13,09	5,69	3,67	112,37

eliminacji dysproporcji efektów dochodowych generowanych reakcją mnożnikową wynikających z tzw. czynników popytowych.

## BIBLIOGRAFIA

- Guzek M., *O dekompozycji i granicach zmienności mnożnika handlu zagranicznego*, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. R. Łazarskiego w Warszawie, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2008, nr 2.
- Guzek M., Kostrubiec B., Biskup J., Kur J., Kuźnar A., *Przyrost PKB generowany w wyniku reakcji mnożnikowej w Polsce i Unii Europejskiej z tytułu ich handlu wzajemnego w latach 1992–2007*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2010, nr 2(29).
- Haberler G., *Mr. Keynes' Theory of the „Multiplier”: A Methodological Criticism*, [w:] *Selected Essays of Gottfried Haberler*, Cambridge 1985.
- Keynes J.M., *The General Theory of Employment, Interest and Money*, MacMillan and Co., London 1946.
- Samuelson P.A., Nordhaus D.A., *Economics*, part II, McGraw-Hill Companies Inc., 19th ed.
- Statistical Annex of European Economy, Eurostat 2007.

## STRESZCZENIE

Badania zespołowe, których wyniki przedstawiono w skróconym raporcie, stanowią drugą próbę empirycznej weryfikacji operacyjnego modelu mnożnika w gospodarce otwartej. Dotyczą one efektów mnożnikowych Turcji (poprzednio Polski) oraz Unii Europejskiej, generowanych przez ich handel wzajemny. W celu zapewnienia porównywalności wyników zastosowano nie tylko taką samą konstrukcję modelu, ale także taki sam przedział zmienności mnożnika. W obu bowiem badaniach dane liczbowe, potrzebne do ustalenia górnej granicy mnożnika, mogły być oparte na takich samych wielkościach stytycznych, dotyczących Unii Europejskiej, opublikowanych przez Eurostat.

Wyniki badań umożliwiają stwierdzenie, że proces mnożnikowy, którego realność była kwestionowana przez austriacką szkołę ekonomii, a w ślad za nią przez neoliberalizm, występuje w praktyce, a jego efekty są możliwe do skwantyfikowania. W przypadku Turcji średni ważony mnożnik w okresie trzynastu lat wyniósł 2,69, podczas gdy w UE 3,35. Przyrosty PKB generowane przez handel wzajemny w całym badanym okresie osiągnęły w Turcji poziom

78 mld euro, a w UE 112 mld euro. Kształtowanie się zarówno mnożników, jak i przyrostów PKB wykazuje prawidłowości podobne jak w badaniach dotyczących handlu wzajemnego Polski z UE.

## SUMMARY

Team researches, the results of which were presented in a shortened report, were the second attempt to empirically verify the operational multiplier model in an open economy. They deal with the multiplier effects in Turkey (formerly also Poland) and the European Union generated by their bilateral trade. In order to guarantee the comparability of the results, the same model construction and the same range of multiplier variability were used. Therefore, in both researches the numerical data necessary for the establishment of the upper multiplier limit could be based on the same statistical quantities referring to the European Union that had been published by the Eurostat.

The research results make it possible to state that the multiplier process, the reality of which was questioned by the Austrian School and neo-liberalism that followed, exists in practice and its effects can be quantified. In case of Turkey, the weighted mean multiplier in the period of thirteen years was 2.69 while in the EU it was 3.35. The increase in the GDP generated by their bilateral trade in the whole examined period reached the level of 78 billion euro in Turkey and 112 billion euro in the EU. The development of the multiplier as well as the increases in the GDP shows regularities similar to those in the research into the bilateral trade between Poland and the EU.



**Grzegorz Nosiadek**

## GLOBALNA ARCHITEKTURA FINANSOWA PO KRYZYSIE

### WSTĘP

Od zakończenia II wojny światowej globalna architektura finansowa ulegała stopniowym zmianom. Postępuje liberalizacja międzynarodowych powiązań finansowych, a narodowe i międzynarodowe rynki finansowe podlegają w coraz większym stopniu regulacji. Główną ideą pracy jest teza, że zarówno architektura liberalizacyjna, jak i regulacyjna nie nadążają za rozwojem procesów globalizacyjnych, objawiających się wzrostem aktywów finansowych w świecie, międzynarodowych przepływów kapitałowych i wartości aktywów transgranicznych<sup>1</sup>. Konieczna jest reforma globalnej architektury finansowej z jednej strony w kierunku poszerzenia jej legitymizacji, a z drugiej – podwyższenia efektywności w zapobieganiu i walce z globalnymi kryzysami finansowymi.

W części pierwszej przedstawiono zarys kształtowania się globalnej architektury świata na początku XXI wieku. Część drugą i trzecią poświęcono charakterystyce liberalizacyjnej i regulacyjnej globalnej architektury finansowej. W części czwartej wskazano na przyczyny, dla których jest konieczna reforma obecnej globalnej architektury finansowej. Opracowanie kończy przedstawienie przewidywanych zmian w jej ukształtowaniu wraz z propozycjami kierunków w jakich powinna iść reforma.

Pisząc artykuł, korzystano głównie z publikacji globalnych instytucji finansowych dostępnych za pomocą Internetu.

---

<sup>1</sup> G. Nosiadek, *Powstawanie jednolitego rynku finansowego krajów UE w latach 2000–2008*, [w:] D. Rosati (red.), *Euro – ekonomia i polityka*, Oficyna Wydawnicza WSHiP, Warszawa 2009.

## GLOBALNA ARCHITEKTURA ŚWIATA NA POCZĄTKU XXI WIEKU

Początek XXI wieku jest okresem, w którym postępuje narastający rozróżnienie między procesami globalizacyjnymi w sferze gospodarki, polityki, nauki i kultury a nie nadążającymi za nimi formami kierowania światem (*global governance*). Na przykład globalizacja dokonała przekształceń w globalnym układzie sił na rzecz wzrastającej roli gospodarczej Chin, Indii, Japonii, krajów eksportujących ropę naftową, Brazylii i innych krajów o tzw. wschodzącej gospodarce rynkowej (EMEs – *emerging market economies*), a fakt ten nie znalazł odbicia w funkcjonowaniu takich instytucji globalnych, jak ONZ, MFW i Bank Światowy.

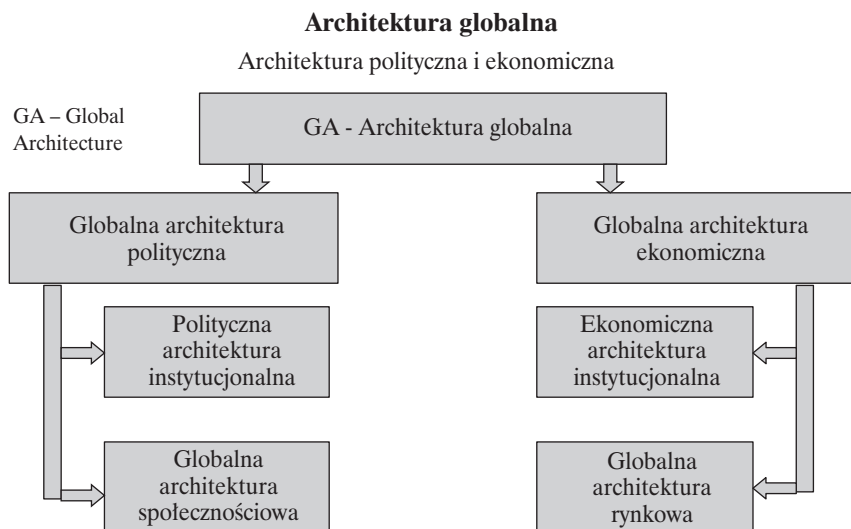
Nie wydaje się, aby dostatecznym uzasadnieniem dla takiej sytuacji była okoliczność, że wiele z tych państw jest rządzonych przez władze niewybrane w sposób demokratyczny. Z pewnością nie należałoby dopuścić, aby państwa niedemokratyczne ustalały zasady współpracy międzynarodowej, ale zwiększenie ich roli w instytucjach globalnych jest niezbędne. W przeciwnym razie państwa te skupią się wyłącznie na realizacji swoich interesów narodowych rozumianych wąsko i krótkookresowo, co dla świata może mieć skutki katastrofalne – także dla samych tych krajów w dłuższym okresie. Przykładem takich skutków jest obecny globalny kryzys finansowy.

Państwa demokratyczne powinny w tym celu dać przykład nowego podejścia do stosunków międzynarodowych, a szczególnie międzynarodowych stosunków gospodarczych, których podstawy powinny opierać się na zasadach multilateralizmu – oplecenia świata siecią umów wielostronnych ograniczających możliwości podejmowania przez poszczególne państwa (w tym przede wszystkim mocarstwa globalne i regionalne) jednostronnych akcji i polityki naruszania interesów innych państw.

Idea kierowania światem polega przecież właśnie na koncepcji multilateralizmu – przestrzegania przez wszystkie kraje tych samych reguł niezależnie od ich wielkości, siły politycznej, militarnej i ekonomicznej. Do kontroli przestrzegania tych reguł zostały powołane globalne organizacje międzynarodowe tworzące tzw. globalną architekturę instytucjonalną. Architektura ta nie może być instrumentem realizacji polityki żadnego pojedynczego państwa ani ograniczonej ich grupy. Jest to tzw. problem legitymizacji zarówno globalnej architektury instytucjonalnej, jak i poszczególnych organizacji międzynarodowych. Przez pojęcie „architektury globalnej” rozumie się wielostronne mechanizmy umożliwiające zapewnienie globalnej równowagi politycznej, ekonomicznej, społecznej, kulturowej itp.

Kierowanie (zarządzanie) światowe dotyczy wielu sfer życia społecznego, ale najbardziej jest zaawansowane kierowanie gospodarką światową (*global economic governance*) oraz światowym systemem politycznym, w którego centrum znajduje się Organizacja Narodów Zjednoczonych (*world governance*). Niektóre organy ONZ, jak Rada Gospodarczo-Społeczna (ECOSOC) i Dyrektor Generalny ONZ ds. Rozwoju i Międzynarodowej Współpracy Gospodarczej, zajmują się kierowaniem gospodarką światową w bardzo ogólnych aspektach. Na globalną architekturę polityczną, oprócz architektury instytucjonalnej, składa się architektura społecznościowa, a architekturę ekonomiczną, oprócz architektury instytucjonalnej, tworzy architektura rynkowa (patrz schemat 1).

Schemat 1



Źródło: opracowanie własne.

Elementy politycznej i ekonomicznej architektury instytucjonalnej i poza-instytucjonalnej pokazuje zestawienie 1.

Wiele problemów rozwiązywanych na szczeblu globalnym wymaga współdziałania elementów zarówno architektury politycznej, jak i ekonomicznej. W szczególności chodzi o zagrożenia globalne: ekologiczne (w tym zmiany klimatyczne), terroryzm, wyczerpywanie się surowców naturalnych, itp. Przyjmując kryterium przedmiotowe na globalną ekonomiczną architekturę instytucjonalną składają się globalne architektury handlu, finansów i pomocy międzynarodowej (por. schemat 2).

## Zestawienie 1

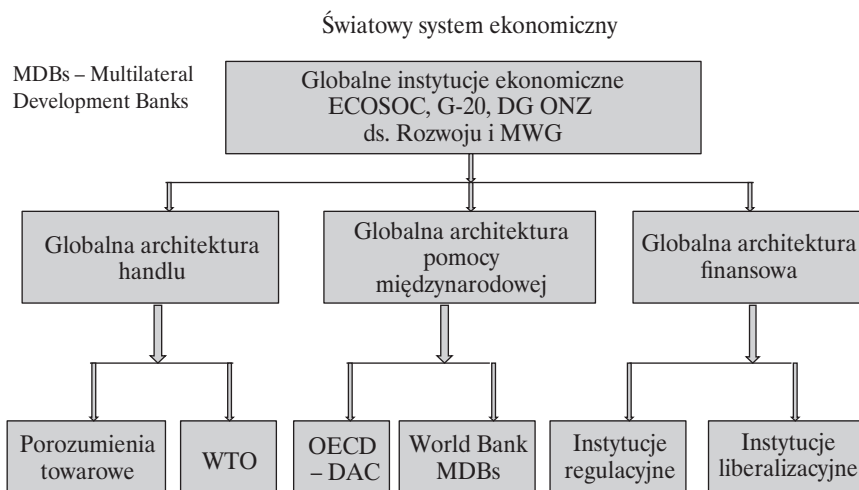
## Globalna architektura polityczna i ekonomiczna

L.p.	Polityczna instytucjonalna	L.p.	Ekonomiczna instytucjonalna
1.	Światowy system polityczny	1.	Światowy system ekonomiczny
2.	Polityczne instytucje globalne	2.	Ekonomiczne instytucje globalne
	<b>Polityczna społecznościowa</b>		<b>Ekonomiczna rynkowa</b>
1.	Społeczność międzynarodowa	1.	Międzynarodowe rynki towarów i usług
2.	Społeczności obywatelskie	2.	Międzynarodowe rynki czynników produkcji
3.	Ludzkość jako całość	3.	Międzynarodowe rynki walutowe i finansowe

Źródło: opracowanie własne.

## Schemat 2

## Globalna ekonomiczna architektura instytucjonalna



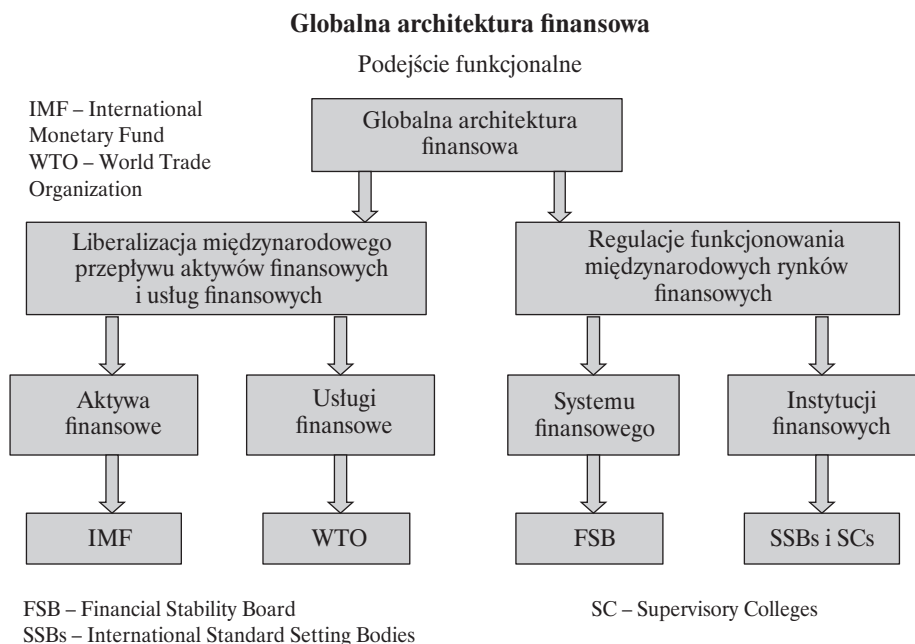
Źródło: opracowanie własne.

Od momentu zakończenia II wojny światowej i utworzenia w 1944 r. Międzynarodowego Funduszu Walutowego do wybuchu globalnego kryzysu finansowego w połowie 2008 r. w międzynarodowej polityce ekonomicznej dominowało podejście makroekonomiczne. Zarówno system walutowy z Bretton Woods, jak i współczesny system walutowy zajmowały się zasada-

mi prowadzenia przez uczestników (państwa) polityki makroekonomicznej. Podejście mikroekonomiczne zostało oddane faktycznie podmiotom pozapaństwowym, które w obliczu narastającej liberalizacji rynków finansowych zaczęły we własnym zakresie tworzyć zasady i wytyczne zapewniające lukę pozostawioną przez państwa. Podmioty pozapaństwowe nie mogą jednak tworzyć prawa międzynarodowego i stąd powstające w ten sposób reguły nie są prawnie wiążące dla uczestników międzynarodowych stosunków finansowych. Uzgodnione porozumienia są stosowane fakultatywnie w zależności od poparcia w sektorach i władzach finansowych poszczególnych państw. Ukształtowały się zatem dwa główne nurty formowania instytucjonalnej architektury finansowej:

- 1) kierowana przez państwa liberalizacja przepływów aktywów finansowych i usług finansowych – globalna finansowa architektura liberalizacyjna (patrz instytucje liberalizacyjne – schemat 3);
- 2) kształtowana przez podmioty pozapaństwowe płaszczyzna uzgadniania i wprowadzania w życie jednolitych reguł i standardów współpracy między nimi – globalna finansowa architektura regulacyjna (patrz schemat 3).

Schemat 3



Źródło: opracowanie własne.

Każdy z tych nurtów posiada swoje słabości: mikroekonomiczny – zbyt-  
nia fragmentacja i brak prawnych instrumentów obligowania przestrzegania  
zasad, a makroekonomiczny – zbyt-  
nia koncentracja na „starych” mocarstwach  
gospodarczych: USA i Wielkiej Brytanii oraz ich interesach.

## GLOBALNA LIBERALIZACYJNA ARCHITEKTURA FINANSOWA

Globalna architektura liberalizacyjna i stabilizacyjna w obszarze między-  
narodowych przepływów finansowych kształtowała się po II wojnie światowej  
w kilku etapach:

1. Utworzenie w 1944 r. Międzynarodowego Funduszu Walutowego (IMF – International Monetary Fund) – instytucji powołanej w celu liberalizacji międzynarodowych rozliczeń z tytułu płatności bieżących bilansu płatniczego i stabilizacji kursów walut państw członkowskich; w latach 60. XX w. nastąpiła liberalizacja przepływów kapitałów związanych z obsługą transakcji handlu zagranicznego na przeważającym obszarze gospodarki światowej – jednak kosztem odejścia w 1973 r. od stabilności kursów walut; w 1999 r. utworzony został Międzynarodowy Komitet Walutowy i Finansowy MFW (IMFC – International Monetary and Financial Committee) z zadaniem nadzoru nad funkcjonowaniem międzynarodowego systemu walutowego i finansowego oraz obserwowania płynności międzynarodowej.
2. Utworzenie w 1995 r. Światowej Organizacji Handlu (WTO – World Trade Organization); włączenie 28 lipca 1995 r. pakietu usług finansowych do rezultatów Rundy Urugwajskiej GATT i utworzonej w ramach WTO Rady ds. Usług (GATS – General Agreement on Trade in Services Council) rozpoczęło proces liberalizacji tego sektora w skali globalnej.
3. Zainicjowanie w 1987 r. spotkań ministrów finansów i prezesów banków centralnych państw Grupy G-7: Francji, Japonii, Kanady, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i USA; w 2009 r. spotkania Grupy zakończono.
4. Utworzenie z inicjatywy krajów Grupy G-7 w 1999 r. struktury pozainstytucjonalnej w postaci nieformalnego ugrupowania krajów Grupy G-20, obejmującego z jednej strony kraje wysoko rozwinięte, a z drugiej – wiele krajów o wschodzącej gospodarce rynkowej o znaczącej roli sektora finansowego; pierwsze spotkanie na szczycie G-20 miało miejsce 14–15 listopada 2008 r., a więc już w obliczu narastającego globalnego kryzysu finansowego; w 2009 r. ugrupowanie to zastąpiło spotkania Grupy G-7;
5. Utworzenie w 1999 r. przez MFW Programu Oceny Sektora Finansowego (FSAP – Financial Sector Assessment Program); uczestniczenie w nim

początkowo było fakultatywne, ale mimo to ponad 130 państw poddało w latach 1999–2009 swoje sektory finansowe ocenie w ramach FSAP – w tym 14 z Azji, a 35 jest w trakcie tego procesu; 21 września 2010 r. Rada Wykonawcza MFW podjęła decyzję o przekształceniu w stosunku do 25 państw członkowskich FSAP z programu dobrowolnego w przymusowy – jako część procedury „obserwacji” (*surveillance*) polityki ekonomicznej prowadzonej przez MFW w odniesieniu do państw członkowskich<sup>2</sup>; decyzja została podjęta w trybie wykonania zalecenia podjętego przez kraje G-20 w listopadzie 2008 r. w Waszyngtonie; MFW dokonał wyboru gospodarek 25 krajów<sup>3</sup>, biorąc pod uwagę rolę ich sektora finansowego w gospodarce oraz powiązań międzynarodowych tego sektora.

6. Utworzenie w 1999 r. Forum Stabilności Finansowej (FSF – Financial Stability Forum); początkowo struktura FSF była nastawiona na realizację trzech celów: poddanie sektorów finansowych krajów członkowskich MFW i Banku Światowego „obserwacji” w formie FSAP i ROSC (*Reports on the Observance of Standards and Codes*), wyegzekwowanie stosowania i przestrzegania standardów międzynarodowych i najlepszych praktyk przez uczestników rynków finansowych, wdrożenie procedury „nazywania i zawstydzania” (*name and shame*) oraz stosowania sankcji w stosunku do eksterytorialnych centrów finansowych (OFCs – *offshore financial centers*); w kwietniu 2009 r. z inicjatywy szczytu londyńskiego G-20 FSF zostało przekształcone w Radę Stabilności Finansowej (FSB – Financial Stability Board); Karta FSB została przyjęta we wrześniu 2009 r. – określiła ona cele i stała się organem wykonawczym (Sekretariat) z siedzibą w Bazylei w siedzibie Banku Rozrachunków Międzynarodowych; Rada Wykonawcza MFW 8 września 2010 r. zaakceptowała status MFW jako członka FSB. Karta FSB zobowiązała państwa członkowskie do:

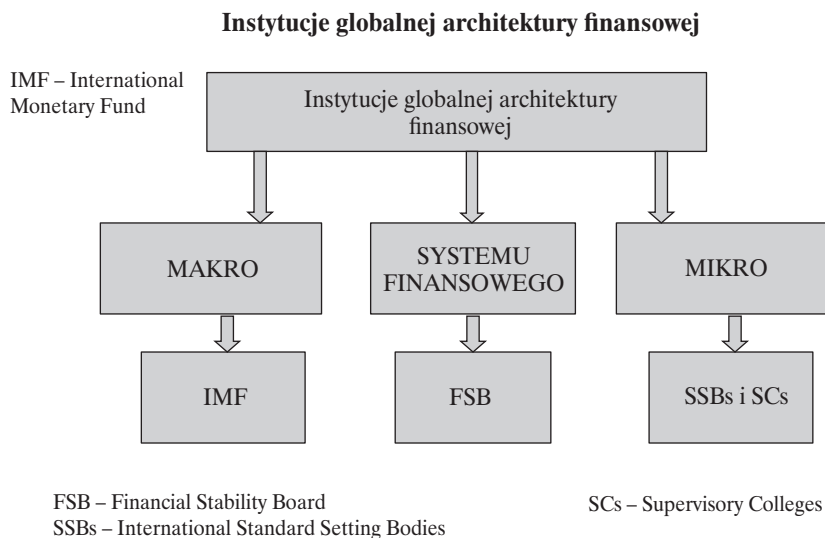
- poddawania sektorów finansowych co 5 lat procedurze FSAP; publikowana w ramach FSAP ocena ma być podstawą dla raportów ROSC;
- wprowadzenia i stosowania standardów międzynarodowych;
- poddawania się „przeoglądom” (PRs – *peer reviews*) w ramach FSB i MFW; procedura „nazwania i zawstydzania” może dotyczyć, oprócz OFCs’ także innych krajów.

<sup>2</sup> G. Nosiadek, *Globalny kryzys ekonomiczno-finansowy a reforma międzynarodowego systemu walutowo-finansowego*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2009, nr 2(25).

<sup>3</sup> Kraje, o których mowa, to: Australia, Austria, Belgia, Brazylia, ChRL, Francja, Hiszpania, Holandia, Hongkong, Indie, Irlandia, Japonia, Kanada, Korea Południowa, Luksemburg, Meksyk, RFN, Rosja, Singapur, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, USA, Wielka Brytania i Włochy.

Rozszerzenie mandatu FSB w stosunku do FSF stwarza podstawę do zwiększenia liczby krajów o znaczeniu systemowym (SICs – *systematically important countries*), które prowadzą politykę zgodną ze standardami międzynarodowymi i poddają się „obserwacji” MFW i Banku Światowego. „Obserwację” międzynarodową wyróżnia się na trzech poziomach: mikro, makro i systemowym. FSB jest odpowiedzialna za „obserwację” na poziomie systemu finansowego – patrz schemat nr 4 niżej. Można wyróżnić makro i mikro ostrożnościowe funkcje FSB. Do funkcji makro zalicza się: ocenę słabości dotyczących globalny system finansowy, monitorowanie i informowanie o tendencjach rynkowych oraz prowadzenie z MFW „przedsięwzięć wczesnego ostrzegania” (EWE – *early warning exercises*). Wśród funkcji mikro wyróżnia się: promowanie najlepszych praktyk regulacyjnych i wymiany informacji, monitorowanie pracy pozarządowych międzynarodowych instytucji regulacyjnych (SSBs – *standard setting bodies*), formułowanie wytycznych dla kolegiów nadzorczych (SCs – *Supervisory Colleges*) – szczególnie w odniesieniu do instytucji finansowych o znaczeniu systemowym (SIFIs – *Systematically Important Financial Institutions*). Patrz schemat 4.

Schemat 4



*Źródło:* opracowanie własne.

Podział kompetencji między MFW a FSB został dokonany dopiero 13 listopada 2009 r. we wspólnym liście dyrektora generalnego MFW i prze-



wodniczącego FSB do ministrów finansów i szefów banków centralnych krajów Grupy G-20<sup>4</sup> (PIIE, 2010b). Ustalili oni, że:

- obserwację globalnego systemu finansowego sprawuje MFW;
- nadzór nad międzynarodowym sektorem finansowym oraz prowadzenie polityki regulacyjnej, tworzenie standardów i koordynacja działalności SSBs należy do zadań FSB;
- realizacją polityki w stosunku do sektorów finansowych poszczególnych krajów zajmują się władze tych państw; MFW dokonuje oceny efektów tej polityki poprzez mechanizmy FSAP, ROSC oraz na podstawie art. IV Porozumienia z Bretton Woods (Articles of Agreement), który przewiduje dla MFW m.in. zadania obserwacji polityki kursowej państw członkowskich;
- MFW i FSB współpracują w zakresie „przedsięwzięć wczesnego ostrzeżenia” (EWE – *early warning exercises*); MFW dokonuje oceny ryzyka makrofinansowego, opierając się na analizach organów krajów członkowskich oraz własnych badaniach; obie instytucje mogą dokonywać także w razie potrzeby wspólnych ocen ryzyka i proponować sposoby złagodzenia.

Jak widać, makroekonomicznej architekturze liberalizacyjnej towarzyszy jedynie „obserwacja”. Brak jest w niej istotnego elementu: reguł prowadzenia polityki makroekonomicznej, do przestrzegania których byłaby zobowiązana społeczność międzynarodowa.

## GLOBALNA REGULACYJNA ARCHITEKTURA FINANSOWA

Globalną architekturę regulacyjną tworzy system pozarządowych instytucji regulacyjnych – wspomnianych już SSBs (Standard Setting Bodies). W obszarze polityki mikroekonomicznej najdłuższą historię mają próby ujednoczenia zasad rachunkowości. W 1973 r. pojawiły się dwie niezależne inicjatywy w USA i w Europie.

W **Stanach Zjednoczonych** idea ujednoczania praktyk rachunkowych sięga 1936 r., gdy powstał Komitet Procedury Rachunkowości (CAP – Committee on Accounting Procedure). W 1959 r. został on przekształcony w Radę Zasad Rachunkowości (APB – Accounting Principles Board) jako część Amerykańskiego Instytutu Biegłych Księgowych (ACPA – American Institute

<sup>4</sup> PIIE, 2010: Reform of the Global Financial Architecture, Peterson Institute for International Economics, WP 10–14, September 2010, autorzy: G.J. Schinasi i E.M. Truman.

of Certified Public Accountants). W 1973 r. APB została zastąpiona przez Radę Standardów Rachunkowości Finansowej (FASB – Financial Accounting Standards Board), która została obarczona przez Komisję Papierów Wartościowych i Giełd (SEC – Securities and Exchange Commission) zadaniem ustalenia w skali USA standardów rachunkowości dla firm notowanych na giełdach (*public companies*) – ogólnie akceptowanych zasad rachunkowości (GAAP – *generally accepted accounting principles*). Siedzibą FASB jest Norwalk w Stanie Connecticut (USA). 1 lipca 2009 r. FASB podjęła inicjatywę kodyfikacji standardów rachunkowości, która powinna objąć wszystkie podmioty z wyjątkiem jednostek administracji publicznej (ASC – *Accounting Standards Codification*). W czerwcu 2009 r. banki uzyskały w FASB możliwość specjalnego traktowania „toksycznych aktywów finansowych”.

W Europie w czerwcu 1973 r. utworzono Komitet Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (IASB – International Accounting Standards Committee), który 1 kwietnia 2001 r. przekształcono w Radę Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (IASB – International Accounting Standards Board) z siedzibą w Londynie. Członkami IASB są pozarządowe stowarzyszenia biegłych księgowych w Australii, Francji, Holandii, Irlandii, Japonii, Meksyku, Niemczech, Wielkiej Brytanii i USA (AICPA) – jako założyciele. Później do IASB przyłączyły się organizacje księgowych z ChRL, Włoch, Indii, Pakistanu, Hongkongu, Singapuru, Malezji, Nowej Zelandii, Danii, Jordanii, Korei Południowej itp. W rezultacie w IASB uczestniczy 140 stowarzyszeń księgowych z 104 państw.

Podczas Sesji Założycielskiej (18–20 czerwiec 2001) IASB przyjęła Międzynarodowe Standardy Rachunkowości (IAS – *International Accounting Standards*), które w 2002 r. zostały przemianowane na Międzynarodowe Standardy Sprawozdawczości Finansowej (IFRS – *International Financial Reporting Standards*).

18 września 2002 r. w Norwalk FASB i IASB podpisały protokół porozumienia (MoU – *Memorandum of Understanding*) z zamiarem konwergencji amerykańskich GAAP z IFRS. Na podstawie Porozumienia z Norwalk IASB zaczęła odchodzić od metody „kosztu memoriałowego” (historycznego) na rzecz wyceny wg metody „uczciwej wartości” (*fair value*).

W drugiej kolejności zbliżeniem regulacji w skali międzynarodowej objęto rynki papierów wartościowych. W kwietniu 1983 r. utworzono Międzynarodowa Organizację Komisji Papierów Wartościowych (IOSCO – International Organization of Securities Commissions) z siedzibą od 1999 r. w Madrycie. Powstała ona z przekształcenia regionalnego międzyamerykańskiego stowarzyszenia instytucji regulujących rynki papierów wartościowych, które istniało

od 1974 r. Pierwszymi członkami-regulatorami spoza Ameryki byli przedstawiciele Francji, Indonezji, Korei Południowej i Wielkiej Brytanii. Obecnie IOSCO liczy 109 członków zwykłych, 11 – stowarzyszonych i 62 – afiliowanych; razem 182 członków.

W 1998 r. IOSCO przyjęła komplet sześciu dokumentów zebranych w zbiorze pod nazwą *Cele i Zasady Regulacji Papierów Wartościowych (IOSCO Principles – Objectives and Principles of Securities Regulation)*. Organizacja zaleciła swoim członkom stosowanie się do tych zasad w praktyce regulacyjnej. Co pewien czas zasady te są udoskonalane i rozwijane w nowych wersjach.

W 1994 r. utworzono Międzynarodowe Stowarzyszenie Nadzoru Ubezpieczeń (IAIS – International Association of Insurance Supervisors) z siedzibą w Bazylei. Jego celem jest wspieranie współpracy między instytucjami nadzoru nad rynkami ubezpieczeń, rozwój tych rynków i przyczynianie się do stabilności finansowej. Grupuje ono 190 członków z 140 państw. Sekretariat IAIS znajduje się w budynku zajmowanym przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych (BIS – Bank of International Settlements).

IAIS wydał komplet siedmiu zasad dotyczących prowadzenia działalności ubezpieczeniowej, siedemnaście standardów i dwadzieścia jeden tak zwanych wytycznych (*guidance papers*) – skierowanych do instytucji nadzoru ubezpieczeniowego. W lutym i w lipcu 2010 r. Sekretariat IAIS opublikował propozycje przeglądu podstawowych zasad ubezpieczeniowych (*ICPs – Insurance Core Principles*). Mają być one przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne Stowarzyszenia w październiku 2011 r. wraz z uzupełnieniem o dodaną trzecią część<sup>5</sup>.

Wraz z IOSCO i Bazylejskim Komitetem Nadzoru Bankowego (BCBS – Basel Committee on Banking Supervision) IAIS tworzy od 1996 r. Wspólne Forum Międzynarodowych Regulatorów Finansowych (Joint Forum). Wcześniej instytucja ta nosiła nazwę Wspólnego Forum ds. Konglomeratów Finansowych (Joint Forum on Financial Conglomerates). Uczestniczą w nim eksperci z 13 krajów oraz przedstawiciel Komisji Europejskiej jako obserwator.

Pod auspicjami Banku Rozrachunków Międzynarodowych działają cztery komitety międzynarodowe i jeden instytut:

1. Bazylejski Komitet Nadzoru Bankowego (**BCBS – Basel Committee on Banking Supervision**), utworzony przez kraje Grupy G-10 w 1974 r.; obecnie grupuje 27 krajów reprezentowanych przez organy nadzoru bankowego.

---

<sup>5</sup> IAIS, 2010: Revision of the Insurance Core Principles Process for Review and Consultation, IAIS, 21 July, 2010.

2. Komitet Globalnego Systemu Finansowego (**CGFS – Committee on the Global Financial System**), utworzony przez kraje Grupy G-10 w 1999 r. przez przemianowanie ustanowionego w 1971 r. Stałego Komitetu Eurowalutowego (Euro-currency Standing Committee); liczy obecnie 31 członków na szczeblu prezesów banków centralnych.
3. Komitet Systemów Płatności i Rozliczeń (**CPSS – Committee on Payment and Settlement Systems**); utworzony przez kraje Grupy G-10 w 1990 r. drogą przekształcenia Komitetu Międzybankowych Rozliczeń Netto (Committee on Interbank Netting Schemes), który powstał rok wcześniej z Grupy Ekspertów ds. Systemów Płatniczych (Group of Experts on Payment Systems) istniejącej od 1980 r.; członkami CPSS są banki centralne 23 państw i Europejski Bank Centralny.
4. Komitet Irvinga Fischera ds. Statystyk Banków Centralnych (**IFC – Irving Fischer Committee**); utworzony w 1995 r. na sesji Zgromadzenia Międzynarodowego Instytutu Statystycznego (ISI – International Statistical Institute) w Pekinie; Komitet posiada 53 członków instytucjonalnych, którymi są banki centralne.
5. Instytut Stabilności Finansowej (**FSI – Financial Stability Institute**); utworzony w 1999 r. przez BIS i BCBS w celu udzielania pomocy organom nadzoru finansowego i wzmocnienia systemów finansowych; organizuje konferencje, fora dyskusyjne i seminaria; prowadzi informacyjną stronę internetową dla organów nadzoru finansowego i publikuje periodyki naukowe.

Z wymienionych instytucji największe znaczenie ma Bazylejski Komitet Nadzoru Bankowego. Powszechnie są znane przyjęte przez ten Komitet standardy międzynarodowe dotyczące wymogów kapitałowych: Podstawowe Zasady Efektywnego Nadzoru Bankowego (*Core Principles for Effective Banking Supervision*), Konkordat w sprawie Transgranicznego Nadzoru Bankowego (*Concordat on Cross-border Banking Supervision*) oraz Bazylejskie Porozumienie Kapitałowe (**BCA – Basel Capital Accord**) w trzech wersjach:

- *Basel I* z 1988 r. (wprowadzenie w życie do 1992 r.),
- *Basel II* z 2001 r. (wprowadzenie w życie do 2004 r.),
- *Basel III* z 2010 r. (wprowadzenie w życie do 2018 r.).

Celem BCA jest: po pierwsze – spełnianie przez międzynarodowy system bankowy właściwych wymogów kapitałowych (tzw. adekwatność kapitałowa), po drugie – stworzenie jednolitych warunków konkurencji między bankami w spełnianiu przez nie wymogów regulacyjnych.

Minimalne wymogi kapitałowe wynikają z potrzeby zabezpieczenia się przed ryzykami na jakie napotyka działalność bankowa. Najważniejsze to:

1. Ryzyko niewypłacalności związane ze zbyt wysokim stopniem „przelewarowania”, czyli przekroczenia wskaźnika ogólnej relacji między kapitałami własnymi banku i jego aktywami (tak zwany *simple leverage*); zbyt niski poziom kapitałów własnych zagraża wypłacalności banku.
2. Ryzyko niewypłacalności związane ze zbyt dużym zaangażowaniem środków w aktywa o wysokim stopniu ryzyka (tzw. *risk-weighted leverage*); *BCA I* przyjęło to rozwiązanie jako bardziej nowoczesne i uzależnione od struktury posiadanych przez bank aktywów; zezwala ono na wyłączenie – za zgodą nadzoru bankowego – z mianownika stopy lewarowania aktywa mało ryzykowne, np. obligacje rządowe, co podwyższa ogólną wartość wskaźnika.

We wskaźniku stopy lewarowania nie uwzględniano w praktyce także aktywów pozabilansowych, takich jak gwarancje i derywaty. Umożliwiało to wykazywanie wyższego wskaźnika przy wyższej wartości aktywów (udzielonych kredytów).

W *BCA II* jako uzupełniające na zasadzie dobrowolności dopuszczono stosowanie wskaźnika *simple leverage*, co wywoływało efekt procykliczności, gdyż powodowało ograniczenie akcji kredytowej w okresie zmniejszania się wartości kapitałów własnych banku. Ponadto wymóg utrzymywania kapitałów własnych na wyższym poziomie zmniejsza zapotrzebowanie na kapitały obce, co obniża efekt „tarczy podatkowej” związanej z ich wykorzystywaniem, a to z kolei redukuje wartość rynkową banku. Z drugiej strony wyższe kapitały własne powodują wzrost wartości księgowej udziałów (akcji banku), co przyciąga klientów z innych banków<sup>6</sup>.

*BCA II* wprowadziło także – w porównaniu z *BCA I* – nowe rodzaje ryzyk, a w tym ryzyko kapitałowe związane z sekurytyzacją aktywów oraz ryzyko operacyjne, takie jak defraudacja, awaria komputerów itp. Ponadto za zgodą nadzoru duże banki mogą przy ocenie ryzyk stosować własne modele uwzględniające ryzyka specyficzne dla danej instytucji finansowej. Jest to tzw. podejście IRB – *Internal Rating Based approach*. Na pozór wydaje się być ono rozwiązaniem rozsądnym, ale rodzi wiele nowych problemów: banki same muszą opracowywać indywidualne modele, co może być źródłem dodatkowego ryzyka (*risk about risk assessment*), wzrost uzależnienia od modeli, których wartość może okazać się w praktyce niska, utrudnienie pracy nadzoru bankowego, który musi umieć ocenić wartość modeli i danych wykorzystywanych w tych modelach. Do tego wszystkiego różnorodność rozwiązań podważa

<sup>6</sup> BIS, 2008: Is Basel II enough? The benefits of a leverage ratio, speech by Mr Ph.M. Hildebrand, London, December 15, 2008 (<http://www.bis.org/review/r081216d.pdf>).

jedną z podstawowych zasad BCA – ujednoczenie warunków konkurencji między bankami. Do prawa europejskiego BCA II zostało wprowadzone w 2009 r. dyrektywami CRD 2 i CRD 3.

12 września 2010 r. BCBS zaaprobował projekt *BCA III* zakładający:

- podwyższenie wymogu minimalnego poziomu relacji kapitału własnego do aktywów ważonych ryzykiem z poziomu 4 proc. do 6 proc.; w przypadku dekoniumktury będzie on mógł być obniżony o bufor 3 punktów procentowych;
- wprowadzenie obowiązkowego wymogu minimalnej ogólnej relacji kapitału własnego do aktywów (*simple leverage ratio*);
- podwyższenie wagi dla aktywów mogących być przedmiotem obrotu (*trading assets*);
- usunięcie z aktywów poziomu pierwszego (tzw. *tier 1*) udziałów mniejszościowych i aktywów uzależnionych od przyszłych zysków;
- wzmocnienie wymogów kapitałowych z tytułu ryzyka kredytowania przez wielostronne instytucje rozliczeniowe transakcji derywatowych (tak zwane *counterparty credit risk*);
- nowe wymogi dotyczące utrzymywania płynności krótkoterminowej (do 30 dni) i długoterminowej (do 1 roku); poprzednio wymogi dotyczyły tylko wypłacalności;
- włączenie do wymogów testów wytrzymałościowych (*stress tests*) i zwiększenie częstotliwości składania sprawozdań.

Do braków *BCA III* można zaliczyć brak uzgodnienia limitu wielkości banków w stosunku do PKB, uwzględnienia ryzyka systemowego i metod walki z bankami spekulacyjnymi cen aktywów.

Ostateczną wersję *BCA III* zaakceptował szczyt państw Grupy G-20 w Seulu, który odbył się 11–12 listopada 2010 r. W konsekwencji 16 grudnia 2010 r. BCBS opublikował dwa dokumenty składające się na tzw. Basel III Framework<sup>7</sup>. 13 stycznia BCBS opublikował minimalne wymogi dotyczące banków prowadzących działalność w skali międzynarodowej<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> BCBS, 2010a: Basel III: A Global Regulatory Framework for More Resilient Banks and Banking Systems, Basel Committee on Banking Supervision, Geneva, December 16, 2010. BCBS, 2010b: Basel III: International Framework for Liquidity Risk Management. Standards and Monitoring, Basel Committee on Banking Supervision, Geneva, December 16, 2010 (<http://www.bis.org/publ/bcbs188.pdf>).

<sup>8</sup> Sidley, 2011: Basel III – Minimum Requirements to Ensure Loss Absorbency at the Point of Non-Viability, Sidley Austin LLP, February 2, 2011, Appendix (<http://www.lexology.com/library/document.aspx?g=bfe0d478-24de-42bd-b286-5417bfec47be#page=1>).

Ostatnio pojawiły się propozycje porozumienia idącego znacznie dalej niż *BCA III*. Można by nazwać je Bern I<sup>9</sup>. Porozumienie takie powinno obejmować:

- wprowadzenie w skali globalnej do 2015 r. nowego standardu płynności dla banków;
- wymóg, aby wszystkie organy nadzoru nad bankami o znaczeniu systemowym w skali globalnej posiadały uprawnienia wstrzymywania ich działalności (*resolution regime*), umożliwiające wzajemne uznawanie decyzji podjętych w tym obszarze w innych krajach;
- wymóg utrzymywania minimalnej relacji kapitału własnego do aktywów ważonych ryzykiem na poziomie 10 proc. dla banków o znaczeniu systemowym w skali globalnej.

Zapewnienie realizacji tych wymogów byłoby najbardziej skuteczne poprzez zawarcie globalnej konwencji międzyrządowej.

## POTRZEBA REFORMY GLOBALNEJ ARCHITEKTURY FINANSOWEJ

Światowy kryzys finansowy obnażył słabości globalnej architektury finansowej, pokazał, w jakim stopniu architektura instytucjonalna nie nadąża za architekturą rynkową. Nieokiełznana przez instytucje międzynarodowe globalizacja rynków finansowych umożliwiła prowadzenie przez niektóre państwa polityki nieodpowiedzialnej z punktu widzenia równowagi gospodarki światowej. Stworzyła jednocześnie warunki do błyskawicznego rozprzestrzeniania się kryzysu w skali międzynarodowej poprzez „efekt zarażania”.

**Tradycyjne (realistyczne) podejście** do współpracy międzynarodowej (IPE – *traditional international political economy approach*) zakłada, że instytucje międzynarodowe zmniejszają niepewność, udostępniają informacje i umożliwiają obserwowanie zachowań uczestników sceny międzynarodowej. Ponadto stanowią forum do podejmowania wspólnych działań w celu rozwiązywania problemów wykraczających swoim zasięgiem poza obszar jednego kraju. Innymi słowy, dostarczają globalne dobra publiczne znacznie efektywniej niż mogą to czynić oddzielnie poszczególne kraje.

Uzupełnieniem podejścia tradycyjnego jest **porównawcza ekonomia polityczna** (CPE – *comparative political economy*), która zakłada, że różnice w systemach regulacyjnych są elementem kreowania przewagi konkurencyjnej.

<sup>9</sup> Raaflaub P., *From Basel III to Bern I*, „The Wall Street Journal”, Vol. XXVIII, No. 178, Tuesday, October 12, 2010.

Regulacje międzynarodowe są zatem wyrazem ekspansji rozwiązań regulacyjnych tych państw, które chcą zachować posiadaną przewagę konkurencyjną będącą rezultatem korzystniejszej dla nich architektury finansowej. Finansowe regulacje globalne są kształtowane w interesie głównych uczestników światowego rynku finansowego: USA i krajów Unii Europejskiej.

Alternatywny punkt widzenia (ale nadal „realistyczny”) reprezentuje **podejście konstruktywistyczne**, które opiera się na przekonaniu, że regulacje wynegocjowane w ramach organizacji międzynarodowych są optymalne z punktu widzenia równowagi interesów wszystkich ich uczestników. W odróżnieniu od instytucji pozarządowych organizacje międzypaństwowe przyjmują regulacje stanowiące globalne dobro publiczne. „Samoregulacje” (*self-regulation*) przyjmowane przez sektorowe organizacje grupujące podmioty gospodarcze są wyrazem przede wszystkim interesu samych tych podmiotów. Natomiast **podejście liberalno-instytucjonalistyczne** – alternatywne wobec „realistycznego” – zakłada, że wszystkie regulacje międzynarodowe (zarówno międzyrządowe, jak i pozarządowe) są wyrazem dominacji interesów finansowych danego sektora gospodarki określonego kraju. Brak regulacji również może być wyrazem interesów danego sektora. Przykładem może być opór Wielkiej Brytanii przed międzynarodowym uregulowaniem rynków finansowych, co było w interesie londyńskiego rynku finansowego. Opór ten został przełamany dopiero pod wpływem globalnego kryzysu finansowego w okresie rządu Gordona Browna.

W ostatnim czasie rozwinęło się nowe ujęcie będące wariantem teorii liberalno-instytucjonalistycznej – **podejście „różnorodności kapitalizmu”** (VoC – *varieties of capitalism*), którego twórcami byli w 2001 r. P. Hall i D. Soskice<sup>10</sup>. Zakłada ono istnienie dwóch rodzajów gospodarki rynkowej: koordynowanej (CME – *coordinated market economy*) i liberalnej (LME – *liberal market economy*). W gospodarce koordynowanej dominują instytucje pozarynkowe, a w liberalnej – podmioty rynkowe i ich interesy. Różnice między modelami CME i LME pokazuje zestawienie 2.

Dla zwolenników modelu LME jakiegokolwiek wzmocnienie regulacji (także globalnych) nie jest działaniem rozsądnym. Z kolei dla wyznawców modelu CME pozbawianie władze kompetencji regulacyjnych jest nie do przyjęcia.

Głównym zadaniem sektora finansowego nie powinno być przynoszenie korzyści (dochodów) instytucjom finansowym, ale zapewnienie sprawnego

---

<sup>10</sup> H. Zimmermann, *Varieties of global financial governance?*, [w:] E. Helleiner, S. Pagliari and H. Zimmermann (eds), *Global Finance in Crisis*, Routledge, London and New York 2010, s. 125.



przekształcania oszczędności w inwestycje, co powinno przynieść w końcowym efekcie stabilny rozwój gospodarczy. Model LME jest zatem nie do przyjęcia z punktu widzenia interesów całej gospodarki. Zastosowanie modelu CME nie musi koniecznie polegać na nadmiernej regulacji sektora finansowego, gdyż regulacje co prawda zmniejszają ryzyko i zwiększają stabilność (równowagę między oszczędnościami i inwestycjami), ale z drugiej strony krępują działalność gospodarczą generującą wzrost<sup>11</sup>. Innymi słowy regulacje powinny eliminować innowacje finansowe przynoszące szkodę gospodarce jako całości, ale nie mogą hamować samej aktywności innowacyjnej. Przyszły system powinien zapewniać więcej bezpieczeństwa w warunkach coraz bardziej ryzykownego otoczenia i jednocześnie być bardziej efektywny w transformowaniu oszczędności na inwestycje.

## Zestawienie 2

### Cechy modeli gospodarki koordynowanej (CME) i liberalnej (LME)

L.p.	Kryterium	CME	LME
1.	Institucje dominujące na rynkach	Podmioty nierynkowe	Podmioty rynkowe
2.	Strategia przedsiębiorstw	Długookresowa – nastawiona na wzrost wartości rynkowej	Krótkookresowa – nastawiona na bieżącą maksymalizację zysku
3.	Finansowanie	Kapitały długookresowe – kredyty bankowe	Kapitały krótkookresowe – rynek kapitałowy
4.	Rola państwa w regulowaniu rynków	Wysoka ( <i>state regulation</i> )	Niska ( <i>self-regulation</i> )
5.	Podatki	Wysokie	Niskie
6.	Procesy restrukturyzacji	Powolne	Szybkie
7.	Rola firm audytorskich i agencji ratingowych	Niska	Kluczowa
8.	Sytuacja konkurencyjna małych firm	Słaba konkurencja – wspieranie MiŚ firm	Silna konkurencja – brak wspierania MiŚ firm

Źródło: opracowano na podstawie: H. Zimmermann, *Varieties of global financial governance?*, [w:] E. Helleiner, S. Pagliari and H. Zimmermann (eds), *Global Finance in Crisis*, Routledge, London and New York 2010.

<sup>11</sup> IMF, 2010: *Redesigning the Contours of the Future Financial System*, IMF Staff Position Note, SPN/10/10. August 16, 2010, autorzy: L. Kodres, A. Narain.

Regulacje międzynarodowe są zazwyczaj uzgadniane na poziomie „najmniejszego wspólnego mianownika”, czyli obszaru do przyjęcia dla jak największej liczby negocjujących stron, co znacznie zawężyło pole rozwiązań akceptowalnych zarówno dla zwolenników CME, jak i LME. Poza tym sektory finansowe różnią się między krajami w odniesieniu do struktury własnościowej (banki prywatne w krajach rozwiniętych, a państwowe w krajach rozwijających się), kapitałowej (przewaga kredytów jako źródła finansowania w krajach UE, a rynków kapitałowych w USA) i innowacyjności stosowanych instrumentów finansowych.

W konsekwencji uzgodnienie regulacji globalnych jest trudne i – co gorsza – hamowane przez sytuację kryzysową, która rodzi w wielu krajach emocje merkantylistyczne wydające się być sposobem na doprowadzenie do szybkiego wyjścia z kryzysu. Jednak nie tym razem. Procesy globalizacyjne zaszyły zbyt daleko, aby autonomiczne działania poszczególnych państw mogły przynieść na dłuższą metę pożądaną skuteczną zmianę. Przekonane co do tego są np. kraje Grupy G-20, które podjęły skoordynowane działania w walce z kryzysem. Zobowiązały się one również do reformy globalnej architektury finansowej w tym celu, aby stał się on bardziej odporny na przyszłe kryzysy (patrz zestawienie 3).

Problem polega bowiem na tym, że podjęty skutecznie wysiłek stymulacyjny państw Grupy G-20 na dłuższą metę nie może być wystarczający, gdyż nie dotyka źródeł obecnego globalnego kryzysu finansowego – przyczyn globalnej nierównowagi makroekonomicznej. Z tym zagadnieniem można się będzie uporać dopiero reformując globalną architekturę ekonomiczną i finansową, a także – polityczną. Nowa architektura globalna powinna opierać się na założeniach modelu gospodarki koordynowanej. Model gospodarki liberalnej w odniesieniu do ochrony przed kryzysami globalnymi się nie sprawdził.

### Zestawienie 3

#### Szczyty Grupy krajów G-20 – część 1

L.p.	Data	Miejsce	Przyjęte dokumenty	Przyjęte rozwiązania
1.	14-15.11.2008	Waszyngton	Action Plan to Implement Principles for Reform	Akceptacja dla wprowadzanych narodowych pakietów stymulacyjnych; odrzucenie protekcjonizmu

## Zestawienie 3 cd.

L.p.	Data	Miejsce	Przyjęte dokumenty	Przyjęte rozwiązania
2.	1-2.04.2009	Londyn	Global Plan for Recovery & Reform Declaration on Strengthening the Financial System Declaration on Delivering Resources through the IFIs	Wprowadzenie uzgodnionego pakietu stymulacyjnego; zapowiedź reformy globalnej architektury finansowej
3.	24-25.09.2009	Pittsburgh	Leaders' Statement	Akceptacja nowego instrumentu: MAP – Mutual Assessment Process – realizowanego przez MFW i uzgodnienie zarysu reformy kierowania MFW

## Szczyty Grupy krajów G-20 – część 2

L.p.	Data	Miejsce	Przyjęte dokumenty	Przyjęte rozwiązania
4.	26-27.06.2010	Toronto	The G-20 Toronto Summit Declaration The Framework for Strong, Sustainable and Balanced Growth	Realizowane przez MFW FSAP – Financial Sector Assessment Programs – mają się stać obowiązkowe dla wszystkich krajów G-20
5.	11-12.11.2010	Seul	Seoul Development Consensus for Shared Growth The G-20 Seoul Action Plan	Akceptacja projektu reformy

Źródło: opracowanie własne.

Pierwsze propozycje reform globalnej architektury finansowej pojawiły się już pod koniec XX w. w związku z nieskutecznością światowego systemu finansowego w walce z azjatyckim kryzysem finansowym. Tymczasem na początku XXI w. pojawiły się tendencje, które obnażyły słabości obecnej architektury. Można do nich zaliczyć:

- przyspieszenie procesów globalizacji ekonomicznej i finansowej;
- pojawienie się na arenie międzynarodowej nowej i szybko rozwijającej się grupy krajów o tzw. wschodzącej gospodarce rynkowej;
- reorientacja w polityce zagranicznej wielu krajów rozwiniętych, polegająca na stopniowym odchodzeniu od unilateralizmu na rzecz polityki multilateralizmu;
- wzrost roli społeczeństwa obywatelskiego w krajach wysoko rozwiniętych i stopniowa demokratyzacja w wielu krajach rozwijających się, w tym w krajach o wschodzącej gospodarce rynkowej.

W konsekwencji przewiduje się, że w najbliższych 50 latach nastąpią w gospodarce światowej istotne przemiany polegające na tym, że<sup>12</sup>:

- a) kraje zachodnie utracą dominującą pozycję w gospodarce światowej; zachowają jednak przodującą pozycję, jeśli chodzi o poziom dochodu narodowego *per capita*;
- b) kraje Unii Europejskiej będą prowadziły wspólną politykę zagraniczną, w tym zagraniczną politykę ekonomiczną;
- c) absolutne ubóstwo będzie się utrzymywało w krajach Afryki Subsaharyjskiej i w Indiach; globalne ocieplenie klimatu będzie czynnikiem hamującym wzrost gospodarki światowej;
- d) architektura globalna ulegnie zreformowaniu w kierunku większej reprezentacji krajów, których potencjał gospodarczy obecnie rośnie i nadal będzie wzrastał;
- e) zbudowana zostanie globalna architektura ekonomiczna i finansowa bardziej odporna na kryzysy gospodarki światowej.

W obliczu tych tendencji przyszły kształt globalnej architektury finansowej nie będzie mógł być zbudowany jedynie przez dotychczasowych liderów gospodarki światowej. Bez udziału przede wszystkim krajów o wschodzącej gospodarce rynkowej nowy system finansowy świata nie będzie mógł pełnić swojej głównej funkcji – utrzymania globalnej równowagi ekonomicznej.

Nowa globalna architektura finansowa powinna się cechować:

- efektywnością w realizowaniu swoich funkcji;
- posiadaniem legitymizacji – uprawnień nadanego przez możliwie dużą liczbę krajów do sprawowania tych funkcji.

Potrzeba reformy obecnej architektury sprowadza się zatem do trzech okoliczności:

---

<sup>12</sup> Carnegie, 2010: The World Order In 2050, Carnegie Policy Outlook, April 2010, autorzy: U. Dadush, B. Stancil ([http://www.carnegieendowment.org/files/World\\_Order\\_in\\_2050.pdf](http://www.carnegieendowment.org/files/World_Order_in_2050.pdf)).

- a) niskiej skuteczności obecnej architektury w walce z kryzysami w gospodarce światowej,
- b) niskiego stopnia legitymizacji – upoważnienia przez społeczność międzynarodową instytucji globalnych,
- c) sprzeczności między tymi wymogami: w świecie suwerennych państw trudności uzgodnienia wspólnych zasad i działań rosną wraz ze wzrostem liczby krajów biorących udział we współpracy.

Zdawało się, że utworzenie ugrupowania krajów G-20 rozwiązało problem efektywności. W porównaniu z MFW, który nie był w stanie przeprowadzić skoordynowanych akcji antykryzysowych także w przeszłości (kryzys azjatycki), działania G-20 uchodzą za spektakularne.

W latach 1999–2007 spotkania G-20 odbywały się tylko na poziomie ministrów finansów i prezesów banków centralnych. Na pierwszym szczycie w 2008 r. przyjęty został plan działania mający na celu ustabilizowanie gospodarki światowej w obliczu narastającego globalnego kryzysu finansowego. Podkreślono znaczenie odrzucenia protekcjonizmu i wprowadzenia pakietów stymulacyjnych – fiskalnych i monetarnych.

Podczas drugiego szczytu w kwietniu 2009 r. w Londynie światowi liderzy obwieścili wprowadzenie uzgodnionego pakietu stymulacyjnego na kwotę 1,1 biliona USD. Zapowiedziano reformę globalnej architektury finansowej.

We wrześniu 2009 r. na szczycie w Pittsburghu postanowiono, że G-20 będzie najważniejszym forum międzynarodowej współpracy ekonomicznej, dając grupie mandat działania także – oprócz walki z kryzysem – w innych obszarach. W szczególności uzgodniono zwiększenie udziału głosów krajów o wschodzącej gospodarce rynkowej w międzynarodowych instytucjach finansowych (o 5 proc.) kosztem zmniejszenia udziału głosów krajów wysoko rozwiniętych. Liderzy G-20 zobowiązali się do prowadzenia polityki zmierzającej do trwałego ożywienia. Do MFW zwrócili się o monitorowanie jak poszczególne kraje realizują to zobowiązanie. Szczegółowe kryteria i procedury oceny określili ministrowie finansów i prezesi banków centralnych Grupy na spotkaniu w St. Andrews (Wielka Brytania) 7 listopada 2009 r.<sup>13</sup>. Sformułowano w szczególności trzy wymogi:

1. Konsolidacja fiskalna w krajach wysoko rozwiniętych do 2011 r.
2. Ekspansja fiskalna w krajach wykazujących nadwyżki w bilansach obrotów bieżących bilansu płatniczego: wzrost wydatków na infrastrukturę i wydatków socjalnych oraz upłynnienie kursów walut.

<sup>13</sup> IMF, 2009: The G-20 Mutual Assessment Process and the role of the Fund, the Strategy, Policy, and Review Department and the Legal Department, IMF, December 2, 2009.

3. Reformy strukturalne – głównie w krajach wysoko rozwiniętych, obejmujące zmiany w funkcjonowaniu rynków towarowych i rynków pracy.

W Toronto w czerwcu 2010 r. światowi liderzy zwrócili uwagę na konieczność reform sektora finansowego. Przekształcenia powinny opierać się na czterech filarach:

- a) podwyższenie wymogów ilościowych i jakościowych w odniesieniu do zapewnienia „adekwatności kapitałowej” banków;
- b) usprawnienie nadzoru finansowego; G-20 zwróciła się do FSB o wydanie zaleceń – w konsultacji z MFW – dotyczących usprawnienia nadzoru w zakresie wcześniejszego rozpoznawania ryzyka;
- c) zmiana polityki w odniesieniu do instytucji finansowych, które znalazły się w trudnej sytuacji finansowej: restrukturyzacja przed obciążaniem podatników;
- d) wprowadzenie jawnych ocen międzynarodowych i wszechstronnych przeglądów (*peer reviews*) sektorów finansowych krajów G-20; w tym celu powinny być wykorzystywane programy FSAP.

W Seulu w dniach 11–12 listopad 2010 r. szczyt G-20 przyjął Seulski Plan Działania Grupy G-20 (SAP – *G-20 Seoul Action Plan*) i Seulski Konsens Rozwojowy dla Wspólnego Wzrostu (SDCSG – *Seoul Development Consensus for Shared Growth*).

Istotą SAP jest proces ustalenia w pierwszej połowie 2011 r. wytycznych kierunkowych o charakterze wskaźnikowym, mających służyć ułatwieniu identyfikacji znaczących nierównowag w gospodarce światowej. Chodzi o takie niezbilansowania, które wymagają podjęcia działań prewencyjnych i korekcyjnych. Zadaniem tym zostali obarczeni ministrowie finansów i prezesi banków centralnych państw G-20 oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy w zakresie oceny postępu w osiąganiu równowagi zewnętrznej oraz spójności polityk makroekonomicznych i finansowych.

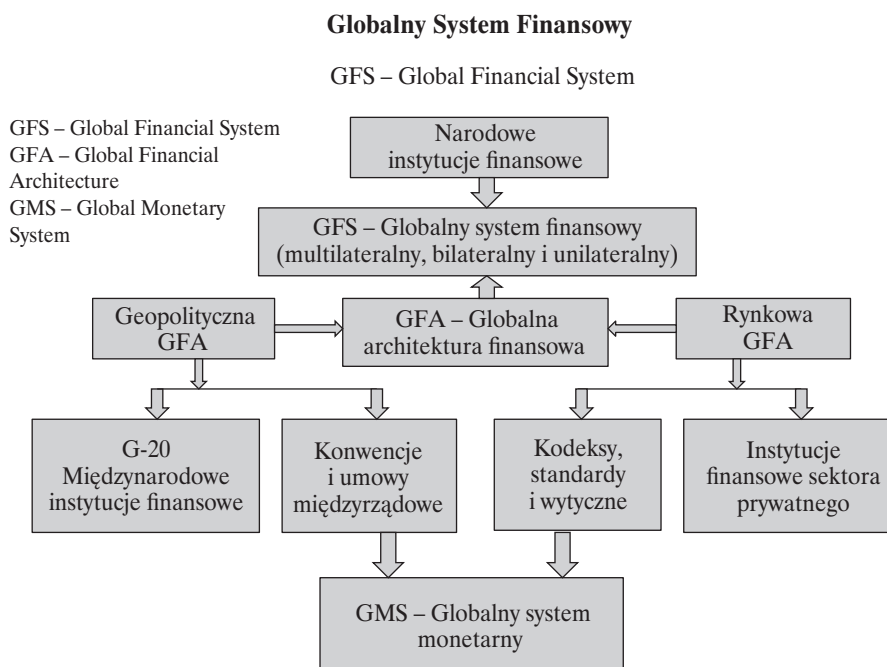
SDCSG został sformułowany w celu stworzenia ram dla wspierania wzrostu w krajach biednych. W szczególności odrzucono Konsens Waszyngtoński jako receptę dla rozwoju tych krajów. Podkreślono konieczność wdrażania strategii rozwojowych skrojonych na miarę potrzeb poszczególnych krajów rozwijających się. Szczyt w Seulu zaakceptował ponadto przygotowaną przez Radę Wykonawczą MFW 5 listopada 2010 r. propozycję reformy kierowania tą instytucją. Tym samym do agendy działania tej struktury włączony został problem legitymizacji globalnej architektury finansowej.

## KIERUNKI PRZEKSZTAŁCENIA GLOBALNEJ ARCHITEKTURY FINANSOWEJ

Reforma globalnej architektury finansowej musi zmierzać – jak to pokazano wcześniej – do zapewnienia z jednej strony większej skuteczności w zapobieganiu i walce z kryzysami finansowymi gospodarki światowej, a z drugiej – do zdecydowanej poprawy stopnia legitymizacji instytucji globalnych. Problemy te można rozpatrywać zarówno w odniesieniu do architektury jako całości, jak i w ramach poszczególnych globalnych instytucji finansowych.

Przy pierwszym ujęciu globalna architektura finansowa stanowi część globalnego systemu finansowego, na który składa się – oprócz architektury o charakterze multilateralnym – system narodowych instytucji finansowych często powiązanych ze sobą umowami i innego rodzaju formami współpracy dwustronnej (patrz schemat 5).

Schemat 5



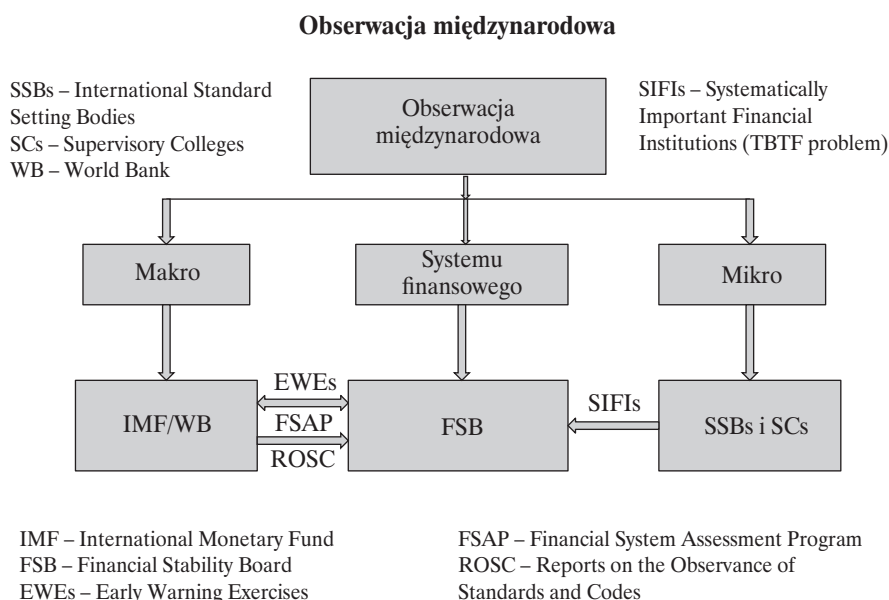
*Źródło:* opracowanie własne.

W zapobieganiu i walce z kryzysami globalnymi kluczową rolę odgrywa, oczywiście, globalna architektura finansowa. Tym niemniej inicjatywy bilateralne i regionalne pojawiające się ostatnio powinny być traktowane nie jako

konkurencyjne, ale pomocnicze w stosunku do globalnych instytucji finansowych w walce z kryzysem. Tak zresztą jest przynajmniej w odniesieniu do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który uczestniczy wraz z Europejskim Mechanizmem Stabilizacji Walutowej (EFSM – European Financial Stabilisation Mechanism) w finansowaniu powstałego w maju 2010 r. Europejskiego Ułatwienia Stabilności Finansowej (EFSF – European Financial Stability Facility) i nawiązał współpracę ze wschodnioazjatycką Chiang Mai Initiative.

W odniesieniu do głównego zadania globalna architektura finansowa funkcjonuje poprzez mechanizm obserwacji międzynarodowej, w którego centrum znajduje się Rada Stabilności Finansowej (patrz schemat 6).

Schemat 6



Źródło: opracowanie własne.

Kluczowym problemem systemu obserwacji międzynarodowej jest fakt, że w jego centrum działa instytucja o bardzo niskim poziomie legitymizacji. W Radzie Stabilności Finansowej uczestniczą 52 instytucje finansowe, nadzoru finansowego i ministerstwa finansów oraz – niekiedy – gospodarki z 19 państw Grupy G-20 oraz Hongkongu, Holandii, Hiszpanii, Singapuru i Szwajcarii. Poza tym członkami FSB jest sześć organizacji międzynarodowych (BIS, ECB, MFW, OECD, Bank Światowy i Komisja Europejska) i sześć międzynarodowych instytucji regulacyjnych (BCBS, CGFS, CPSS, IAIS, IASB i IOSCO).



Jest to skład dobrany pod kątem kompetencji i zdolności merytorycznej, ale daleki od osiągnięcia minimalnego poziomu legitymizacji dla rozwiązywania globalnych problemów finansowych, szczególnie od strony powszechności akceptowania proponowanych rozwiązań. Najbardziej powszechny charakter posiada Organizacja Narodów Zjednoczonych ze swoim organem – Radą Gospodarczo-Społeczną, która jest jednak kompletnie wyłączona z działań anty kryzysowych. Wydaje się, że podniesienie stopnia legitymizacji tych działań musi być powiązane z ogólną reformą systemu ONZ.

W odniesieniu do poszczególnych globalnych instytucji finansowych w ubiegłym roku Bank Światowy i MFW poczyniły znaczące kroki w kierunku zwiększenia roli w kierowaniu nimi krajów rozwijających się, w szczególności krajów rozwijających się o wschodzącej gospodarce rynkowej (EMDCs – *Emerging Market Developing Countries*).

Jako pierwszy do reform kierowania przystąpił Międzynarodowy Fundusz Walutowy (już w 2006 r.).

Aby wyjaśnić istotę tych reform, należy przypomnieć, że na liczbę głosów, jakimi dysponuje kraj członkowski w Radzie Gubernatorów MFW, składają się dwa elementy:

1. Głosy bazowe – każdy kraj posiada taką samą ich liczbę.
2. Głosy udziałowe – każdy kraj posiada je w liczbie proporcjonalnej do roli, jaką pełni w gospodarce światowej; jest ona bezpośrednio uzależniona od kwoty udziałowej w kapitale zakładowym MFW (1 głos za 100 tys. SDR-ów) – dopiero ta kwota udziałowa jest odbiciem roli i znaczenia danego kraju w gospodarce światowej.

Oznacza to, że w miarę zmian znaczenia poszczególnych krajów w gospodarce światowej powinny ulegać korekcie ich kwoty udziałowe i – co za tym idzie – liczby głosów, jakimi dysponują w Radzie Gubernatorów. W tym celu co 5 lat są dokonywane przeglądy wielkości kwot udziałowych w ramach specjalnej grupy ekspertów, tzw. Grupy Przeglądu Formuły Kwotowej (QFRG – *Quota Formula Review Group*). Zmiany kwot udziałowych mogą się odbywać za pomocą:

- a) wzrostu kwot udziałowych w proporcji do istniejących udziałów, co nie zmienia procentowej wartości udziałów poszczególnych krajów;
- b) wzrostu nieproporcjonalnego kwot udziałowych, ale w ramach obowiązującej formuły kwotowej, co zmienia procentową wartość udziałów poszczególnych krajów;
- c) wzrostu *ad hoc* kwot udziałowych – opartego na swoistych kryteriach, poza formułą kwotową, co także zmienia procentową wartość udziałów;
- d) zmiany formuły określania kwot udziałowych.

Zmiana formuły i ogólne podwyższenie liczby głosów bazowych oraz udziałowych wymaga zmiany Porozumienia z Bretton Woods. W pozostałych przypadkach decyzję podejmuje Rada Gubernatorów na wniosek-zalecenie Rady Wykonawczej. Jeżeli wniosek Rady Wykonawczej nie wynika z ustaleń QFRG, to może mieć wyłącznie charakter zmiany *ad hoc*. Oznacza to, że w pozostałych przypadkach wzrost kwot udziałowych – proporcjonalny i nieproporcjonalny – może mieć miejsce wyłącznie w trybie wykonania wniosków QFRG.

Początkowo, tzn. w 1944 r., głosy bazowe 44 państw członkowskich stanowiły 11,3 proc. ogólnej liczby głosów. W ciągu 12 lat nastąpił wzrost ich udziału do 15,6 proc. w 1958 r. Później nastąpił okres wzrostu roli głosów udziałowych. Procent głosów bazowych został zredukowany do 14,0 proc. w latach 1963–1965 i 5,5 proc. w latach 1980–1982. W 2007 r. udział głosów bazowych zmniejszył się do 2,1 proc., co oznaczało, że na jeden kraj członkowski przypadało 250 głosów bazowych. Redukcja udziału głosów bazowych była dodatkowym czynnikiem zmniejszającym rolę w głosowaniach krajów o niskich dochodach, które nie korzystały w takim stopniu co inne państwa ze wzrostu głosów udziałowych.

Kwoty udziałowe spełniają cztery funkcje w ramach MFW:

- 1) określają wartość wkładu finansowego każdego kraju członkowskiego do kapitału zakładowego MFW,
- 2) określają liczbę głosów udziałowych, które wraz z głosami bazowymi determinują siłę głosu każdego kraju przy podejmowaniu decyzji,
- 3) określają poziom dostępu kraju członkowskiego do korzystania ze środków MFW,
- 4) określają udział kraju członkowskiego w alokacji SDR-ów w razie ich emisji przez MFW.

Wartość łączna udziałów i jej struktura decydują o efektywności MFW i jego legitymizacji jako globalnej instytucji finansowej.

W rozwoju zasad określania kwot udziałowych można wyróżnić kilka etapów. Początkowo obowiązywała formuła uzgodniona w Bretton Woods, która opierała się w określaniu kwot udziałowych na podstawie pięciu zmiennych: dochodzie narodowym, oficjalnych rezerwach walutowych, zmienności eksportu i importu oraz relacji eksportu do dochodu narodowego. W latach 60. formuła z Bretton Woods została uzupełniona tzw. podejściem wieloformułowym (*a multi-formula approach*), gdzie jednocześnie obowiązywały cztery formuły. Dochód narodowy został zastąpiony produktem krajowym brutto (*Gross Domestic Product*), a handel zagraniczny został uzupełniony eksportem i importem usług oraz transferami jednostronnymi. Ostatnia zmiana

w tym okresie został dokonana w latach 1982–1983 poprzez redukcję wagi zmienności oraz przywrócenie zmiennej „oficjalne rezerwy walutowe”.

W międzyczasie (styczeń 1975 r.) Komitet Tymczasowy MFW – w 1999 r. zastąpiony przez Międzynarodowy Komitet Walutowy i Finansowy – uzgodnił podwojenie kwot udziałowych dla krajów eksportujących ropę naftową przy nie zmienianiu kwot dla pozostałych krajów rozwijających się. Operacja odbyła się zatem kosztem zmniejszenia kwot krajów rozwiniętych. Dwunasta Grupa QFRG w 2000 r. przedstawił propozycję formuły linearnej opartej na produkcie krajowym brutto liczoną według cen rynkowych z uwzględnieniem kapitałów długoterminowych. Jej przyjęcie spowodowałoby zwiększenie kwot krajów wysoko rozwiniętych. Została ona więc odrzucona. W 2003 r. QFRG12 została obarczona zadaniem opracowania uproszczonej formuły niewymagającej zmiany Porozumienia z Bretton Woods.

18 września 2006 r. Rada Gubernatorów na rocznym spotkaniu w Singapurze przyjęła Rezolucję (Resolution 61-5), która upoważniła do niewielkiego zwiększenia w trybie *ad hoc* kwot udziałowych CHRL, Korei Południowej, Meksyku i Turcji kosztem zmniejszenia się kwot udziałowych pozostałych państw. Jednocześnie Rada wezwała do osiągnięcia porozumienia w ciągu 2 lat (do wiosny 2008 r.) w sprawie nowej formuły i nowych kwot udziałowych (do września 2008 r.) w ramach „drugiej rundy wzrostu kwot udziałowych *ad hoc*”.

Reformy „drugiej rundy” miały prowadzić do zmiany Porozumienia z Bretton Woods, polegającej na podwojeniu głosów bazowych, tak aby grupa krajów o niskich dochodach zachowała swój udział w ogólnej liczbie głosów na poziomie „sprzed Singapuru”; udział głosów bazowych miał pozostać niezmieniony na poziomie 2,082 proc. Deklaracja Singapurska zaleciła także rozważenie zmiany Porozumienia z Bretton Woods, umożliwiającej dyrektorom wykonawczym reprezentującym większą liczbę krajów w Komitecie Wykonawczym mianowanie dwóch i więcej zastępców. Chodziło głównie o dyrektorów reprezentujących państwa afrykańskie, którzy są przedstawicielami kilku krajów jednocześnie w Radzie Wykonawczej.

28 marca 2008 r. osiągnięto porozumienie w ramach Rady Wykonawczej MFW. Opierało się ono na Deklaracji Singapurskiej. Całościowa reforma została zaakceptowana przez Radę Gubernatorów 28 kwietnia 2008 r. Obejmuje ona następujące elementy:

- nową formułę kwot udziałowych – wprowadzenie zmiennej „dochód narodowy” liczonego częściowo według cen rynkowych, a częściowo według parytetu siły nabywczej;
- zwiększenie *ad hoc* kwot udziałowych 54 krajów „nie do reprezentowanych” w ramach „nowej” formuły;

- potrojenie liczby głosów bazowych krajów o niskich dochodach oraz ochrona w przyszłości poziomu udziału głosów bazowych w ogólnej liczbie głosów;
- zapewnienie środków dla dodatkowych dwóch zastępców dyrektorów wykonawczych reprezentujących państwa afrykańskie w Radzie Wykonawczej;
- przywrócenie prawidłowych relacji kwot udziałowych i udziałów głosowych.

Realizacja reformy wymaga zmiany Porozumienia z Bretton Woods (punkty 1 i 3) poprzez ratyfikację Poprawki w sprawie Głosów i Udziałów (*Amendment on Voice and Participation*). Wchodzi ona w życie po akceptacji przez 113 (czyli 3/5) krajów reprezentujących 85 proc. ogólnej liczby głosów. Do listopada 2010 r. ratyfikacji dokonało 95 państw reprezentujących 82,6 proc. głosów.

Zgodnie z Poprawką w stosunku do sprzed Singapuru kwoty udziałowe 54 państw wzrosną o 12 proc. – 106 proc. Głównymi beneficjentami będą kraje o wschodzącej gospodarce rynkowej: Republika Korei – wzrost o 106 proc., Singapur – o 63 proc., Turcja – o 51 proc., ChRL – o 50 proc., Indie – o 40 proc., Brazylia – o 40 proc. i Meksyk – o 40 proc. Zagregowane przesunięcie kwot udziałowych 54 krajów wynosi 4,9 punktu procentowego na ich rzecz. Zmniejszeniu ulegają udziały RFN, Irlandii, Włoch, Japonii, Luksemburga i USA.

Wraz z wejściem w życie Poprawki w sprawie Głosów i Udziałów wchodzi w życie Poprawka w sprawie Głosów Bazowych (*Amendment regarding Basic Votes*) krajów o niskich dochodach, przewidująca ich potrojenie. W ten sposób udział głosów bazowych wzrośnie do 5,502 proc. ogólnej liczby głosów.

W wydanym po Szczycie G-20 w Pittsburgu we wrześniu 2009 r. Komunikacie liderzy państw Grupy zobowiązali się do przesunięcia kwot udziałowych w MFW do 23 dynamicznych krajów o wschodzącej gospodarce rynkowej i krajów rozwijających się o przynajmniej 5 punktów procentowych kosztem krajów „nad reprezentowanych” – w ramach „obecnej formuły określania kwot jako bazy do dalszej pracy”. Jednocześnie przywódcy podtrzymali konieczność ochrony udziału głosów krajów najbiedniejszych. Problem polega na tym, że „nowa” formuła z 2008 r. zmierza w kierunku przeciwnym do zalecanego przez liderów G-20<sup>14</sup> (R.C. Bryant, 2010). Zastrzeżenia budzą cztery elementy nowej formuły<sup>15</sup>:

<sup>14</sup> R.C. Bryant, 2010: Governance Shares for the International Monetary Fund: Principles, Guidelines, Current Status, Brooking Institution, March-April 2010 ([http://www.brookings.edu/papers/2010/0420\\_imf\\_bryant.aspx](http://www.brookings.edu/papers/2010/0420_imf_bryant.aspx)).

<sup>15</sup> PIIE, 2010: The G-20 and International Financial Institution Governance, Peterson Institute for International Economics, WP 10-13, September 2010, autor: E.M. Truman.

1. Arbitralny charakter „współczynnika kompresji” (0,95), który faworyzuje kraje niżej rozwinięte, a jego rola powinna polegać jedynie na umożliwieniu dokonywania „zaokrąglenia”.
2. Współczynnik zmienności wpływów z transakcji bieżących i przepływów netto bilansu płatniczego nie jest uzasadniony merytorycznie, gdyż jego wartość jest skorelowana ze zmiennością dochodu narodowego.
3. Nie ma uzasadnienia dla włączania do formuły handlu wzajemnego krajów tworzących unie ekonomiczne.
4. Formuła z 2008 r. spowoduje przesunięcie udziału krajów rozwiniętych na rzecz pozostałych państw jedynie o 2,1 punktu procentowego; konieczne będzie zatem dokonywanie korekt udziałów poza formułą; lepszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie „uzupełniającej formuły”.

Podczas spotkania ministrów finansów i prezesów banków centralnych grupy G-20 w Gyeongju (Republika Korei) 23 października 2010 r. osiągnięto porozumienie w sprawie reformy kwot udziałowych w MFW. Opiera się ono na ustaleniach Szczytu G-20 w Pittsburghu i obejmuje<sup>16</sup>:

1. Przesunięcie kwot udziałowych do dynamicznych 23 krajów rozwijających się o wschodzącej gospodarce rynkowej i do tej pory „nie do reprezentowanych” o ponad 6 punktów procentowych, przy zachowaniu głosów udziałowych krajów najbiedniejszych.
2. Podwojenie kwot udziałowych kosztem odpowiedniego zmniejszenia środków pożyczkowych NAB – the New Agreements to Borrow.
3. Kontynuowanie procesu zwiększania reprezentacji krajów rozwijających się o wschodzącej gospodarce rynkowej (EMDCs) i krajów najbiedniejszych poprzez kompleksowy przegląd formuły do stycznia 2013 r., a kwot udziałowych – do stycznia 2014 r.
4. Większą reprezentację EMDCs w Radzie Wykonawczej MFW poprzez zmniejszenie liczby dyrektorów wykonawczych reprezentujących kraje europejskie o dwie osoby oraz możliwość mianowania drugiego zastępcy dyrektora wykonawczego reprezentującego jednocześnie kilka krajów.
5. Przyjęcie zasady wybieralności wszystkich 24 dyrektorów wykonawczych MFW oraz dokonywanie przeglądu składu Rady Wykonawczej MFW co 8 lat począwszy od zakończenia 14 Przeglądu Generalnego Kwot Udziałowych.

Podczas posiedzenia Rady Wykonawczej MFW 5 listopada 2010 r. poświęconej przeglądowi kwot i głosów państw członkowskich zaproponowano

<sup>16</sup> G-20 Communiqué, 2010: Communiqué – Meeting of Finance Ministers and Central Bank Governors, Gyeongju, Republic of Korea, October 23, 2010.

podwojenie kwot udziałowych do sumy SDR 476,8 mld. (\$ 733,9 mld wg bieżącego kursu) i korektę ich rozdysponowania między kraje członkowskie. Założeniem korekty (zgodnie z porozumieniem z Gyeongju) było:

- przesunięcie ponad 6 proc. kwot udziałowych do dynamicznych EMDCs i krajów rozwijających się,
- przesunięcie ponad 6 proc. kwot udziałowych z krajów „nad reprezentowanych” do krajów „nie do reprezentowanych”,
- zachowanie kwot udziałowych i głosów krajów najbiedniejszych.

Propozycje Rady Wykonawczej 15 grudnia 2010 r. zaaprobowwała Rada Gubernatorów MFW – 95,32 proc. głosów było za Rezolucją w sprawie Kwot i Reformy (*Resolution on Quota and Reform*) wobec 85 proc. wymaganych. Odpowiednie zmiany w Porozumieniu z Bretton Woods mają być zaakceptowane przez władze państw członkowskich do Dorocznego Spotkania Rady Gubernatorów w październiku 2012 r.

Po reformie największymi udziałowcami pozostaną USA i Japonia. Następne miejsca w pierwszej dziesiątce zajmą kraje BRIC: Brazylia, Chiny, Indie, i Rosja. Z krajów europejskich w czołówce pozostanie Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Włochy. ChRL stanie się trzecim udziałowcem MFW.

W efekcie dwóch reform (z 2008 r. i 2010 r.) rola krajów o wschodzącej gospodarce rynkowej i krajów rozwijających się ulegnie zwiększeniu o 5,3 punktów procentowych. Udział krajów najbiedniejszych w kwotach i w głosach pozostanie na dotychczasowym poziomie. Do grupy tej zaliczono 71 krajów spełniających kryteria korzystania ze środków instrumentu finansowego MFW o nazwie PRGT – Poverty Reduction and Growth Trust oraz kraje o dochodzie niższym niż \$ 1.135 *per capita* w 2008 r. – jest to próg korzystania ze środków Międzynarodowego Stowarzyszenia Rozwoju (IDA – International Development Association). Dla krajów małych próg ten ulega podwojeniu.

Rada Wykonawcza będzie się składała wyłącznie z wybieralnych dyrektorów wykonawczych – nadal w liczbie 24. Obecne pięć państw (USA, RFN, Japonia, Wielka Brytania i Francja) dysponuje prawem mianowania swoich przedstawicieli w Radzie Wykonawczej. Będzie także miejsce dla mianowania drugiego zastępcy dyrektora wykonawczego reprezentującego interesy kilku państw; głównie chodzi o państwa afrykańskie.

Bank Światowy swoją reformę kierowania przeprowadził 25 kwietnia 2010 r. Jej podstawę stanowiły prace powołanej w październiku 2008 r. Komisji na Wysokim Szczeblu ds. Modernizacji Kierowania Grupą Banku Światowego (HLCM WB GG – *the High Level Commission on the Modernization of World Bank Group Governance*) z byłym prezydentem Meksyku Ernestem Zedillo na czele. Od nazwiska przewodniczącego organ ten jest

nazywany Komisją Zedillo. W październiku 2009 r. Komisja Zedillo opublikowała raport pt.: Raport Komisji Zedillo: Przywrócenie znaczenia Banku Światowego dla XXI wieku<sup>17</sup>.

Przyjęty w kwietniu 2010 r. na podstawie Raportu Zedillo pakiet reform obejmuje:

A. W obszarze środków finansowych:

1. Zwiększenie kapitału zakładowego IBRD o \$ 86,2 mld tytułem ogólnego podniesienia tego kapitału; zwiększenie selektywne kapitału na kwotę \$ 5,1 mld kapitału wpłaconego, co ma wpływ na proporcję głosów między krajami członkowskimi.
2. Zwiększenie kapitału Międzynarodowej Korporacji Finansowej (IFC – International Financial Corporation) – wchodzącej w skład Grupy Banku Światowego – o \$ 200 mln; częściowo dzięki wzrostowi udziałów krajów rozwijających się i krajów w okresie transformacji.

B. W obszarze praw głosowania:

1. Zwiększenie w Banku Światowym liczby głosów krajów rozwijających się i w okresie transformacji o 3,13 punktu procentowego do 47,19 proc.
2. Zwiększenie w IFC liczby głosów krajów rozwijających się i w okresie transformacji o 6,07 punktu procentowego do 39,48 proc.; zwiększenie głosów bazowych wszystkich członków.
3. Uzgodnienie dokonywania co 5 lat przeglądu udziałów krajów członkowskich w IBRD i w IFC.

Wydaje się, że proces wzmacniania legitymizacji globalnej architektury finansowej zmierza we właściwym kierunku. Pominięto jednak w nim międzynarodowe instytucje regulacyjne (SSBs), których ustalenia są przyjmowane w krajach członkowskich zupełnie dowolnie i uznaniowo, a kraje trzecie mogą je zupełnie ignorować. Na konieczność zapewnienia spójnych, globalnych reguł zwrócił uwagę np. N. Shinoara, zastępca dyrektora generalnego MFW podczas Panelu w sprawie Globalnego Kierowania Finansowego i Ekonomicznego, który miał miejsce w Kuala Lumpur 27 września 2010 r.<sup>18</sup>.

W tym celu są możliwe dwa rozwiązania:

1. Utworzenie nowej globalnej instytucji finansowej, która łączyłaby w sobie funkcje liberalizacyjne z regulacyjnymi na wszystkich poziomach: makro,

<sup>17</sup> Zedillo Report, 2009: Zedillo Commission Report: Repowering the World Bank for the 21st Century, World Bank, Washington 2009.

<sup>18</sup> IMF, 2010: Remarks by Naoyuki Shinoara, IMF's Deputy Managing Director, at Panel Discussion on Global Financial and Economic Governance, September 27, 2010 (<http://www.imf.org/external/np/speeches/2010/092710a.htm>).

systemowym i mikro; mogłaby ona uzależniać liberalizację finansową (wymienialność z tytułu transakcji bilansu obrotów kapitałowych) krajów członkowskich wobec innych od przyjęcia przez nich podstawowych regulacji rynków finansowych oraz realizowania ostrożnej polityki fiskalnej i monetarnej, a także stosowania systemu płynnego kursu walutowego.

2. Przekształcenie jednej z obecnie istniejących globalnych instytucji finansowych (np. MFW – ze względu na posiadany potencjał ludzki) w taką instytucję zarządzającą porozumieniem o warunkowej liberalizacji finansowej; technicznie rzecz biorąc, wariant ten jest łatwiejszy do zrealizowania.

Instytucja taka – nowa lub przekształcona – powinna określić szczegółowe kryteria makroekonomiczne, mikroekonomiczne i systemu finansowego gospodarek państw-stron porozumienia, które stanowiłyby przesłankę – poprzez opinię nowej instytucji – dla pozostałych krajów do stwierdzenia, że nie ma żadnych obaw co do zdrowia i odporności na kryzysy finansowe badanego kraju. Innymi słowy, nowa instytucja byłaby czymś w rodzaju agencji *ratingowej* krajów – uczestników porozumienia. Dobra jej ocena dawałaby innym krajom sygnał, że liberalizacja finansowa wobec badanej gospodarki nie jest związana z ponadprzeciętnym ryzykiem. Natomiast dla badanej gospodarki byłaby elementem reputacji i klimatu inwestycyjnego. Dawałaby jednocześnie walucie tego kraju szerszy zakres wymienialności, a więc i akceptacji w międzynarodowych stosunkach walutowych i finansowych wpływając tym samym na jej kurs wobec innych walut.

Nowa instytucja powinna być, oczywiście, wyposażona w instrumenty umożliwiające sporządzanie i sprawdzanie sprawozdań z jak największą częstotliwością. Szczególnie uważnej i częstej weryfikacji powinny podlegać gospodarki krajów o sektorach finansowych systemowo ważnych dla globalnej równowagi makroekonomicznej. W razie wystąpienia zagrożeń informacje o tym fakcie powinny być publikowane natychmiast. Upoważnione organy wykonawcze nowej instytucji powinny podejmować na bieżąco decyzje co do wzrostu ryzyka i podjęcia odpowiednich środków zapobiegawczych z ograniczeniem stopnia wymienialności walut innych krajów wobec waluty zagrożonego kraju włącznie. W przypadku walut międzynarodowych pozostałe kraje powinny powstrzymać się od jej wykorzystywania w tym charakterze. Wcześniej jednak mogłyby być uruchamiane instrumenty pomocowe – nieuwarunkowane do określonej kwoty, a w razie pogłębienia się zagrożeń – uwarunkowane. Takim krajom powinna być udzielana także pomoc doradcza w zakresie znalezienia przyczyn zagrożeń i walki z nimi. W szczególności chodzi o znalezienie ich przyczyny – brak płynności czy niewypłacalność.



Zdaniem ekspertów MFW, reformy sektora finansowego powinny mieć na celu<sup>19</sup>):

- wyeliminowanie „konkurencji regulacjami” (*ensure a level playing field in regulation*), która zagraża globalnej stabilności finansowej;
- usprawnienie nadzoru nad rynkami finansowymi, szczególnie w odniesieniu do transgranicznej działalności finansowej (*cross-border exposures*);
- wprowadzenie spójnych w skali międzynarodowej mechanizmów rozwiązywania problemów braku płynności lub wypłacalności instytucji finansowych zarówno krajowych, jak i świadczących usługi finansowe w skali międzynarodowej (*cross-border financial institutions*); MFW zaproponował „składkę na rzecz stabilności finansowej” (*financial stability contribution*), z której byłaby finansowana pomoc dla sektora finansowego w sytuacjach zagrażających ich płynności lub wypłacalności skoordynowana w skali międzynarodowej;
- ustanowienie reguł makroostrożnościowych (*macroprudential framework*) i odnoszących się do ryzyka systemowego – niezależnie od reguł mikroostrożnościowych BCBS;
- objęcie regulami i nadzorem całego sektora finansowego, a nie tylko bankowego we wszystkich krajach członkowskich.

Wydaje się, że bez gruntownej reformy globalnej architektury finansowej w zarysowanym wyżej kierunku osiągnięcie tak sformułowanych celów będzie bardzo trudne – jeżeli wręcz nie niemożliwe. Największą przeszkodą w realizacji tej koncepcji jest brak wystarczającego przekonania do multilateralizmu i zbyt duże przywiązanie do suwerenności w prowadzeniu polityki ekonomicznej w większości państw świata. Jeżeli jednak idea ta zyskałaby poparcie największych potęg finansowych z krajów rozwiniętych i państw o wschodzącej gospodarce rynkowej, np. Grupy G-20, to istnieje szansa, że uzyskiwane korzyści z nowej globalnej architektury finansowej zaowocują poparciem całej społeczności międzynarodowej.

## BIBLIOGRAFIA

BCBS, 2010b: Basel III: International Framework for Liquidity Risk Management. Standards and Monitoring, Geneva, December 16, 2010 (<http://www.bis.org/publ/bcbs188.htm>).

<sup>19</sup> IMF, 2010: Shaping the New Financial System, IMF Staff Position Note, SPN/10/15, October 3, 2010, autorzy: J. Viñals, J. Fiechter, C. Pazarbasioglu, L. Kodres, A. Narain, M. Moretti

- BCBS, 2010: Basel III: A Global Regulatory Framework for More Resilient Banks and Banking Systems, Geneva, December 16, 2010 (<http://www.bis.org/publ/bcbs189.htm>).
- BIS, 2008: Is Basel II enough? The benefits of a leverage ratio, speech by Mr Ph.M. Hildebrand, London, December 15, 2008 (<http://www.bis.org/review/r081216d.pdf>).
- BIS, 2010: The Group of Governors and Heads of Supervision reach broad agreement on Basel Committee capital and liquidity reform package, Bank of International Settlements, Basle, July 26, 2010, Annex (<http://www.bis.org/press/p100726.htm>).
- Bryant R.C., 2010: Governance Shares for the International Monetary Fund: Principles, Guidelines, Current Status, Brooking Institution, March-April 2010 ([http://www.brookings.edu/papers/2010/0420\\_imf\\_bryant.aspx](http://www.brookings.edu/papers/2010/0420_imf_bryant.aspx)).
- Carnegie, 2010: The World Order in 2050, Carnegie Policy Outlook, April 2010, autorzy: U. Dadush, B. Stancil ([http://www.carnegieendowment.org/files/World\\_Order\\_in\\_2050.pdf](http://www.carnegieendowment.org/files/World_Order_in_2050.pdf)).
- G-20 Communiqué, 2010: Communiqué – Meeting of Finance Ministers and Central Bank Governors, Gyeongju, Republic of Korea, October 23, 2010.
- IMF, 2009: The G-20 Mutual Assessment Process and the role of the Fund, The Strategy, Policy, and Review Department and the Legal Department, IMF, December 2, 2009.
- IMF, 2010: Redesigning the Contours of the Future Financial System, IMF Staff Position Note, SPN/10/10, August 16, 2010, autorzy: L. Kodres, A. Narain.
- IMF, 2010: Remarks by Naoyuki Shinoara, IMF's Deputy Managing Director, at Panel Discussion on Global Financial and Economic Governance, September 27, 2010 (<http://www.imf.org/external/np/speeches/2010/092710a.htm>).
- IMF, 2010: Shaping the New Financial System, IMF Staff Position Note, SPN/10/15, October 3, 2010, autorzy: J. Viñals, J. Fiechter, C. Pazarbasioğlu, L. Kodres, A. Narain, M. Moretti.
- Nosiadek G., *Powstawanie jednolitego rynku finansowego krajów UE w latach 2000–2008*, [w:] D. Rosati (red.), *Euro – ekonomia i polityka*, WSHiP, Warszawa 2009.
- Nosiadek G., *Globalny kryzys ekonomiczno-finansowy a reforma międzynarodowego systemu walutowo-finansowego*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2009, nr 2(25).
- PIIE, 2010: The G-20 and International Financial Institution Governance, Peterson Institute for International Economics, WP 10–13, September 2010, autor: E.M. Truman.

- PIIE, 2010: Reform of the Global Financial Architecture, Peterson Institute for International Economics, WP 10–14, September 2010, autorzy: G.J. Schinasi i E.M. Truman.
- Raaflaub P., *From Basel III to Bern I*, „The Wall Street Journal”, Vol. XXVIII, No. 178, Tuesday, October 12, 2010.
- Sidley, 2011: Basel III – Minimum Requirements to Ensure Loss Absorbency at the Point of Non-Viability, Sidley Austin LLP, February 2, 2011, Appendix (<http://www.lexology.com/library/document.ashx?g=bfe0d478-24de-42bd-b286-5417bfec47be#page=1>).
- SNR DENTON, 2011: Dear Prudence – or the future of bank capital regulation, January 21, 2011, autorzy: B. Hillis, E. Radmore, M. de Remusat <http://www.snr-denton.com/idoc.ashx?docid=204125c0-c0a7-4471-bf7b-274b4a29c9b8&version=-1>.
- Zedillo Report, 2009: Zedillo Commission Report: Repowering the World Bank for the 21<sup>st</sup> Century, World Bank, Washington 2009 (<http://siteresources.worldbank.org/NEWS/Resources/WBGOVERNANCECOMMISSION-REPORT.pdf>).
- Zimmermann H., *Varieties of global financial governance?*, [w:] E. Helleiner, S. Pagliari and H. Zimmermann (eds), *Global Finance in Crisis*, Routledge, London and New York 2010.

## STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie obecnej globalnej architektury finansowej na tle architektury globalnej oraz kierunków niezbędnych reform w kontekście ochrony gospodarki światowej przed globalnymi kryzysami finansowymi i ekonomicznymi.

Przyszła globalna architektura finansowa powinna z jednej strony opierać się na szerszej legitymizacji, a z drugiej – zapewniać większą efektywność zapobiegania i walki z kryzysami.

Podstawową przyczyną niepowodzeń obecnej globalnej architektury finansowej w tym obszarze jest jej nienadążanie za rozwojem procesów globalizacyjnych, będących źródłem zarówno globalnej nierównowagi makroekonomicznej, jak i nowych ryzyk zagrażających stabilności światowego systemu finansowego. Konieczne są zmiany liberalizacyjnej i regulacyjnej globalnej architektury finansowej w kierunku modelu koordynowanej gospodarki rynkowej – także w skali globalnej. W nowej architekturze większą rolę powinny odgrywać kraje o najszybciej rosnącym potencjale gospodarczym: tzw.

kraje o wschodzącej gospodarce rynkowej, jak np. ChRL, Indie, Brazylia. Realizowane obecnie reformy w światowych instytucjach finansowych – MFW i Banku Światowym – zmierzają właśnie w tym kierunku.

Ponadto rozważyć należy utworzenie globalnej instytucji finansowej łączącej kompetencje zarówno liberalizacyjne, jak i regulacyjne. Liberalizację finansową instytucja ta powinna warunkować przyjmowaniem przez państwa członkowskie odpowiednich rozwiązań regulacyjnych przyjętych w jej ramach.

## SUMMARY

The article aims to present the existing global financial architecture against a background of global architecture and directions of necessary reforms in the context of global economy protection against the global financial and economic crises.

The future global financial architecture on the one hand should be based on broader legitimization and on the other hand should provide higher effectiveness of preventing and fighting with crises.

The main reason for the failures of the present global financial architecture in this field is its inability to keep up with the development of globalization processes that are a source of global macroeconomic imbalance as well as new risks for stability of the global financial system. It is necessary to introduce changes of the liberalizing and regulating global financial architecture into a model of coordinated market economy – also on a global scale. In the new architecture, a bigger role should be played by the countries with the highest economic potential: the so called emerging markets such as China, India, Brazil, etc. The reforms that are being implemented in the global financial institutions – the IMF and the World Bank – are going exactly in this direction.

Moreover, it is necessary to consider the development of a global financial institution sharing both liberalizing and regulating powers. The institution should condition financial liberalization on accepting the adopted adequate regulatory solutions by the member states.

**Zygmunt Janiec**

## KRYZYS FINANSOWO-GOSPODARCZY AKCELERATOREM ZMIAN W ŚWIATOWYM SYSTEMIE POLITYCZNYM

POWSTAWANIE I ROZWÓJ NOWYCH, REGIONALNYCH OGNIW  
GOSPODARKI ŚWIATOWEJ

Kryzys finansowy i będąca jego następstwem recesja gospodarcza miały swój początek w Stanach Zjednoczonych w 2007 r. i w miarę szybko rozszerzyły się na Europę. W ujęciu geograficznym kryzys objął *de facto* strefę północnoatlantycką. Charakterystyczne, że w dobie globalizacji nie doszło do przeniesienia się kryzysu na gospodarki pozostałych regionów świata. W dwuletnim okresie znacznego spadku produkcji w USA i Europie gospodarki państw innych regionów świata wykazywały bardzo wysokie lub wysokie tempo rozwoju. Znamiennym wyjątkiem była gospodarka meksykańska z powodu jej znacznego uzależnienia od eksportu na rynek amerykański. Nieuchronnym następstwem paralelnego występowania obydwu zjawisk (recesji w rejonie północnego Atlantyku i szybkiego rozwoju tzw. reszty świata) jest zjawisko znane jako migracja siły ekonomicznej z Ameryki Północnej i Europy do Azji, Ameryki Południowej i częściowo Afryki (tabela 1). W umownie trzyletnim okresie kryzysu udział państw azjatyckich w światowym produkcie brutto wzrósł aż o 2 proc. (z 35,2 do 37,2 proc.). Państwa Ameryki Łacińskiej nie odnotowały spadku udziału (8,5 proc.), co w dobie szybkich zmian i znacznego uzależnienia gospodarki Meksyku od koniunktury w USA, należy też ocenić pozytywnie. Niedoceniane przez niektórych polityków i ekonomistów państwa afrykańskie zwiększyły swój udział w światowym produkcie brutto z 3,8 do 4,0 proc. Ameryka Północna i Europa to jedyne regiony, których udział w gospodarce światowej spadł i to znacznie. Udział Ameryki Północnej zmalał o 0,9 proc. (zmiana wskaźnika z 23,2 na 22,3 proc.), a Europy o 1,1 proc. W gospodarce światowej doszło do wyraźnego wzrostu znaczenia

krajów azjatyckich. Nie należy jednak tego zjawiska interpretować jednostronnie jako upadku gospodarczego Ameryki Północnej i Europy, które – co należy zauważyć – łącznie nadal wytwarzają więcej niż wszystkie państwa azjatyckie (41,8 proc. i 37,2 proc.).

Tabela 1

## Wskaźniki zmian na mapie gospodarczej świata

Wyszczególnienie	2007	2009
Ameryka Północna	23,2%	22,3%
– w tym udział USA	21,3%	20,5%
Azja	35,2%	37,2%
– w tym udział ChRL	11,2%	13,0%
Europa Zachodnia	20,6%	19,5%
Indie	4,5%	5,1%
Ameryka Łacińska	8,5%	8,5%
Afryka	3,8%	4,0%

Źródło: T. Paavonen, *A New World Economic Order. Overhauling the Global Economic Governance as a Result of the Financial Crisis, 2008–2009*. The Finnish Institute of International Affairs, Report 24/2010, s. 44, tabela 3 oraz s. 79–81.

Kryzys przyspieszył również tempo przemian na mapie gospodarczej kontynentu azjatyckiego. Według wstępnych danych za 2010 r., w ubiegłym roku Japonia utraciła pozycję najsilniejszego gospodarczo państwa Azji i drugiego w świecie wytwórcy dóbr materialnych i usługodawcy<sup>1</sup>. Jej miejsce zajęła Chińska Republika Ludowa, nazywana skrótowo Chinami, które nie bez podstaw są nazywane współczesną fabryką świata. Zmiana ta często jest przesadnie interpretowana jako przejaw bezwzględnej dominacji Chin w gospodarce azjatyckiej i zapowiedź rychłego, chińskiego przewodnictwa w gospodarce światowej. W istocie oznacza ona nic innego jak tylko to, że po wielu latach najludniejsze państwo świata (1 338 612 968 mieszkańców w połowie 2009 r.)<sup>2</sup> osiągnęło potencjał wytwórczy nieco wyższy od wyspiarskiej, niewielkiej pod wieloma względami Japonii. Można z tego wnioskować, że pod koniec kryzysu

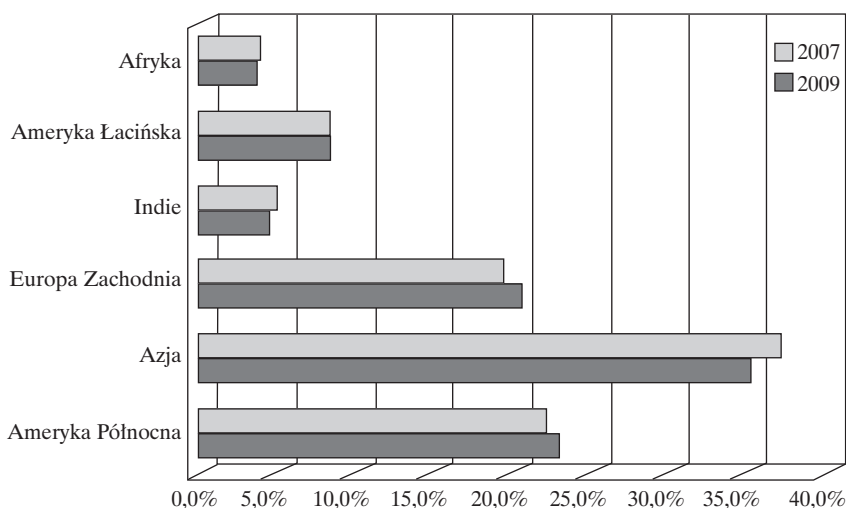
<sup>1</sup> A. Back and J. Dean, *China's GDP growth fuels concern*, „The Wall Street Journal Europe” z 21–23.01.2011.

<sup>2</sup> Zob. *China People 2011*, [http://www.theodora.com/wfbcurent/china/china\\_people.html/](http://www.theodora.com/wfbcurent/china/china_people.html/).

ukszałtowała się przejściowa równowaga sił między Japonią, stanowiącą jeszcze do połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wzór do naśladowania jako dynamiczna nowoczesna gospodarka, a Chinami – nowym azjatyckim hipertygrysem.

Wykres 1

## Wskaźniki zmian na mapie gospodarczej świata w ujęciu graficznym



Źródło: T. Paavonen, *A New World Economic Order. Overhauling the Global Economic Governance as a Result of the Financial Crisis, 2008–2009*. The Finnish Institute of International Affairs, Report 24/10, s. 44, tabela 3 oraz s. 79–81.

W wyniku kryzysu doszło również do wzmocnienia w Azji pozycji gospodarczej Indii, drugiego po Chinach najludniejszego państwa świata (1 156 897 766 mieszkańców w połowie 2009 r.)<sup>3</sup>. W szczytowym okresie kryzysu, tj. w latach 2008–2009, udział Indii w światowym produkcie brutto wzrósł o 0,6 proc. (wzrost z z 4,5 do 5,1 proc.)<sup>4</sup>. Mimo szybkiego tempa rozwoju gospodarki indyjskiej, państwo hinduskie nie zdołało zmniejszyć dystansu dzielącego go od gospodarki chińskiej. W tym samym czasie Chiny rozwijały się jeszcze szybciej, zwiększając swój udział w produkcie światowym brutto z 11,2 do 13,0 proc., tj. o 1,8 proc.<sup>5</sup>. Państwa Afryki, drugiego pod względem obszaru i liczby mieszkańców kontynentu (1 033 043 000 mieszkańców w 2010 r., tj.

<sup>3</sup> Zob. *India People 2011*, [http://www.theodora.com/wfbcurrent/india/india\\_people.html/](http://www.theodora.com/wfbcurrent/india/india_people.html/).

<sup>4</sup> T. Paavonen, op. cit., s. 44, tab. 3.

<sup>5</sup> Ibidem.

14,95 proc. ogółu ludności świata)<sup>6</sup>, zdołały zwiększyć swój udział w światowym PKB o 0,2 proc. (wzrost z 3,8 do 4,0 proc.). Wskaźnik udziału Ameryki Łacińskiej pozostał na tym samym poziomie co przed kryzysem i wyniósł 8,5 proc. Jedynie wysoko rozwinięte gospodarki państw rejonu euroatlantyckiego wykazały wyraźny regres. W okresie kryzysu udział Europy Zachodniej w produkcie światowym brutto spadł o 1,1 proc. (z 20,6 do 19,5 proc.). Stany Zjednoczone wbrew obiegowym opiniom, straciły mniej niż Europa Zachodnia, bo tylko 0,8 proc. udziału (spadek z 21,3 do 20,5 proc.)<sup>7</sup>.

Siła gospodarcza nadal jest jednym z głównych czynników determinujących pozycję państwa na arenie międzynarodowej, czyli w systemie politycznym świata. Z tej przyczyny przyspieszone przez kryzys zmiany w układzie gospodarczym wywarły bezpośredni wpływ na kształt mapy politycznej, czyli przyspieszyły zmiany w światowym systemie politycznym. Najważniejszym przejawem zmian w sferze politycznej jest uzyskanie przez Chiny pozycji głównego, oprócz Stanów Zjednoczonych, podmiotu polityki światowej. Doszło do tego, mimo iż Chiny pod wieloma względami dalece nie dorównują Stanom Zjednoczonym. Ogólną wartość produkcji Chin w 2010 r. szacuje się na 5,88 bilionów USD. W tym samym roku wartość produkcji amerykańskiej wyniosła 14,62 bilionów USD<sup>8</sup>, czyli ponad dwa razy więcej niż wielkość produkcji chińskiej. Chiny nadal odstają od Stanów Zjednoczonych w dziedzinie badań. Według niektórych szacunków, w ostatnich latach Chiny przeznaczają na badania tylko ok. 1,5 proc. PKB. Ten sam wskaźnik dla dużo większej gospodarki USA wynosi 2,5 proc.<sup>9</sup>. Amerykanie nadal zdecydowanie przodują w dziedzinie innowacyjności gospodarki. Decydują o tym zarówno specyficzne cechy społeczeństwa amerykańskiego (indywidualizm, umiejętność krytycznego, twórczego myślenia, wyższa niż gdzie indziej skłonność do podejmowania

<sup>6</sup> *World Population Prospects: The 2008 Revision*, UN Statistics Division, Department of Economic and Social Affairs, [http://www.geohive.com/earth/pop\\_continent.aspx](http://www.geohive.com/earth/pop_continent.aspx). W 2010 r. liczba ludności świata wynosiła niecałe 7 mld (6 908 680 000). Na najludniejszym kontynencie azjatyckim mieszkało 60,31 proc. (4 166 741 000) ogółu mieszkańców Ziemi. Afrykę zamieszkiwało 14,95 proc. (1 033 043 000) mieszkańców naszej planety. Na pozostałe kontynenty, łącznie z Oceanią, przypadło tylko 24,74 proc. ludności świata: Ameryka Łacińska wraz z rejonem Karaibów – 8,52 proc. (588 694 000), Europa – 10,61 proc. (732 759 000), Ameryka Północna – 5,09 proc. (351 659 000), Oceania – 0,52 proc. (35 838 000).

<sup>7</sup> T. Paavonen, op. cit., s. 44, tab. 3.

<sup>8</sup> Szacunki Międzynarodowego Funduszu Walutowego przytoczone w publikacji: A. Back and J. Dean, op. cit.

<sup>9</sup> D.J. Van Den Berg, *EU must share knowledge with China*, „The Wall Street Journal Europe” z 8–10.10.2010.



ryzyka, wysoka mobilność) jak i rozwinięty system wspierania innowacyjnej przedsiębiorczości<sup>10</sup>. Skonstruowanie w Chinach najszybszego obecnie komputera na świecie, zbudowanie najszybszego pociągu czy pokazanie samolotu niewykrywalnego dla radarów nie oznacza, że chińska gospodarka pod względem innowacyjności już dorównuje amerykańskiej. O błyskawicznym awansie Chin w światowym systemie politycznym zdecydował splot kilku czynników, które zaowocowały efektem synergii. W okresie rozchwiania systemu finansowego Stanów Zjednoczonych i wielu państw europejskich oraz znacznego spadku produkcji w rejonie północnoatlantyckim Chiny stały się oazą stabilności i ciągłego, szybkiego wzrostu gospodarczego. Wzmocniło to poważnie prestiż tego państwa i umocniło wśród polityków chińskich poczucie pewności siebie. Jednocześnie wielu polityków europejskich i amerykańskich dostrzegło w Chinach szanse na pobudzenie własnego wzrostu gospodarczego metodą zdynamizowania eksportu na ciągle rozwijający się rynek chiński oraz poprzez intensyfikację dwustronnej współpracy z udziałem firm chińskich na rynkach trzecich. Głównie tym kierowało się wielu polityków europejskich i nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama zapraszając do swoich krajów czołowych polityków chińskich i składając wizyty w Chinach. Najlepszym przykładem takiego myślenia i działania była ubiegłoroczna wizyta premiera Davida Camerona w Chinach i bardzo uroczysta tegoroczna wizyta prezydenta Chin Hu Jintao w Stanach Zjednoczonych. Premier D. Cameron przed wyjazdem do Chin nie taił, że wybiera się tam, aby uzyskać wielomiliardowe kontrakty eksportowe. Nie ukrywał również, że nie zamierza czynić problemu w związku z ograniczaniem przez rząd chiński praw narodowościowych Tybetańczyków, czym mniej więcej w tym samym czasie zajmował się Parlament Europejski<sup>11</sup>. Nowy brytyjski premier jasno dał do zrozumienia, że nie po to zabiera ze sobą prawie pięćdziesięciosobową grupę brytyjskich przedsiębiorców, ludzi nauki i kultury, aby ograniczać efektywność rozmów handlowych metodą wypominania rządowi chińskiemu łamanie praw człowie-

<sup>10</sup> Por. P.W. Tam and C. Tuna, *Tech's new wave helps to remake Silicon Valley*, „The Wall Street Journal Europe” z 25.10.2010. Por. A. Segal, *Software of Innovation is Crucial for Maintaining the U.S. Competitive Advantage Over Asia*, SSTI Weekly Digest, Vol. 11, Issue 1, January 5, 2011, Web Version, [www.ssti.org/Digest/2011//010511.htm#research](http://www.ssti.org/Digest/2011//010511.htm#research).

<sup>11</sup> 25 listopada 2010 r. Parlament Europejski uchwalił rezolucję (European Parliament resolution of 25 November 2010 on Tibet – plans to make Chinese the main language of instruction) zawierającą m.in. wezwanie państw członkowskich UE do obrony praw narodowych Tybetańczyków, w tym prawa do używania własnego języka w szkołach i urzędach. Zob. [www.europarl.europa/en/meetdocs/2009-2014/documents/droi/dv/p7\\_ta-prov/2010/0449\\_en/pdf](http://www.europarl.europa/en/meetdocs/2009-2014/documents/droi/dv/p7_ta-prov/2010/0449_en/pdf).

ka<sup>12</sup>. Również prezydent B. Obama, goszcząc w USA prezydenta Chin Hu Jintao, zabiegał o nowe, duże kontrakty dla firm amerykańskich. Trwa swego rodzaju wyścig rządów i firm amerykańskich i europejskich o szerszy dostęp do rynku chińskiego.

Innymi czynnikami, wzmacniającymi międzynarodową pozycję Chin w dobie kryzysu finansowego i recesji w strefie północnoatlantyckiej, były ogromne rezerwy walutowe Chin, szacowane na 2,4, a nawet na 2,6 biliona USD (ok. 1/3 rezerw światowych). Dzięki tym środkom Chiny mogły kredytować eksport swoich towarów oraz rozwijać inwestycje zagraniczne na wszystkich kontynentach<sup>13</sup>, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Charakterystyczne, że rząd Stanów Zjednoczonych nie przez przypadek w okresie recesji zmienił – i to w znacznym stopniu – stosunek do chińskich inwestycji portfelowych w USA. Kilka lat wcześniej funkcjonująca formalnie w ramach amerykańskiego Ministerstwa Skarbu (the Treasury Department) Komisja Inwestycji Zagranicznych skutecznie przeciwdziałała niektórym inwestycjom chińskim w USA. Przykładowo w 2005 r. w wyniku stanowiska Komisji chińska firma państwowa Cnooc Ltd wycofała się z zabiegów o przejęcie amerykańskiej firmy Unocal Corp. W niecałe pięć lat później ta sama firma chińska bez oporów współfinansuje i realizuje wspólnie z amerykańską firmą energetyczną Chesapeake Energy Corp. projekt wspólnego wydobywania ropy i gazu z łupków w Teksasie. Udział finansowy firmy Cnooc w realizacji tego przedsięwzięcia ma wynieść ponad 2 mld USD<sup>14</sup>. Obecnie firma chińska w opinii swoich amerykańskich partnerów biznesowych ma się przyczynić do utworzenia 20 000 miejsc pracy i zmniejszenia zależności USA od zagranicznych dostaw ropy naftowej. Zmiana amerykańskiego nastawienia do inwestycji chińskich w USA nadal nie obejmuje firm telekomunikacyjnych i innych firm mogących osłabić zdolności bojowe sił zbrojnych USA.

<sup>12</sup> Zob. D. Cameron, *Building British Cooperation with China*, „The Wall Street Journal Europe” z 09.11.2010; Ch. Giles and G. Dyer, *UK urges political change in Beijing*, „Financial Times” z 10.11.2010.

<sup>13</sup> Dane o chińskich rezerwach walutowych podano za: Yu-Wei Hu, *Management of China’ exchange reserves: a case study on the state administration of foreign exchange*, European Economy, Economic Papers 421/ July 2010, s. 16. Przykładowo, według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego w 2010 r., Chiny udzieliły rządowi Ghany pożyczki wysokości 13 miliardów USD. Zob. S. Childress, *IMF raises outlook for African growth*, „The Wall Street Journal Europe” z 26.10.2010 oraz J. Dean, A. Browne and S. Oster, *State capitalism’ in China spur round of global backlash*, „The Wall Street Journal Europe” z 17.11.2010.

<sup>14</sup> A. Gonzalez, *Cnooc returns to U.S. energy with gas deal*, „The Wall Street Journal Europe” z 12.10.2010.

W 2010 r. trzy wielkie banki chińskie, w tym kontrolowany przez rząd Industrial and Commercial Bank of China Ltd., uzyskały zgodę amerykańskiego banku centralnego na otwarcie oddziałów w USA, co dodatkowo powinno sprzyjać inwestycjom chińskim w Stanach Zjednoczonych. Chiny *de facto* dopiero od kilku lat są liczącym się inwestorem zagranicznym. Wbrew alarmistycznym niekiedy doniesieniom o ekspansji chińskich inwestorów w Afryce, Ameryce Łacińskiej, Europie i w Azji, udział Chin w światowych inwestycjach pod koniec ubiegłej dekady wynosił tylko ok. 6 proc.<sup>15</sup>

Udział Chin w amerykańskim i europejskim rynkach obligacji rządowych też był i jest czynnikiem wzmacniającym pozycję polityczną Chin w świecie, aczkolwiek znaczenia tego czynnika też nie należy przeceniać. Nic nie wskazuje, aby chińskie inwestycje na europejskim rynku obligacji skarbowych miały istotniejsze znaczenie dla podtrzymania płynności finansowej najsłabszych państw strefy euro (Grecji, Irlandii, Hiszpanii, Portugalii). W tym przypadku decydującym podmiotem są Niemcy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Na rynku amerykańskich obligacji skarbowych udział inwestorów chińskich wynosi tylko 11,7 proc. (1,2 biliona USD). W ubiegłym roku Japonia ponownie stała się głównym inwestorem na rynku amerykańskich obligacji skarbowych, wypierając z tego miejsca rząd chiński<sup>16</sup>. Trzeba przyznać, że jak na drugą od kilku miesięcy gospodarkę świata, pierwszego też od niedawna eksportera i największego dysponenta rezerwami walutowym, nie są to dane o nadzwyczajnym znaczeniu i wymowie politycznej.

Do dodatkowych czynników wzmacniających w okresie kryzysu pozycję polityczną Chin w świecie można zaliczyć:

1. Sporządzoną jeszcze w 2001 r. przez bank Goldman Sachs prognozę rozwoju gospodarki chińskiej, według której w 2027 r. Chiny mają zdetro nizować USA jako największego w świecie producenta i usługodawcy. Prawdopodobnie prognostycy amerykańskiego banku wzbogacą liczną grupę przykładów nietrafionych w pełni długofalowych prognoz rozwoju gospodarczego, ale dla mediów był to prawdziwy news. W wyniku upowszechniania tego typu informacji wśród wielu osób mniej zorientowanych w sprawach gospodarki i polityki światowej zrodziło się fałszywe przeświadczenie jakoby Chiny już były najsilniejszym gospodarczo państwem świata. Badania amerykańskiej opinii publicznej przeprowadzone pod koniec 2009 r. przez Pew Research Center wykazały, że w tym czasie aż 44 proc. Amerykanów żywiło przeświadczenie, że to Chiny a nie

<sup>15</sup> Zob. *China buys up the world. And the world should stay open for business*, „The Economist” z 11.11.2010.

<sup>16</sup> Zob. N. Ferguson, *In China's Orbit*, „The Wall Street Journal Europe” z 22.11.2010.

Stany Zjednoczone dysponują najsilniejszą gospodarką na świecie. Tylko 27 proc. Amerykanów miało świadomość znacznej przewagi amerykańskiej<sup>17</sup>. Trudno, oczywiście, zaprzeczyć tezie, że w nieodległej przyszłości ponad czterokrotnie ludniejsza i szybko rozwijająca się Chiny będą produkować więcej niż USA. Warto jednak wiedzieć, że sama wielkość produkcji nie może być jedynym czynnikiem decydującym o pozycji danej gospodarki w świecie. Dużą rolę w ocenie odgrywają takie zmienne, jak zaawansowanie technologiczne, struktura produkcji, innowacyjność itp. W tej sferze Chińczycy mają jeszcze sporo do zrobienia. Nie zmienia to faktu, że wcześniejsze optymistyczne prognozy wzrostu gospodarki chińskiej w okresie kryzysu znacznie wzmocniły prestiż Chin w świecie.

2. Realizację w Chinach wielkich projektów infrastrukturalnych oraz zorganizowanie w tym państwie w krótkich odstępach czasu dwóch ważnych, prestiżowych imprez o zasięgu międzynarodowym. Były to igrzyska olimpijskie w Pekinie w 2008 r. i światowa wystawa gospodarcza Expo 2010, zorganizowana w stolicy chińskiego biznesu Szanghaju. Należy zauważyć, że trudno mówić o powtórzeniu w najbliższym czasie tak korzystnego układu wspierającego prestiż chińskiego państwa.
3. Przejściowa, jak należy sądzić, fascynacja niektórych państw rozwijających się chińskim modelem rozwoju. Jest to model gospodarki planowej, dominacji w gospodarce banków i przedsiębiorstw państwowych, wysokiej stopy inwestycji i wspierania przez państwo wybranych dziedzin przedsiębiorczości. Trudno jednoznacznie ocenić efektywność tej polityki w dłuższym horyzoncie czasowym. Obecnie model chiński robi wrażenie, zwłaszcza w konfrontacji z wymagającym znacznych korekt „wolnorynkowym” modelem amerykańskim. Fascynacja modelem chińskim udzieliła się nawet niektórym amerykańskim menadżerom biznesu. Warto przy tym zauważyć, że sam rząd chiński dokłada starań, aby w krajach rozwijających upowszechnić własny model rozwoju gospodarczego. Rząd chiński szkoli rocznie ok. 15000 zagranicznych polityków i przedsiębiorców zainteresowanych polityką gospodarczą Chin<sup>18</sup>. Ożywiona w wyniku kryzysu

<sup>17</sup> Zob. *U.S. Seen as Less Important, China as More Powerful*, The Pew Research Centre for the People and the Press, Survey Report, December 3, 2009, <http://www.people-press.org/report/569/americas-place-in-the-world>. Por. D.W. Drezner, *...And China Isn't Beating the U.S.*, publikacja w zbiorze: *Unconventional Wisdom-An FP Special Report*, [http://www.foreignpolicy.co/articles/2011/01/02/unconventional\\_wisdom?page=0,4](http://www.foreignpolicy.co/articles/2011/01/02/unconventional_wisdom?page=0,4).

<sup>18</sup> Zob. J. Kurlantzick, *The Asian Century? Not Quite Yet*, publikacja udostępniona za pośrednictwem amerykańskiego Council of Foreign Relations, [www.cfr.org/publication/23794/asia\\_century\\_not\\_quite\\_yet.html](http://www.cfr.org/publication/23794/asia_century_not_quite_yet.html)

konfrontacja różnych modeli polityki gospodarczej ułatwi poszukiwanie w świecie nowych rozwiązań w działalności gospodarczej, nieobciążonych dogmatycznym myśleniem ekonomicznym.

Ważnym, aczkolwiek nie całkiem nowym zjawiskiem w międzynarodowym systemie politycznym, które nasiliło się w wyniku kryzysu w regionie euroatlantyckim, jest wzrost pozycji największych państw zaliczanych do niedawna do rozwijającego się Południa. Traktując Chiny jako szczególny przypadek, nie sposób nie zauważyć wyraźnego wzrostu znaczenia, aczkolwiek nie zawsze prestiżu, niektórych państw rozwijających się, a zwłaszcza Indii, Brazylii, Republiki Południowej Afryki, Indonezji, Nigerii i Arabii Saudyjskiej. Każde z tych państw prowadzi własną politykę gospodarczą. Łączą je dwie wspólne cechy: mimo kryzysu w strefie euroatlantyckiej utrzymały wysokie tempo rozwoju gospodarczego oraz opowiadają się, chociaż w niejednakowym stopniu, za modyfikacją ustalonych przez państwa strefy euroatlantyckiej światowych instytucji regulacyjnych<sup>19</sup>. Żadne z nich nie wypracowało jednak alternatywnych w stosunku do istniejących propozycji zmian. Grupa tych państw w dużym stopniu jest tworem dość sztucznym i efemerycznym. Nie ma między nimi trwałych więzów instytucjonalnych. Łączy je doraźny mechanizm współdziałania w dyskusji nad modyfikacją funkcjonowania obecnego układu regulacyjnego handlu światowego i systemu ONZ.

Wzrost w okresie kryzysu pozycji międzynarodowej kilku państw rozwijających się wzmocnił tendencje pluralistyczne w strukturze politycznej świata. Najlepszym na to dowodem jest szybki wzrost znacznie nieformalnego forum międzynarodowego, jakim jest grupa państw znana jako G-20. Znamienne, że to nie elitarny klub starych potęg gospodarczych, znany jako grupa G-7, stał się forum koordynacji polityki gospodarczej państw w okresie kryzysu, lecz nowa, znacznie liczniejsza grupa G-20. Nowa grupa składająca się z G-t +1 (Rosja mimo licznych słabości jej gospodarki jest obecnie pełnoprawnym członkiem dawnej G-7, czyli G-8) oraz Chin, Korei Płd., Indii, Indonezji, Australii, Brazylii, Argentyny, Meksyku, Republiki Południowej Afryki, Turcji i Arabii Saudyjskiej. Dwudziestym członkiem G-20 jest Unia Europejska jako odrębny podmiot. Wspomniane państwa byłego Południa jako członkowie G-20 mają wpływ na uzgodnienia wypracowane na tym forum, ale nie powin-

<sup>19</sup> Por. *Global Risks 2011. Sixth Edition*, World Economic Forum, January 2011, <http://riskreport.weforum.org/global-risks-2011.pdf>; Wu Xinbo, *Understanding the Geopolitical Implications of Global Financial Crisis*, „The Washington Quarterly”, October 2010, s. 157; R. Penttila, *Multilateralism light: The rise of informal international governance*, Centre for European Reform. EU 2020 essay, [www.cer.org.uk/pdf/penttila\\_essay\\_july09.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/penttila_essay_july09.pdf).

niśmy mieć złudzeń co do tego, jakie podmioty mają największy wpływ na decyzje G-20. Nadal są to Stany Zjednoczone i jako drugi podmiot – Chiny. Inicjatorem uczynienia z grupy G-20 nowego, nieformalnego forum koordynacji polityki finansowej i gospodarcze państw były Stany Zjednoczone i to one nadają ton pracy nowemu, nieformalnemu gremium.

Powstała w okresie ostatniego kryzysu inna nieformalna grupa państw, nazwana przed kryzysem BRIC, samodzielnie nie odgrywa większej roli w kształtowaniu międzynarodowej polityki finansowej i gospodarczej. Grupa powstała formalnie dopiero w czerwcu 2009 r., czyli pod koniec cyklu kryzysowego. Jej członkami są: Brazylia, Federacja Rosyjska, India i Chiny. BRIC to nic innego jak nieformalne forum dialogu i współpracy czterech dużych państw zajmujących wspólnie ponad ¼ powierzchni lądowej świata i zamieszkałych przez 42 proc. ludności całego globu ziemskiego. Dialog w grupie BRIC sprzyja poszerzaniu dwustronnej współpracy państw członkowskich w dziedzinie gospodarczej i badawczej<sup>20</sup>.

Niektóre państwa azjatyckie w miarę pogłębiania się kryzysu w regionie północnoatlantyckim, pomnie doświadczeń azjatyckiego kryzysu finansowego lat 1997–1998, ponownie podjęły próbę ustanowienia własnego, regionalnego funduszu walutowego. Pierwotnie miał to być Azjatycki Fundusz Monetarny – instytucja w pełni niezależna od Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Rozmowy krajów ASEAN w tej sprawie, rozpoczęte jeszcze przed kryzysem azjatyckim, przez wiele lat toczyły się w wolnym rytmie głównie z powodu obaw niektórych państw przed zdominowaniem tego przedsięwzięcia przez Chiny i uczynienia z niego instrumentu realizacji chińskiej doktryny Monroe. Dopiero ostatni kryzys finansowy strefy euroatlantyckiej zdopingował azjatyckie państwa tworzące grupę ASEAN+3 (dodatkowa trójka to Chiny, Japonia, Korea Południowa) do podjęcia bardziej zdecydowanych działań. W lutym 2009 r. zawarły one wstępne porozumienie w sprawie utworzenia regionalnego funduszu stabilizacyjnego zwane the Chiang Mai Initiative Multilateralization (CMIM). Fundusz ten miał dysponować kwotą 120 mld USD. Ponad rok później w marcu 2010 r. fundusz został uruchomiony. Jego kształt instytucjonalny bardzo odbiega od struktur Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Nie utworzono nowego banku i wspólnego ośrodka dyspozycyjnego. Wprawdzie wydzielono środki na wspólny cel (głównie chińskie, japońskie i koreańskie), ale pozostają one w dyspozycji narodowych banków

<sup>20</sup> Zob. O. Moncharmont, *Rebuilding global governance with the BRICs*, część 4 opracowania European Council on Foreign Relations *Geopolitics on Chinese Term: How does China think it should deal with Europe and the World*, <http://www.ecfr/content/programmes/C11/>.

centralnych i mają jedynie stanowić ewentualne uzupełnienie środków Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Ostatecznie zrezygnowano z propozycji utworzenia instytucji konkurencyjnej wobec MFW<sup>21</sup>.

Nowym zjawiskiem w systemie politycznym świata jest nasilający się proces wzajemnych konsultacji krajów rozwijających, które po kompromitacji amerykańskiego mitu samoregulacji rynkowej utwierdziły się w przekonaniu, że potrafią wypracować samodzielne rozwiązania z zakresu polityki gospodarczej i to sprawdzające się lepiej od importowanych z USA. W niektórych opracowaniach proces ten określa się jako dialog Południe – Południe. Stosunkowo nowym zjawiskiem, aczkolwiek nie do końca, są inwestycje firm krajów rozwijających się w innych państwach zaliczanych do tej samej grupy. Żyjemy w epoce globalizacji i powstawania całkiem nowych powiązań i rozwiązań. Duże firmy międzynarodowe powstają już nie tylko w państwach wysoko rozwiniętych, lecz także w Indii, Meksyku, Brazylii, RPA. Należy liczyć się z nasileniem tego zjawiska. Proces akumulacji kapitału nie pomija przecież krajów rozwijających się.

Umocnienie się tendencji pluralistycznych w okresie ostatniego kryzysu finansowego nie doprowadziło do głębszych zmian w światowym systemie regulacyjnym. Jeden z filarów tego systemu, Organizacja Narodów Zjednoczonych, w niczym nie zmieniła swojej struktury organizacyjnej i charakteru. Kryzys północnoatlantycki, zwany przesadnie kryzysem światowym, objął sferę finansową i gospodarczą. W tej sytuacji sprawa reformowania *stricto* politycznej organizacji, jaką jest ONZ, zeszła na drugi plan. Duże kraje byłego już Południa mają dość rozbieżne interesy polityczne i również rywalizują o pozycję w światowym systemie politycznym. Charakterystyczne, że nie słychać wezwań z ich strony do likwidacji uprzywilejowanej pozycji pięciu państw w Radzie Bezpieczeństwa ONZ (głównie prawo weta). Dyskusja dotyczy raczej tego, jak liczna powinna być Rada Bezpieczeństwa i które państwa powinny korzystać z przywileju stałego członkostwa w tym ekskluzywnym organie. Lista pretendentów jest długa. Można na niej umieścić Indie, Niemcy, Japonię, Brazylię, RPA, Meksyk, Indonezję, Nigerię. Nie ma na niej ze zrozumiałych względów Unii Europejskiej. Francja i Wielka Brytania nie chcą, aby je pozbawić stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ na rzecz członkostwa Unii Europejskiej. Przeciwnicy zmian w Karcie ONZ mają ułatwione zadanie. Autorzy Kart Narodów Zjednoczonych, czyli umowy międzynarodowej na

<sup>21</sup> W.J. Yuan, M. Murphy, *Regional Monetary Cooperation in East Asia. Should the United States Be Concerned? A Report of the CSIS Freeman Chair in China Studies*, November 2010, s. 5, [http://csis.org/files/publication/101129\\_Yuan\\_RegionalCoop\\_WEB.pdf](http://csis.org/files/publication/101129_Yuan_RegionalCoop_WEB.pdf).

mocy której powołano do życia ONZ, już na etapie wstępnym tworzenia tej organizacji tak obwarowali swoje interesy, że żadna zmiana tej umowy (karty) bez ich zgody jest niemożliwa. Dodatkowym argumentem jest teza o symetrii praw i obowiązków, z którą trudniej dyskutować. Przywileje w systemie ONZ uzasadniane szczególną odpowiedzialnością za utrzymanie pokoju kosztują. Dane o stopniu partycypacji poszczególnych państw w finansowaniu wydatków ONZ, w tym kosztów misji wojskowych, zawierają tabele 2 i 3.

Tabela 2

**Udział procentowy poszczególnych państw  
w finansowaniu stałych wydatków ONZ (2008–2009)**

Państwo	Udział w %	Państwo	Udział w %
Stany Zjednoczone	22,00	Chiny	2,66
Japonia	16,62	Meksyk	2,29
Niemcy	8,58	Rosja	1,20
Wielka Brytania	6,64	Brazylia	0,87
Francja	6,30	India	0,45
Włochy	5,07	RPA	0,29
Kanada	2,97	Nigeria	0,04
Hiszpania	2,96		

*Źródło:* K.C. McDonald and S.M. Patrick, *UN Security Council Enlargement and U.S. Interests*, Council on Foreign Relations, Council Special Report No. 59, December 2010, s. 40.

Tabela 3

**Udział procentowy wybranych państw  
w finansowaniu operacji pokojowych ONZ (2008–2009)**

Państwo	Udział w %	Państwo	Udział w %
Stany Zjednoczone	25,96	Kanada	2,98
Japonia	16,62	Hiszpania	2,97
Niemcy	8,58	Korea Płd.	2,17
Wielka Brytania	7,84	Rosja	1,41
Francja	7,44	Brazylia	0,18
Włochy	5,07	India	0,09
Chiny	3,15	RPA	0,06

*Źródło:* K.C. McDonald and S.M. Patrick, *UN Security Council Enlargement and U.S. Interests*, Council on Foreign Relations, Council Special Report No. 59, December 2010, s. 40.



Jak z nich wynika, ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa tylko USA, Wielka Brytania i Francja mieszczą się w pierwszej piątce płatników. Chiny i Rosja na tej liście zajmują odległe pozycje. Ważnymi płatnikami są dwa państwa, które przegrały II wojnę światową, tj. Japonia i Niemcy. Główni pretendenci do uprzywilejowanej grupy stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ na liście płatników znajdują się daleko za Stanami Zjednoczonymi, które nadal świadczą najwięcej.

System regulacji handlu światowego, wynegocjowany na konferencji gospodarczej Narodów Zjednoczonych w 1944 r. w amerykańskim Bretton Woods i później kilkakrotnie uzupełniany (np. utworzenie OECD, G-7, G-20) i zmieniany (odstąpienie od polityki stałych kursów wymiennych, projekt ITO, GATT, WTO), został pod wpływem zjawisk kryzysowych lat 2008–2009 kolejny raz zmodyfikowany. Ostatnio wprowadzane zmiany, które mają się zakończyć w styczniu 2014 r., zostały zapoczątkowane już w 2006 r., czyli jeszcze przed kryzysem. Efektem finalnym toczonej na ten temat dyskusji w ramach G-20 są następujące decyzje<sup>22</sup>:

- do stycznia 2013 r. zostanie opracowana koncepcja nowego podziału kwot wkładu państw do IMF, tak aby nowy przydział kwot obowiązkowego wkładu finansowego i prawa głosu odzwierciedlały aktualny potencjał gospodarczy państw członkowskich;
- w 24-osobowym Zarządzie IMF państwa rozwijające otrzymają taki przydział miejsc, który będzie odzwierciedlał ich nową pozycję w gospodarce światowej;
- w Banku Światowym zwiększy się liczba głosów krajów rozwijających się o 3,13 proc., tak aby wspólnie miały one 47,19 proc. głosów;
- raz na 8 lat przeprowadzi się ocenę składu Zarządu IMF w celu dostosowania składu tego gremium do zmieniającej się pozycji państw w gospodarce światowej.

Do tej pory burzliwa momentami dyskusja nad stworzeniem całkiem nowego systemu regulacji gospodarki i handlu światowego nie zaowocowała nowymi, alternatywnymi w stosunku do istniejących rozwiązaniami. Realizowana jest *de facto* amerykańska koncepcja udoskonalania i rozwijania już istniejących rozwiązań instytucjonalnych. Uzgodnione modyfikacje w dziedzinie przydziału głosów w IFM i Banku Światowym nie podważają dominującej roli w tych instytucjach USA i państw europejskich. Nadal Stany Zjednoczone dysponują nieformalnym prawem weta w sprawie zmiany Karty IMF (zmia-

<sup>22</sup> Zob. *G-20 Seoul Summit Leader's Declaration November 11–12, 2010*, [http://www.g20org/pub\\_communique.aspx](http://www.g20org/pub_communique.aspx).

na wymaga 85 proc. głosów a Amerykanie mają nadal 16,47 proc. głosów). Jedynie w Banku Światowym po 2010 r. Chiny uzyskały pozycję trzeciego pod względem znaczenia państwa członkowskiego<sup>23</sup>.

Tabela 4

## Podział głosów w Zarządzie IMW wg stanu na 26.04.2010

Państwo	Udział w %	Państwo	Udział w %
Stany Zjednoczone	16,47	Rosja	2,69
Japonia	6,01	Holandia	2,34
Niemcy	5,87	Belgia	2,08
Wielka Brytania	4,85	India	1,88
Francja	4,85	Meksyk	1,43
Chiny	3,65	Hiszpania	1,38
Włochy	3,19	Brazylia	1,38
Kanada	2,88		

Źródło: O. Moncharmont, *Rebuilding global governance with the BRICs*, część 4 opracowania European Council on Foreign Relations, *Geopolitics on Chinese Terms*, <http://www.ecfr/content/programmes/C11/>.

W marcu 2009 r., czyli w zaawansowanym stanie kryzysu finansowego w strefie północnoatlantyckiej, Chiny wypowiedziały się publicznie w sprawie roli amerykańskiego dolara jako głównej waluty rezerwowej świata. 23 marca 2009 r. Zhou Xiaochuan, prezes Ludowego Banku Chin (chiński bank centralny), opublikował oświadczenie w tej sprawie. Zawierało ono wezwanie do zastąpienia dolara nową ponadnarodową walutą, która spełniałaby dwa podstawowe warunki, których dolar nie spełnia. Po pierwsze, byłaby to waluta autentycznie światowa, czyli niepełniąca funkcji waluty narodowej jakiegokolwiek państwa (*super sovereign reserve currency*). Po drugie, byłaby walutą stabilną w długim horyzoncie czasowym (*able to remain stable in the long run*)<sup>24</sup>. Jak do tej pory, propozycja chińska nawiązująca notabene do projektu Johna M. Keynesa z 1944 r., nie doczekała się rozważenia ani na forum Mię-

<sup>23</sup> O. Moncharmont, op. cit., s. 11, przypis 11; W. Xinbo, op. cit., s. 157; M. Murphy and W.J. Yuan, op. cit., s. 5.

<sup>24</sup> Zob. treść angielskiej wersji stanowiska: *Zhou Xiaochuan, s Statement on Reforming the International Monetary System*, opublikowaną przez amerykański Council on Foreign Relations w ramach serii Essential Document, <http://www.cfr.org/china/zhouxiaochuans-statement-reforming-international-monetary-system/p18916>.

dzynarodowego Funduszu Walutowego, ani w ramach G-20. Nie ma dowodów na jej forsowanie przez rząd chiński. Można zatem przypuszczać, że ten nie do końca oryginalny pomysł wyrażał niezadowolenie Chin z pełnienia przez amerykańskiego dolara funkcji głównej waluty rezerwowej świata. Okazało się natomiast, że mimo krytyki amerykańskiego dolara jako waluty rezerwowej, Chiny w okresie kryzysu zacieśniły współpracę z instytucjami działającymi na rzecz wzmocnienia stabilności światowych finansów, przystąpiły do Zarządu Stabilności Finansowej (Financial Stability Board), nowego elitarnego forum międzynarodowego (zob. tabela 5) mającego promować i wzmacniać stabilność międzynarodowego obrotu finansowego; stały się również członkiem Bazylejskiego Komitetu Nadzoru Bankowego.

Tabela 5

## Państwa należące do Zarządu Stabilności Finansowej

Argentyna	Meksyk
Australia	Holandia
Brazylia	Federacja Rosyjska
Kanada	Arabia Saudyjska
Chiny (ChRL)	Singapur
Francja	RPA
Niemcy	Hiszpania
Hongkong Specjalna Strefa Administracyjna	Szwajcaria
India	Turcja
Indonezja	Wielka Brytania
Włochy	Stany Zjednoczone
Japonia	Unia Europejska (Komisja + Europejski Bank Centralny)
Korea Płd.	

Źródło: *Financial Stability Board Charter, Annex A. List of FSB Members*, <http://www.financialstabilityboard.org>.

Trudno ocenić, czy występujące w czasie kryzysu próby pobudzenia regionalnej współpracy gospodarczej państw azjatyckich i państw położonych w strefie Pacyfiku okażą się trwałe. Po 2007 r. głównym przedmiotem współpracy państw azjatyckich było stworzenie regionalnego systemu współpracy monetarnej w ramach ugrupowania ASEAN=3. Kryzys finansowy i gospodarczy w strefie północnoatlantyckiej ożywił zainteresowanie tych państw utworzeniem własnego systemu stabilności finansowej. W nowych warunkach

nabrał aktualności stary pomysł ustanowienia azjatyckiego systemu stabilizacji systemu finansowego w regionie. Ostatecznie, o czym była już mowa, udało się zbudować namiastkę regionalnego funduszu walutowego powiązanego z IMF. W końcowej fazie kryzysu doszło do ożywienia dyskusji w ramach innego, regionalnego ugrupowania, tj. Asia-Pacific Economic Partnership. Trwają również negocjacje mające doprowadzić do poszerzenia składu Trans Pacific Partnership, inicjatywy zmierzającej do pełnej liberalizacji handlu po obydwu stronach Pacyfiku. Próby pobudzenia współpracy w rejonie Pacyfiku dowodzą postępu procesu regionalizacji współpracy międzynarodowej. Jest to proces równoległy do zjawiska globalizacji<sup>25</sup>.

## POZYCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W MULTIPOLARNYM ŚWIECIE

Ostatni kryzys finansowy i gospodarczy miał swój początek w Stanach Zjednoczonych i szybko objął Europę. Inne regiony świata w ogóle lub w niewielkim stopniu odczuły negatywne oddziaływanie kryzysu amerykańsko-europejskiego na ich własny rozwój gospodarczy. Niektórzy nazywają to autonomizacją regionu azjatyckiego, południowoamerykańskiego i częściowo afrykańskiego. Jednym z głównych krótkotrwałych następstw kryzysu finansowego i gospodarczego w strefie północnoatlantyckiej jest względny wzrost pozycji międzynarodowej wielu państw rozwijających się i postępujący równocześnie spadek pozycji USA i Europy. To normalne w procesie rozwoju zjawisko zapoczątkowało w Stanach Zjednoczonych i później w innych państwach trwającą do tej pory dyskusję nad przyszłym kształtem systemu politycznego świata, nazywanego przez niektórych systemem postamerykańskim. Nie podejmując polemiki z twierdzeniem o istnieniu świata amerykańskiego i postamerykańskiego, dokonano oceny rzeczywistej pozycji Stanów Zjednoczonych w postkryzysowym świecie.

Przypominając stare polskie porzekadło „im dalej w las tym więcej drzew”, w realnym świecie gospodarczym, gdzie mądrość ludowa też się sprawdza, oznacza to nic innego jak nieuchronne spowolnienie tempa rozwoju państw wysoko rozwiniętych. Roczny wzrost dochodu narodowego o 8–10 proc. jest możliwy w państwach opóźnionych w rozwoju, które dzięki przemyślanej, trafnej polityce gospodarczej rządu w szybkim tempie doganiają tych, którzy już uzyskali wysoki poziom rozwoju. Imponującymi lub bardzo wysokimi

<sup>25</sup> Zob. Y. Hayashi, *Japanese leader launches trade push*, „The Wall Street Journal Europe” z 8.11.2010.

wskaźnikami rozwoju mogły się wykazać prawie wszystkie tygrysy azjatyckie i jedyny tygrys europejski znany jako tygrys celtycki Republika Irlandzka. Jednakże po osiągnięciu pewnego poziomu rozwoju tempo wzrostu wyraźnie, wcześniej czy później, spada. Tak stało się w Irlandii jeszcze przed ostatnim kryzysem. Obecne prognozy wzrostu jednego z głównych tygrysów azjatyckich Korei Południowej jednoznacznie wskazują na obniżenie tempa rozwoju tej gospodarki w najbliższych latach<sup>26</sup>. Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia już dawno wkroczyły w fazę zwolnionego tempa rozwoju. Stąd mechaniczne porównywanie obecnego tempa rozwoju niektórych najsilniejszych gospodarek krajów zaliczanych niedawno do rozwijającego się Południa z rozwiniętą Północą nie ma większego sensu. Za jeszcze mniej sensowne jest wyprowadzanie daleko idących wniosków z długofalowych prognoz rozwoju państw. Taki błąd popełniają niektórzy, porównując prognozy wzrostu gospodarki amerykańskiej i chińskiej.

Tabela 6

## Prognoza rozwoju wybranych państw do 2030 r.

Państwo lub ugrupowanie państw	1995	2007	2020	2030
Stany Zjednoczone	21,7	19,4	18,3	16,6
Chiny (ChRL)	5,5	10,1	17,7	22,7
UE – 27	24,5	20,8	18,6	15,6
Japonia	8,3	6	4,6	3,6
India	3,1	4,3	6,9	8,7
Rosja	2,8	2,9	3,1	2,7
Niemcy	5,3	3,9	3,2	2,5
Francja	3,6	3	2,5	2,1
Wielka Brytania	3,4	3,1	2,9	2,5

Źródło: Ch. Grant and K. Barysch, *Can Europe and China Shape a New World Order?*, Centre for European Reform, May 2008, [http://www.cer.org.uk/pdf/p\\_837.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/p_837.pdf).

<sup>26</sup> Okres szybkiego rozwoju gospodarki irlandzkiej można podzielić na dwa podokresy. W pierwszym, obejmującym lata 1994–2003, dochód narodowy brutto Irlandii rósł w tempie 8–9 proc. rocznie. W latach 2004–2007 GDP Irlandii rósł w tempie 4,95 proc. rocznie. Zob. R. MacSharry, P. White, *The Making of the Celtic Tiger. The Inside Story of the Ireland's Boom Economy*, Mercier Press, Cork 2001, *Ireland Vital statistics*, December 2008, IDA Ireland, [www.idaireland.com/news-media/publications/library-publications/ida-ireland-publications](http://www.idaireland.com/news-media/publications/library-publications/ida-ireland-publications) (Vital Statistics, Dec.2008 pdf). Zob. również: E. Ramstad, *The Miracle Is Over. Now What?*, „The Wall Street Journal Europe” z 8.11.2010.

Z prognoz (tab. 6) ma wynikać, że już pod koniec lat dwudziestych obecnego stulecia Chiny staną się najsilniejszym gospodarczo państwem na świecie. Nie należy jednak identyfikować wartości globalnej produkcji z siłą gospodarki. Autor artykułu nie podziela poglądu, że Ameryka podupada i jest w odwrocie (*in decline*). To inne duże i ludne państwa przyspieszyły tempo rozwoju, co powinno cieszyć m.in. z tego powodu, że są to państwa, w których stopa życiowa jest nadal niska, a przyrost naturalny wysoki. Nikt nie ma monopolu na najlepsze pomysły ekonomiczne i przodowanie w każdej dziedzinie życia.

Stany Zjednoczone nadal są i jeszcze przez wiele lat pozostaną największą, najbardziej innowacyjną gospodarką świata. Dochód narodowy Stanów Zjednoczonych nadal jest prawie trzykrotnie większy od dochodu Chin drugiej gospodarki świata. Amerykańska gospodarka należy do najnowocześniejszych i najbardziej innowacyjnych. Amerykanie wykazują większą niż gdzie indziej skłonność do popierania nowatorskich pomysłów i do podejmowania ryzyka<sup>27</sup>. Największym atutem Amerykanów jest praworządność oraz system wartości nagradzający talent i autentyczne osiągnięcia. Amerykanie stworzyli ciągle doskonalony system wspierania przedsiębiorczości i innowacyjności, czego symbolem jest słynna Silicon Valley, czyli swego rodzaju laboratorium kreatywności i szybkiego przenoszenia nowatorskich pomysłów do produkcji. To nie Amerykanie, lecz inni z większym lub mniejszym powodzeniem usiłują tworzyć własne Silicon Valley. Trzeba tu przypomnieć, że i w Polsce w latach 2005–2006 też istniał pomysł utworzenia polskiej Silicon Valley między Krakowem a Wrocławiem. Ostatnio brytyjski premier D. Cameron w ramach całego systemu przedsięwzięć mających pobudzić przedsiębiorczość i innowacyjność w Wielkiej Brytanii lansuje pomysł utworzenia brytyjskiej Silicon Valley w Londynie<sup>28</sup>. Charakterystyczne, że premier Cameron nie poszukuje nowych oryginalnych pomysłów na rozwój w Wielkiej Brytanii innowacyjnej gospodarki, lecz stara się przenieść na grunt brytyjski najlepsze, sprawdzone wzorce amerykańskie. Amerykanie dysponują całą siecią uniwersytetów zaliczanych do najlepszych w świecie. Amerykański model współpracy między władzą publiczną, uniwersytetami a przedsiębiorstwami nie ma sobie równych. Nadal ponad połowa największych firm na świecie (600 na 1000)

<sup>27</sup> Zob. cenne uwagi amerykańskiego State Science and Technology Institute na temat najnowszej pracy A. Segala, *Software of Innovations is Crucial for Maintaining the U.S. Advantage Over Asia*, op. cit.

<sup>28</sup> Zob. L. Norman, *Cameron turns to creating jobs* oraz P. Jones, *Unreasonable Ambitions*, „The Wall Street Journal Europe” z 25.10 i 15.11.2010.

to firmy amerykańskie<sup>29</sup>. Zaletą amerykańskiego społeczeństwa jest wysoki stopień tolerancji i otwartość. Biorąc pod uwagę te cechy społeczeństwa amerykańskiego, można uznać, że Amerykanie, poszukując obecnie sposobów na „uporządkowanie amerykańskiego domu”, znajdą i wprowadzą życie skuteczne środki zaradcze. Zresztą już to robią w ramach nowej strategii pobudzenia eksportu i tworzenia nowych miejsc pracy. Wbrew niektórym opiniom kryzys nie skompromitował amerykańskiego modelu gospodarki. Kryzys jedynie ośmieszył, co niektórych wcale nie dziwi, nadmierną, niczym nieuzasadnioną wiarę niektórych polityków i ekonomistów w cudowną, samoregulacyjną rolę rynku. Kryzys pomógł też wielu Amerykanom dostrzec istnienie innych, oprócz amerykańskich, ośrodków rozwoju, z którymi należy nawiązać i zacieśnić współpracę. Podejmowane, zresztą bardzo ostrożnie, przez Chiny próby osłabienia pozycji dolara jako głównej waluty rezerwowej nie są skuteczne. Nadal ponad 50 proc. handlu światowego rozlicza się w USD<sup>30</sup>.

Dużym zagrożeniem dla gospodarki amerykańskiej jest narastający dług publiczny. Należy sądzić, że Amerykanie uporają się również i z tym problemem.

Tabela 7

## Wydatki wojskowe wybranych państw w 2009 roku

Państwo	Wydatki w mld. USD
USA	661,0
Chiny (ChRL)	100,4
Francja	63,9
Wielka Brytania	58,3
Rosja	53,3
Japonia	51,0
Niemcy	45,6
Arabia Saudyjska	41,3
India	36,3
Włochy	35,8

Źródło: A. MacDonald, *Cameron unveils defence cuts*, The Wall Street Journal Europe z 20.11.2010 (oficjalne dane brytyjskie).

<sup>29</sup> Zob. publikację *China buys up the world. And the world should stay open for business*, „The Economist” z 11.11.2010.

<sup>30</sup> D. McDowell, *The Dollar Will Survive Russia-China Trade Deal*, „World Politics Review”, 24 December 2010.

W sferze wojskowej mimo kryzysu Stany Zjednoczone bezsprzecznie zachowują pozycję jedyne, prawdziwie światowego mocarstwa. Budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych jest wyższy od budżetu kilku kolejnych państw mających najwyższe po USA wydatki wojskowe.

O sile wojskowej i zdolnościach operacyjnych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych świadczą następujące dane:

1. Względna przewaga w kontroli przestrzeni kosmicznej, co w dużym stopniu ułatwia prowadzenie operacji bojowych na Ziemi.
2. Dysponowanie – jako jedyne państwo – bazami i instalacjami wojskowymi na wszystkich, z wyjątkiem zdemilitaryzowanej Antarktydy, kontynentach i oceanach.
3. Największy arsenał broni atomowej, ograniczany wyłącznie w wyniku dwustronnych porozumień START z Federacją Rosyjską. Obecnie w dyspozycji Stanów Zjednoczonych i Rosji znajduje się ponad 90 proc. arsenału atomowego świata<sup>31</sup>.
4. Druzgocąca przewaga na morzach i oceanach. Według wypowiedzi obecnego ministra obrony USA (Secretary of Defence) Roberta Gatesa (maj 2010 r.) flota wojenna USA jest większa od floty następujących 13 największych mocarstw morskich razem wziętych, w tym 11 sojuszników Ameryki<sup>32</sup>.
5. Największe wydatki na zbrojenia, w tym na badania i rozwój (USA na badania wojskowe wydają sześć razy więcej środków niż wszystkie państwa Unii Europejskiej łącznie; w 2009 r. odpowiednio 55 mld euro i 8 mld euro)<sup>33</sup>.
6. Własny, nowoczesny system obrony antyrakietowej.

<sup>31</sup> Zob. *Revitalizing the United Nations and Multilateral Cooperation: The Obama Administration's Progress*, uwagi Esther Brimmer, Assistant Secretary, Bureau of International Organization Affairs, February 1, 2011, Washington D.C., „U.S. Department of State Weekly Digest Bulletin” z 30.01.2001. Zgodnie z najnowszym układem START podpisanym w 2010 r. w Pradze, Stany Zjednoczone i Federacja Rosyjska zredukowały liczbę strategicznych głowic nuklearnych do 1550. Maksymalną liczbę wyrzutni rakiet strategicznych ograniczono do 800. Pułap środków przenoszenia głowic nuklearnych ustalono na 700 sztuk. Zob. Special Briefing, Rose Gottemoeller, Assistant Secretary, Bureau of Arms Control, Verification and Compliance, „U.S. Department of State Weekly Digest Bulletin” z 23.12.2010. Zob. również, B.W. McDonald, *China, Space Weapons, and U.S. Security*, opracowanie Council on Foreign Relations, CRS No. 38, September 2008, [www.cfr.org/publication/1670/china-space-weapons-and-us-security.html](http://www.cfr.org/publication/1670/china-space-weapons-and-us-security.html).

<sup>32</sup> Cyt. za: N. Hodge, *Northrop Grumman redeploys as U.S. budget ax nears*, „The Wall Street Journal Europe” z 16.11.2010

<sup>33</sup> Zob. C.M. O'Donnell, *A transatlantic defence market, forever elusive?*, Centre for European Reform, Policy brief, [www.cer.org.uk/pdf/pb\\_transatlantic\\_defence\\_july10.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/pb_transatlantic_defence_july10.pdf).



W następstwie arbitralnej – późniejsze wydarzenia w pełni to potwierdziły – błędnej decyzji prezydenta G.W. Busha w sprawie wojny irackiej Stany Zjednoczone stopniowo zaczęły tracić prestiż międzynarodowy. Dodatkowo kryzys ujawnił słabości amerykańskiej polityki gospodarczej (nadmierne spożycie, sztuczne kreowanie popytu na dobra trwałego użytku, szybki, nadmierny wzrost długu publicznego, zbyt duży offshoring produkcji przemysłowej) oraz myśli ekonomicznej. W państwie mogącym się poszczycić największą liczbą laureatów Nagrody Nobla z dziedziny ekonomii nie powstał system kontroli następstw wprowadzania na rynek nowatorskich, ale zgubnych instrumentów finansowych. Amerykańskie, rzekomo rewelacyjne, instrumenty finansowe okazały się chybionymi pomysłami. Samoczynne regulatory rynku nie ujawniły swojej obecności i siły. Co więcej, okazało się, że państwa prowadzące własną, niewzorowaną na rozwiązaniach amerykańskich politykę gospodarczą nawet w okresie kryzysu w strefie północnoatlantyckiej potrafiły utrzymać wysokie tempo rozwoju. Wszystkie te zjawiska i procesy doprowadziły do względnego osłabienia dominującej pozycji USA w świecie i umocniły tendencje pluralistyczne w światowym systemie politycznym. Nie były one jednak tak silne, aby pozbawić Stany Zjednoczone roli światowego przywódcy. Politycy amerykańscy w miarę szybko wyprowadzili wnioski z błędów popełnionych w polityce zagranicznej. Nowa administracja prezydenta Baracka Obamy odcięła się od unilateralizmu poprzedniej administracji, akcentując w polityce zagranicznej USA czynnik partnerstw i współpracy. W następstwie tych zmian prestiż międzynarodowy USA znacznie wzrósł<sup>34</sup>. Stany Zjednoczone zdołały nie dopuścić do załamania się finansów międzynarodowych, co jeszcze w 2008 r. wydawało się prawdopodobne<sup>35</sup>. W okresie narastania kryzysu nikt inny tylko Stany Zjednoczone były inicjatorem uruchomienia mechanizmu współpracy państw w ramach G-20 mającego przeciwdziałać tendencjom protekcyjnym i wzmacniać mechanizmy stabilizujące system gospodarki światowej. Rząd federalny USA w miarę sprawnie ustabilizował amerykański system finansowy i przygotował strategię rozwoju gospodarki amerykańskiej. Obecnie Stany Zjednoczone ponownie chcą i *de facto* muszą pełnić rolę lidera polityki światowej. Uzasadniają to interesem własnym i wspólnym. Nie ma we współ-

<sup>34</sup> Zob badania The Pew Research Center, *Obama at 100 Days: Strong Job Approval, Even Higher Personal Ratings. Better Ratings for Foreign Policy than Domestic Issues*, The Pew Research Center for the People and the Press, Survey Reports, April 23, 2009, <http://people-press.org/report/509/obama-at-100-days>.

<sup>35</sup> Por. Ph. Whyte, *How to restore financial stability*, Centre for European Reform, January 2010, s. 1.

czesnym świecie innego podmiotu, który mógłby zastąpić Stany Zjednoczone w tej roli<sup>36</sup>.

Drugim po Stanach Zjednoczonych podmiotem polityki światowej, który stracił na znaczeniu w wyniku kryzysu, jest Unia Europejska. Kryzys ukazał słabości rozwiązań instytucjonalnych strefy euro koncentrując uwagę państw unijnych głównie na walce o utrzymanie wspólnej waluty europejskiej. Walka o przywrócenie równowagi finansowej we wspólnej strefie walutowej osłabiła i tak nie najwyższą aktywność międzynarodową Unii. Okazało się, że unijny mechanizm koordynacji polityki zagranicznej państw członkowskich nie ma większego praktycznego znaczenia. Ustanowiona w końcowej fazie kryzysu dyplomacja unijna będąca *de facto* kontynuatorką poprzedniej służby dyplomatycznej Komisji i Rady UE niewiele – jak dotychczas – wzmocniła efektywność zewnętrznej, wspólnej działalności Unii Europejskiej. Zjawiska kryzysowe zdecydowanie wzmocniły tendencje narodowe w polityce zagranicznej głównych państw członkowskich, czego najlepszym przykładem był swego rodzaju wyścig o kontrakty eksportowe w Chinach i Rosji.

W walce o utrzymanie funkcjonowania strefy euro zdecydowanie największa rola przypadła rządowi niemieckiemu. Jedynie duża, dobrze zarządzana gospodarka niemiecka mogła dysponować środkami niezbędnymi do ustabilizowania strefy euro. W okresie ostatniego kryzysu nawet dla wielu Amerykanów Niemcy stały się wzorem rozsądnej, przemyślanej polityki gospodarczej<sup>37</sup>. Widoczny w drugiej fazie kryzysu, czyli w 2009 r., wyraźny wzrost roli Niemiec w walce o utrzymanie strefy euro wzbudził zaniepokojenie niektórych polityków i publicystów, w tym również niemieckich. Wyrazem tego zaniepokojenia było i jest pytanie o przyszłe zaangażowanie Niemiec w budowę zjednoczonej Europy. Pytanie jest zasadne, aczkolwiek nie należy się nadmiernie obawiać większych zmian w charakterze niemieckiej polityki

<sup>36</sup> Świadczą o tym chociażby ostatnio opublikowane dokumenty Departamentu Stanu oraz wypowiedzi kierownictwa tego ministerstwa. Zob. przykładowo: *The Department of State Quadrennial Diplomacy and Development Review*, Washington D.C., July 2009, <http://www.state.gov/r/pa/prs/ps/2009/july/125956.htm>; *Leading Through Civilian Power. The First Quadrennial Diplomacy and Development Review, 2010*, <http://www.state.gov/s/dmr/qdrr/153139.pdf>.

<sup>37</sup> Niemcy są jedynym państwem G-7, które już w 2010 r. miało GDP *per capita* wyższy niż przed kryzysem finansowym. Według szacunków IMF, trend ten utrzyma się również w najbliższych 5 latach. Zob. *Vorsprung durch exports. Which G 7 economy was the best performer of the past decade? And can it keep it up?*, „The Economist” z 3.02.2011. Por. K. Barysch, *Germany, the euro and the politics of the bail-out*, Centre for European Reform, briefing note, June 2010, [http://www.cer.org.uk/pdf/bn-barysch\\_germanyandeurope\\_28june10.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/bn-barysch_germanyandeurope_28june10.pdf).

europiejskiej. Każda poważniejsza próba osłabienia proeuropejskiej orientacji w polityce zagranicznej Niemiec spotka się ze skuteczną kontrakcją w samych Niemczech<sup>38</sup>. Nie można zapominać, że nowe pokolenie Niemców wychowało się w duchu tolerancji i współpracy europejskiej. Nie przez przypadek Niemcy należą do grupy narodów zdecydowanie popierających integrację europejską. Inną kwestią jest udział Niemiec w finansowaniu wspólnych wydatków Unii. W okresie słabszej koniunktury gospodarczej może na tym tle dochodzić do dużo większych napięć niż wcześniej. Nie jest to jednak dowód na odchodzenie Niemiec od prointegracyjnego kursu w polityce zagranicznej.

## BIBLIOGRAFIA

- Auslin M., *Why the World Will be Worse Without a Liberal Hegemon*, National Review Online, Dec.29.2010, [www.cbcnews.com/stories/2010/12/29/opinion/main7194622.shtml](http://www.cbcnews.com/stories/2010/12/29/opinion/main7194622.shtml).
- Asia economy: Key issues in 2011*, The Economist Intelligence Unit, December 31<sup>st</sup>, 2010, <http://viewswire.eiu.com/index.asp>
- Back A. and Dean J., *China's GDP growth fuels concern*, „The Wall Street Journal Europe” z 21–23.01.2011.
- Barysch K., *Germany, the euro and the politics of the bail-out*, Centre for European Reform, briefing note, June 2010, [http://www.cer.org.uk/pdf/bn-barysch\\_germanyandeurope\\_28june10.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/bn-barysch_germanyandeurope_28june10.pdf)
- Cameron D., *Building British Cooperation with China*, „The Wall Street Journal Europe” z 09.11.2010.
- Childress S., *IMF raises outlook for African growth*, „The Wall Street Journal Europe” z 26.10.2010.
- China buys up the world. And the world should stay open for business*, „The Economist” z 11.11.2010.
- China People 2011*, [http://theodora.com/wfbcurrent/china/china\\_people.html/](http://theodora.com/wfbcurrent/china/china_people.html/).
- Cline R., *Renminbi Undervaluation, China's Surplus and the US Trade Deficit*, Peterson Institute for International Economics, Policy Brief Number P.B. 10–20, August 2010, [www.iie.com/publications/pb/pb10-20.pdf](http://www.iie.com/publications/pb/pb10-20.pdf).

<sup>38</sup> Zob. U. Guérot, *How European is the new Germany?*, <http://ecfr.eu/content/entry/commentary-how-european-is-the-new-germany>. Por. K. Barysch, *Germany, the euro and the politics of the bail-out*, Centre for European Reform, briefing note, June 2010, [http://www.cer.org.uk/pdf/nb\\_barysch\\_germanyandeurope\\_28june10.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/nb_barysch_germanyandeurope_28june10.pdf); *Will Germany now take centre stage? Its economy is booming, but its strength poses new questions*, „The Economist” z 21.10.2010.

- Dean J., Browne A. and Oster S., *State capitalism' in China spur round of global backlash*, „The Wall Street Journal Europe” z 17.11.2010.
- Drezner D.W., *...And China Isn't Beating the U.S.*, publikacja w zbiorze: *Unconventional Wisdom-An FP Special Report*, [http://www.foreignpolicy.co.?articles/2011/01/02/unconventional\\_wisdom?page=0,4](http://www.foreignpolicy.co.?articles/2011/01/02/unconventional_wisdom?page=0,4)
- European Parliament resolution of 25 November 2010 on Tibet – plans to make Chinese the main language of instruction*, [www.europarl.europa/en/meet-docs/2009-2014/documents/droi/dv/p7\\_taprov/2010\\_/0449\\_en/pdf](http://www.europarl.europa/en/meet-docs/2009-2014/documents/droi/dv/p7_taprov/2010_/0449_en/pdf).
- Ferguson N., *In China's Orbit*, „The Wall Street Journal Europe” z 22.11.2010.
- Giles Ch. and Dyer G., *UK urges political change in Beijing*, „Financial Times” z 10.11.2010.
- Global Governance 2025: At a Critical Juncture*, National Intelligence Unit, September 2010, [http://www.dni.gov/nic/PDF\\_2025/2025\\_Global\\_Governance.pdf](http://www.dni.gov/nic/PDF_2025/2025_Global_Governance.pdf).
- Global Risks 2011. Sixth Edition*, World Economic Forum, January 2011, <http://riskreport.weforum.org/global-risks-2011.pdf>.
- Gonzalez A., *Cnooc returns to U.S. energy with gas deal*, „The Wall Street Journal Europe” z 12.10.2010.
- Gros D., Womock B., Voskressenski A.D., *The Rise of China: Politics of the EU, Russia and the US*, European Security Forum Working Paper No. 30, February 2008, [www.ceps.eu/book/rise-china-politics-eu-russia-and-us](http://www.ceps.eu/book/rise-china-politics-eu-russia-and-us).
- Guérot U., *How European is the new Germany?*, <http://ecfr.eu/content/entry/commentary-how-european-is-the-new-germany>.
- G-20 Seoul Summit Leader's Declaration November 11–12, 2010*, [http://www.g20org/pub\\_communiques.aspx](http://www.g20org/pub_communiques.aspx).
- Hayashi Y., *Japanese leader launches trade push*, „The Wall Street Journal Europe” z 8.11.2010.
- Hodge N., *Northrop Grumman redeploys as U.S. budget ax nears*, „The Wall Street Journal Europe” z 16.11.2010.
- India People 2011*, [http://www.theodora.com/wfbcurrent/india/india\\_people.html/](http://www.theodora.com/wfbcurrent/india/india_people.html/).
- Ireland Vital statistics*, December 2008, IDA Ireland, [www.idaireland.com/news-media/publications/library-publications/ida-ireland-publications \(Vital Statistics, Dec.2008 pdf\)](http://www.idaireland.com/news-media/publications/library-publications/ida-ireland-publications(Vital%20Statistics,%20Dec.2008.pdf)).
- Jones P., *Unreasonable Ambitions*, „The Wall Street Journal Europe” z 15.11.2010.
- Kurlantzick J., *The Asian Century? Not Quite Yet*, publikacja udostępniona za pośrednictwem amerykańskiego Council of Foreign Relations, [www.cfr.org/publication/23794/asia\\_century\\_not\\_quite\\_yet.html](http://www.cfr.org/publication/23794/asia_century_not_quite_yet.html).

- Leading Through Civilian Power. The First Quadrennial Diplomacy and Development Review*, 2010, <http://www.state.gov/s/dmr/qdrr/153139.pdf>.
- MacDonald A., *Cameron unveils defence cuts*, „The Wall Street Journal Europe” z 20.11.2010.
- MacDonald B.W., *China Space Weapons and U.S. Security*, Council on Foreign Relations, CSR No. 38, September 2008, [www.cfr.org/publication/1670/china\\_spac\\_weapons\\_and\\_us\\_security.html](http://www.cfr.org/publication/1670/china_spac_weapons_and_us_security.html).
- MacSharry R., White P., *The Making of the Celtic Tiger. The Inside Story of the Ireland's Boom Economy*, Mercier Press, Cork 2001.
- McDonald K.C. and Patrick S.M., *UN Security Council Enlargement and U.S. Interests*, Council on Foreign Relations, Council Special Report No. 59, December 2010.
- Mcdowell D., *The Dollar Will Survive Russia- China Trade Deal*, „World Politics Review”, 24 December 2010.
- Milczarek D., *Świat na rozdrożu – ewolucja międzynarodowego otoczenia Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie” 2009, nr 4(52), Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego.
- Military Expenditure of China*, SIPRI, <http://milexdata.sipri.org/result.php.4>.
- Moncharmont O., *Rebuilding global governance with the BRICs*, część 4 opracowania European Council on Foreign Relations, *Geopolitics on Chinese Terms: How does China think it should deal with Europe and the World*, <http://www.ecfr/content/programmes/C11>.
- Norman L., *Cameron turns to creating jobs*, „The Wall Street Journal Europe” z 25.10.2010.
- Norman L., *U.K aims to cash on its ties with China*, „The Wall Street Journal Europe” z 8.11.2010.
- Nye J.S., *American and Chinese Power after the Financial Crisis*, „The Washington Quarterly”, October 2010.
- Obama at 100 Days: Strong Job Approval, Even Higher Personal Ratings, Better Ratings for Foreign Policy than Domestic Issues*, The Pew Research Center for the People and the Press, Survey Reports, April 23, 2009, <http://peoplepress.org/report/obama-at-100-days>.
- O'Donnell C.M., *A transatlantic defence market, forever elusive?*, Centre for European Reform, Policy brief, [www.cer.org.uk/pdf/pb\\_transatlantic\\_defence\\_july10.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/pb_transatlantic_defence_july10.pdf).
- O'Donnell C.M., *The EU finally opens up the defence market*, Centre for European Reform policy brief, June 2009, [www.cer.org.uk/pdf/policybrief\\_defencemarket\\_june09.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/policybrief_defencemarket_june09.pdf).

- Overholt W.H., *China in the Global Financial Crisis: Rising Influence, Rising Challenges*, „The Washington Quarterly”, January 2010.
- Paavonen T., *A New World Economic Order: Overhauling the Global Economic Governance as a Result of the Financial Crisis, 2008–2009*, The Finnish Institute of International Affairs, Report 24/10.
- Penttila R., *Multilateralism light: The rise of informal international governance*, Centre for European Reform. EU 2020 essay, [www: cer.org.uk/pdf/penttila\\_essay\\_july09.pdf](http://www.cer.org.uk/pdf/penttila_essay_july09.pdf).
- Ramstad E., *The Miracle Is Over. Now What?*, „The Wall Street Journal Europe” z 8.11.2010.
- Ramzy A., *China Flexes Its Muscles with Stealth Fighter Test*, „TIME” z 11.01.2011, [http:// www.time.com/time/world/article/0,8599,2941755,00.html](http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2941755,00.html).
- Revitalizing the United Nations and Multilateral Cooperation: The Obama Administration’s Progress*, uwagi Esther Brimmer, Assistant Secretary, Bureau of International Organization Affairs, February 1, 2011, Washington D.C., U.S. Department of State Weekly Digest Bulletin, 30.01.2001.
- Rosati D.K. (red.), *Euro – ekonomia i polityka*, Oficyna Wydawnicza WSHiP, Warszawa 2009.
- Segal A., *Software of Innovation is Crucial for Maintaining the U.S. Competitive Advantage Over Asia*, SSTI Weekly Digest, Vol. 11, Issue 1, January 5, 2011, Web Version – [www:ssti.org/Digest/2011//010511.htm#research](http://www.ssti.org/Digest/2011//010511.htm#research).
- Shambaugh D., *Coping with a Conflicted China*, „The Washington Quarterly”, Winter 2011.
- Skarzyński R., *Stosunki międzynarodowe, system międzynarodowy i poliarchia*, „Stosunki Międzynarodowe” 2010, nr 1–2 (t. 41), Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.
- R. Skidelsky, *A golden opportunity for monetary reform*, „Financial Times” z 10.11.2010.
- Special Briefing, Rose Gottemoeller, Assistant Secretary, Bureau of Arms Control, Verification and Compliance, U.S. Department of State Weekly Digest Bulletin z 23.12. 2010.
- Symonides J. (red.), *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010.
- Tam P.W. and Tuna C., *Tech’s new wave helps to remake Silicon Valley*, „The Wall Street Journal Europe” z 25.10.2010.
- The Department of State Quadrennial Diplomacy and Development Review*, Washington D.C., July, 2009, <http://www.state.gov/r/pa/prs/ps/2009/july/125956.htm>.

- The Spectre of a Multipolar Europe*, opracowanie European Council on Foreign Relations, [http://ecfr.eu/content/entry/the\\_spectre\\_of\\_a\\_multipolar\\_europe\\_publication](http://ecfr.eu/content/entry/the_spectre_of_a_multipolar_europe_publication).
- U.S. Seen as Less Important, China as More Powerful*, The Pew Research Centre for the People and the Press, Survey Report, December 3, 2009, <http://www.people-press.org/report/569/americas-place-in-the-world>.
- USA economy: Uninspiring budget*, Economist Intelligence Unit, ViewsWire, Februar 15<sup>th</sup>, 2011, [http://viewswire.eiu.com/index.asp?layout=VWArticle3&article\\_id=135781172&VWNL=true](http://viewswire.eiu.com/index.asp?layout=VWArticle3&article_id=135781172&VWNL=true).
- Whyte Ph., *How to restore financial stability*, Centre for European Reform, January 2010.
- Will Germany now take centre stage? Its economy is booming, but its strenght poses new questions*, „The Economist” z 21.10.2010.
- World Population Prospects: The 2008 Revision*, UN Statistics Division, Department of Economic and Social Affairs, [http://www.geohive.com/earth/pop\\_continent.asp](http://www.geohive.com/earth/pop_continent.asp).
- Wu Xinbo, *Understanding the Geopolitical Implications of Global Financial Crisis*, „The Washington Quarterly”, October 2010.
- Van Den Berg D.J., *EU must share knowledge with China*, „The Wall Street Journal Europe” z 8–10.10.2010.
- Vorsprung durch exports. Which G 7 economy was the best performer of the past decade? And can it keep it up?*, „The Economist” z 3.02.2011.
- Yuan W.J., Murphy M., *Regional Monetary Cooperation in East Asia. Should the United States Be Concerned?* A Report of the CSIS Freeman Chair in China Studies, November 2010, [http://csis.org/files/publication/101129\\_Yuan\\_RegionalCoop\\_WEB.pdf](http://csis.org/files/publication/101129_Yuan_RegionalCoop_WEB.pdf)
- Yu-Wei Hu, *Management of China' exchange reserves: a case study on the state administration of foreign exchange*, European Economy, Economic Papers 421/July 2010.
- Zhou Xiaochuan's Statement on Reforming the International Monetary System*, opublikowaną przez amerykański Council on Foreign Relations w ramach serii Essential Document, <http://www.cfr.org/china/zhou-xiaochuan-statement-reforming-international-monetary-system/p18916>.

## STRESZCZENIE

Zasadniczym celem autora artykułu jest udzielenie odpowiedzi na pytanie: Czy i w jakim stopniu kryzys finansowy i gospodarczy lat 2008–2010 wpły-

nał na układ sił politycznych w świecie? Przyjęta metoda badawcza polega na ustalaniu relacji między dynamiką a kierunkiem zmian w światowym układzie sił gospodarczych i układem politycznym świata. Wyniki przeprowadzonych badań potwierdzają słuszność tezy o różnym stopniu oddziaływania czynników gospodarczych na pozycję polityczną państw i ugrupowań państw. Ostatni kryzys tylko w niewielkim stopniu osłabił przodującą rolę USA w świecie. Doszło wprawdzie do odczuwalnego wzrostu w polityce światowej państw zaliczanych wcześniej do tzw. Południa, ale Stany Zjednoczone nadal odgrywają rolę niekwestionowanego lidera w świecie. Kryzys w największym stopniu wpłynął na osłabienie pozycji państw europejskich w polityce międzynarodowej. W dobie kryzysu wydatnie wzrosła rola Chin w polityce światowej, ale w dużym stopniu przyczyniły się do tego również i inne czynniki, które już przestają mieć znaczenie (igrzyska olimpijskie w Pekinie, Expo w Szanghaju). Kryzys nie zmienił w istotny sposób istniejącego układu sił w świecie. Doszło jedynie do modyfikacji układu wielobiegunowego, kierowanego tak jak przed kryzysem, przez Stany Zjednoczone.

## SUMMARY

The author of the article aims to answer a question if and to what extent the financial and economic crisis of 2008–2010 has influenced the lineup of political forces in the world. The research method consists in determining the relations between the dynamics and the direction of changes in the global lineup of economic forces and the global political system. The results of the conducted research confirm the rightness of the thesis that there is a varied level of influence of economic factors on the political position of states and groups of states. The latest crisis only slightly weakened the leading position of the United States in the world. It is true that a noticeable growth of countries formerly included in the co called South appeared in the global politics, but the United States still plays the role of an unquestioned leader in the world. The crisis had the biggest influence on the European countries and weakened their political position in the international politics. During the crisis, the role of China in the world politics increased considerably but it was also due to other factors which are not important any longer (the Olympic Games in Beijing, the World Expo in Shanghai). The crisis has not changed the lineup of forces in the world. Only a modification of a multi-polar system has taken place but, as before the crisis, it is led by the United States.



**Kamil Jaworski**

## EWOLUCJA TRADYCYJNYCH WYZNACZNIKÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ FRANCJI W OKRESIE V REPUBLIKI

Polityka zagraniczna państwa jest zdeterminowana uwarunkowaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Jej prowadzenie jest podporządkowane dążeniu do osiągnięcia konkretnych celów i ochronie własnych interesów przy użyciu odpowiednio dobieranych do tego środków, będących w dyspozycji danego państwa. Na podstawie owych uwarunkowań, celów i środków polityki zagranicznej oraz utrwalonej na przestrzeni dziejów tradycji prowadzenia tejże polityki można pokusić się o wyselekcjonowanie pewnych jej wyznaczników. Pojęcie wyznacznika jest z pewnością terminem nieostrym, ale pozwala autorowi na objęcie swym znaczeniem najistotniejszych cech charakterystycznych dla polityki zagranicznej danego państwa. W niniejszej publikacji pojęcie to należy zatem utożsamiać z wyróżnikiem, za pomocą którego w klarowny sposób próbuje się sformułować pewne dające się zaobserwować prawidłowości związane w tym przypadku z polityką zagraniczną Francji.

### 1. AUTORSKA KLASYFIKACJA TRADYCYJNYCH WYZNACZNIKÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ FRANCJI

Artykuł jest próbą określenia, na ile tradycyjne wyznaczniki polityki zagranicznej Francji są trwałe w okresie V Republiki i w jakim stopniu podlegają one procesowi ewolucji. Intencją autora było zatem wyselekcjonowanie na podstawie bogatego bagażu historycznych doświadczeń Francji na arenie międzynarodowej, a także wykształconej praktyki wewnętrznej pewnej wąskiej grupy cech charakterystycznych dla wielowiekowej polityki zagranicznej prowadzonej przez ten kraj.

Owo subiektywne zestawienie tradycyjnych wyznaczników polityki zagranicznej Francji może więc spotkać się z krytyką Czytelnika. Próba dokonania tego rodzaju autorskiej klasyfikacji ma jednak tę zaletę, że może się stać przyczynkiem do debaty na temat najtrwalszych elementów obecnych w polityce zagranicznej tego kraju. Warto podkreślić, że w zaproponowanym tu zestawie wyznaczników znalazły się takie, które można przypisać właściwie każdemu państwu, oraz takie, które są domeną wąskiej grupy państw, jak również dotyczące samej Francji. Dopiero taki amalgamat cech dość szeroko rozpowszechnionych i bardzo specyficznych stanowi o istocie polityki zagranicznej Francji.

## 2. EWOLUCJA WYZNACZNIKÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ FRANCJI W OKRESIE V REPUBLIKI

### 2.1. Suwerenność i niezależność

Suwerenność jest immanentną cechą każdego niepodległego państwa. Dla niektórych z nich ze względu na wykształconą praktykę polityczną lub bagaż historycznych doświadczeń ma ona szczególne znaczenie. W przypadku Francji mamy do czynienia z niewątpliwie silnym przywiązaniem do tradycji narodowej suwerenności. Jej wykonywanie wiązało się jednak nie tylko z uwolnieniem od wszelkiej władzy zwierzchniej pochodzącej z zewnątrz, ale często także z ostentacyjnym manifestowaniem własnej niezależności. Można ją wręcz potraktować jako iście francuską specyfikę, której znamiona widać już w czasach pierwszych Kapetyngów<sup>1</sup>. Najistotniejsze znaczenie z punktu widzenia powziętej tu analizy ma połączenie przez nich działań mających na celu umacnianie monarchii królewskiej z akcentowaniem własnej niezależności wobec innych kluczowych graczy średniowiecznej Europy, takich jak choćby cesarz lub papież. Szczególnie ciekawe na tym tle są stosunki z papieństwem, z którym Francja, utrzymując zwyczajowo ścisłe relacje, wchodziła jednocześnie w dość ostre spory. Przyczyną owych zatargów było dążenie francuskich władców do przejmowania kontroli nad Kościołem we Francji<sup>2</sup>. W postępowaniu tym dostrzec można m.in. przejawy krzewienia się doktryny niezależności, zgodnie z którą rządzący Francją są „cesarzami w swoim kró-

<sup>1</sup> E.M. Hallam, J. Everard, *Francja w czasach Kapetyngów 987–1328*, PWN, Warszawa 2006.

<sup>2</sup> A. Hall, *Francja i wielcy Francuzi*, Iskry, Warszawa 2007, s. 136–137; J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 144.

lestwie”<sup>3</sup>. Kraj ten dał wręcz przykład innym państwom europejskim, w jaki sposób skutecznie przeciwstawiać się roszczeniom rzymsko-niemieckich cesarzy i rzymskich papieży, mających ambicje stworzenia silnego ośrodka władzy europejskiej<sup>4</sup>.

Żywotność idei suwerenności i niezależności odnaleźć można także w dziedzinie rewolucji francuskiej. Jedną z jej konsekwencji było ściśle powiązanie tej idei z apoteozą narodu, który stał się najwyższym suwerenem. Dzięki dziedzictwu rewolucji Francja była w XIX w. inspiracją dla wielu ruchów niepodległościowych. Wzrastając w tradycji silnego przywiązania do kategorii suwerenności narodowej, dorastał też jeden z najwybitniejszych francuskich mężów stanu – Charles de Gaulle. Jego osobiste doświadczenia, ale także własne przemyślenia na temat zmieniającej się w obliczu II wojny światowej i okresu zimnej wojny rzeczywistości międzynarodowej, kazały mu uczynić z suwerenności narodowej i doktryny niezależności swoiste *credo* polityki zagranicznej. Fakt, iż był on jednocześnie ojcem-założycielem V Republiki, odegrał istotną rolę w podtrzymywaniu silnego przywiązania do tych kategorii wielu Francuzów. Przejawem realizowanej przez de Gaulle’a polityki niezależności były działania na różnych płaszczyznach – politycznej, militarnej, gospodarczej i kulturalnej. Generał był jednak świadom, że faktyczna niezależność w prowadzeniu własnej polityki jest przede wszystkim domeną mocarstw. Zabiegał on zatem konsekwentnie o wzmocnienie pozycji Francji w świecie zdominowanym przez Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Niezależność od Moskwy zapewniała Francji przynależność do grona państw demokratycznych i zachodnich struktur współpracy. De Gaulle prowadził jednak taką politykę, która sprzyjałaby jednocześnie uniezależnieniu się zarówno samej Francji, jak i całej Europy spod dominacji amerykańskiej. Emanacją tych dążeń generała była decyzja o wyjściu Francji ze struktur militarnych NATO w 1966 r. oraz rozwijaniu francuskiego programu atomowego, który miał zwiększyć niezależność Paryża na arenie międzynarodowej i pomóc ugruntować jego pozycję w gronie mocarstw, a także gaullistowską ideę niezależności zakładającą, że w polityce nie chodzi „o to, by móc robić to, co się chce, ale aby nie być wciągniętym do robienia tego, czego się nie chce”<sup>5</sup>.

Żywotność idei suwerenności narodowej i przywiązanie do niej samego de Gaulle’a odegrały fundamentalną rolę w kontekście działań na rzecz

<sup>3</sup> J.-J. Roche, *La France et l'Universel*, „Annuaire français des relations internationales”, Vol. I, 2000, s. 393.

<sup>4</sup> J. Baszkiewicz, *Francja w Europie*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 103.

<sup>5</sup> W.J. Szczepański, *Charles de Gaulle i Europa*, Editions BNW, Warszawa 2001, s. 92.

integracji europejskiej. Francja jako jeden z krajów założycielskich Wspólnot Europejskich (WE) dała się poznać jako państwo stojące na straży obrony suwerenności narodowej. Generał opowiadał się w procesie jednoczenia Starego Kontynentu za prymatem państw i narodów a nie ponadnarodowych instytucji, zwalczając tym samym federalizm, głównie w dziedzinie polityki obronnej i bezpieczeństwa. Następcy de Gaulle'a konfrontowani byli jednak coraz mocniej z realiami globalizacji. Postęp integracji europejskiej i wzrost kompetencji organów ponadnarodowych Unii Europejskiej (UE) wskazuje na stopniowe przewartościowywanie idei suwerenności narodowej w kierunku suwerenności dzielonej. Ostrość sporów, jakie wywołuje we Francji każda próba zmiany systemu instytucjonalnego UE, którego jednym z najistotniejszych wątków jest zazwyczaj kwestia transferu przynależnych państwu kompetencji na wyższy poziom decyzyjny, dowodzi, że problem obrony suwerenności narodowej w dalszym ciągu wzbudza wiele emocji. Dowodzą tego francuskie debaty referendalne wokół traktatu z Maastricht i projektu traktatu konstytucyjnego, które prowokowały do stawiania pytań na temat kondycji współczesnej idei suwerenności i możliwości jej ochrony w integrującej się Europie.

Pewnym zwrotem, jaki dokonał się w czasie prezydentury Nicolasa Sarkozy'ego, było podjęcie decyzji o powrocie Francji do struktur militarnych NATO. Choć część analityków nie bez racji uważa, że jest ona dowodem na dostosowanie francuskiego statusu członkowskiego do panujących od dawna realiów, to postanowienie to ma także ważny wymiar symboliczny. Jest ono bowiem odzwierciedleniem powoli zmieniającego się we Francji sposobu postrzegania własnej niezależności w globalizującym się świecie.

## 2.2. Bezpieczeństwo

Historyczne ujęcie działań zewnętrznych Francji w obszarze zapewniania bezpieczeństwa wskazuje na szczególne znaczenie prowadzonej przez nią polityki równowagi sił i odwracania sojuszy. Zjawisko to zakorzeniło się we francuskiej polityce wraz z zaangażowaniem się Francji w wojny włoskie na przełomie XV i XVI w. Francja jako pierwsza przeniosła wówczas na grunt ogólnoeuropejski zalecenia Niccolò Machiavellego, hołdując polityce zmiennych sojuszy, która wymaga od rządzących nabycia takich zdolności dyplomatycznych, aby poprzez alianse i kontralianse zapewniać równowagę sił w Europie<sup>6</sup>. Nieprzypadkowo więc działalność Francji w XVI i XVII w. koncentruje się na oddaleniu niebezpieczeństwa utrwalenia habsburskiej

<sup>6</sup> Zob. J. Baszkiewicz, *Francja w Europie...*, op. cit., s. 36–39.

hegemonii w Europie. Francuscy monarchowie nie wahają się zatem szukać przymierza z muzułmańską Turcją i protestanckimi książętami niemieckimi po to, aby równoważyć potęgę katolickich Habsburgów. Za sprawą kardynała Richelieugo politykę zagraniczną Francji zaczęto pojmować w kategoriach racji stanu. Zręczna gra dyplomatyczna słynnego propagatora idei *raison d'état* szybko przyniosła owoce w postaci korzystnych dla Francji rozstrzygnięć wojny trzydziestoletniej.

Kolejne stulecia były jedynie potwierdzeniem dużego przywiązania tego kraju do polityki równowagi sił, w ramach której najistotniejsze było poszukiwanie sojuszników na wschodzie zdolnych przeciwdziałać niemieckiej hegemonii<sup>7</sup>. Głównego zagrożenia dla własnego bezpieczeństwa Francja upatrywała bowiem po drugiej stronie Renu. Jeden z autorów stwierdza wręcz, że „miarą sukcesu lub porażki (...) jest tysiącletnie kryterium racji stanu tego państwa: utrzymanie co najmniej równowagi, a jeśli się uda, to przewagi nad niemieckim sąsiadem w kolejnych jego wcieleniach”<sup>8</sup>. Kanon polityki polegający na niedopuszczeniu do wyłonienia się silnego i zjednoczonego państwa po wschodnim brzegu Renu legł w gruzach dopiero w latach 1870–1871 na skutek francuskiej klęski w wojnie z Prusami.

Ważnym wydarzeniem, które wpłynęło na zmianę postrzegania problematyki bezpieczeństwa państwa, była dla Francji I wojna światowa. Choć dla Paryża okazała się ona zwycięska, kraj ten poniósł ogromne straty ludzkie i materialne. Wyłoniony po 1918 r. nowy system wersalski z powołaną do życia Ligą Narodów jako systemem bezpieczeństwa zbiorowego nie był w stanie zagwarantować ani bezpieczeństwa samej Francji, ani całej Europy. Idea zbudowania trwałej przeciwwagi dla Republiki Weimarskiej na podstawie powiązań sojuszniczych z Polską i krajami Małej Ententy miała swoje liczne ograniczenia i nie zdołała zastąpić porozumienia z silnym graczem na Wschodzie, jakim był ZSRR<sup>9</sup>. Coraz częściej Paryż forsował więc własne projekty ogóloeuropiejskiego systemu bezpieczeństwa, których głównymi propagatorami byli francuscy przywódcy – Édouard Herriot i Aristide Briand. Szczególnie A. Briand dał się poznać jako orędownik przełamania dotychczasowej metody prowadzenia polityki międzynarodowej poprzez uciekanie się do użycia siły. Wspólnie z amerykańskim sekretarzem stanu doprowadził

<sup>7</sup> Zob. A. Szeptycki, *Czynnik niemiecki w polityce wschodniej V Republiki (1958–1991)*, „Stosunki Międzynarodowe” 2000, nr 3–4 (t. 22), s. 165–183.

<sup>8</sup> J. Stefanowicz, *Od Kapeta do Mitterranda: tysiącletni sen o potęgę 987–1995*, PWN, Warszawa 1996, s. 207.

<sup>9</sup> Francja nawiązała stosunki dyplomatyczne z ZSRR w 1924 r. Zob. W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, Scholar, Warszawa 2003, s. 413–415.

do zawarcia w Paryżu w 1928 r. tzw. Paktu Brianda-Kellogga. Ów akt był pierwszą tak wyraźnie zmanifestowaną, choć ułomną, próbą podjętą przez francuską dyplomację na rzecz wyrzeczenia się przez społeczność międzynarodową wojny jako metody rozwiązywania sporów.

Wobec braku wyraźnego odzewu innych państw europejskich, lansowane przez Francję projekty integracyjne nie doczekały się realizacji. Wielki kryzys gospodarczy, coraz bardziej niekorzystna sytuacja demograficzna oraz dojście w Niemczech do władzy Adolfa Hitlera zaowocowało zwrotem Francji ku defensywnej polityce obronnej, której symbolem stała się tzw. *Linia Maginota*. Połączenie tej strategii zapewnienia bezpieczeństwa państwa z polityką *appeasementu* obnażyło (poprzez wybuch i tragedie II wojnie światowej) bankructwo międzywojennej polityki zagranicznej i obronnej Francji.

Bolesne doświadczenia kolejnej wojny o globalnym zasięgu musiały wpłynąć na zmianę sposobu zapewniania trwałych podstaw bezpieczeństwa poszczególnych państw. Jednym z nich miało być stworzenie ONZ z Radą Bezpieczeństwa na czele, której powierzono zgodnie z Kartą NZ główną odpowiedzialność za utrzymanie światowego pokoju i bezpieczeństwa. Logika zimnej wojny sprawiła jednak, że twarde gwarancje bezpieczeństwa zachodnim demokracjom, do których zaliczała się Francja, zapewniał przede wszystkim sojusz północnoatlantycki. Parasol ochronny, jaki rozciągnęły nad Europą Zachodnią Stany Zjednoczone, był niewątpliwie istotnym czynnikiem wpływającym stabilizująco na ten region i przyczyniły się do pierwszych sukcesów idei integracji europejskiej. Transfer kompetencji na poziom ponadnarodowy nie objął jednak spraw związanych z bezpieczeństwem państwa. Przesądziło o tym przede wszystkim silne przekonanie gen. de Gaulle'a, że sfera bezpieczeństwa Francji musi pozostać przede wszystkim we francuskich rękach. Wierny tej zasadzie ojciec-założyciel V Republiki położył fundament pod politykę bezpieczeństwa Francji, której istotą był rozwój własnych zdolności odstraszania nuklearnego, opuszczenie przez Paryż struktur militarnych NATO, dążenie do emancypacji Europy spod zwierzchnictwa Stanów Zjednoczonych oraz kontynuowanie historycznej tradycji równoważenia hegemonicznych dążeń innych mocarstw (głównie Niemiec, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych)<sup>10</sup>. Tak realizowana polityka ze względu na utrzymujące się zagrożenie ze strony obozu komunistycznego nigdy jednak nie przekraczała ponad miarę granicy, jaką było trwałe nadwątlenie spoistości sojuszu transatlantyckiego.

<sup>10</sup> A. Szeptycki, *Francja czy Europa? Dziedzictwo generała de Gaulle'a w polityce zagranicznej V Republiki*, scholar, Warszawa 2005, s. 57.

Stopniowa redefinicja francuskiej polityki bezpieczeństwa następowała po zakończeniu zimnej wojny. Wraz z nią coraz większy akcent kładziono na rozwój zdolności militarnych UE. Nowa strategia bezpieczeństwa Francji, jaka wyłania się z Białej Księgi<sup>11</sup> opublikowanej w 2008 r., skazuje na nowe wyzwania, z których znaczna część była ledwie zauważalna w czasach zimnej wojny. Wśród nich odnajdujemy terroryzm międzynarodowy, cyberataki, zmiany klimatyczne, masowe migracje, problem dostępu do źródeł wody pitnej, surowców i żywności, jak również przesuwaną się dystrybucję potęgi w kierunku azjatyckim. Odpowiedzią Paryża na wymienione zagrożenia ma być holistyczne podejście do problemu bezpieczeństwa państwa, bez różnicowania jego komponentu zewnętrznego i wewnętrznego. Choć kluczową kwestią nadal pozostaje obrona ludności i terytorium Francji, coraz większy akcent francuscy decydenci kładą na aktywny udział Paryża w budowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego poprzez ochronę wartości republikańskich, praw człowieka i zasad demokracji poza granicami swojego kraju. Wzrosła więc świadomość, że rosnąca współzależność współczesnego świata rodzi też wspólnotę zagrożeń, a próba przeciwdziałania im wymaga w większym niż kiedykolwiek stopniu współpracy na szczeblu globalnym.

### 2.3. Mocarstwowość

Począwszy od czasów średniowiecza i umacniania się władzy Kapetyngów Francja ujawniała dążenia do odgrywania pierwszoplanowej roli w Europie. Sprzyjał temu cywilizacyjny rozkwit Starego Kontynentu, którego kolebką w pierwszych wiekach minionego tysiąclecia była głównie Francja. Dbający o polityczną niezależność królów Francji i ich zręczni polityczni doradcy pokroju Richelieugo i Mazariniego zbudowali w końcu podstawy mocarstwowej pozycji, której wzrost w XVII w. następował wraz z umacnianiem się władzy absolutnej. Zdaniem wielu autorów, to właśnie na drugą połowę XVII stulecia przypada apogeum potęgi Francji. W czasie panowania Ludwika XIV francuski zyskał status języka dyplomacji i elit, Wersal zaś stał się dla wielu europejskich władców niedoścignionym wzorem i synonimem splendoru promieniającego daleko poza granice Francji. Choć często wskazuje się właśnie na wzorce kulturowe, jakich nośnikiem była Francja, to podstawy ówczesnego mocarstwowego statusu tego państwa wypływały głów-

<sup>11</sup> *Défense et Sécurité nationale. Le Livre blanc. Préface de Nicolas Sarkozy, Président de la République*, Odile Jacob, La documentation Française, Paris 2008.

nie z twardych podstaw materialnych, jakimi była potęga demograficzna oraz militarna.

W złotej epoce Króla-słońce inne potęgi Starego Kontynentu, umacniając własną pozycję, starały się nie dopuścić do umocnienia francuskiej hegemonii w Europie. Mimo rosnącej pozycji Wielkiej Brytanii, Prus czy Rosji, Francja pozostawała w XVIII i XIX w. ważnym elementem europejskiego układu sił. Tyleż efektowną co nietrwałą próbą wybicia się Francji na pozycję największego mocarstwa był budowany z rozmachem system napoleoński. Mimo ostatecznej klęski Napoleona I, utrwalony postanowieniami kongresu wiedeńskiego system równowagi sił pozwolił jednak Francji zachować miejsce w wąskim gronie największych mocarstw. Pozycją tą co prawda zachwiała jeszcze francuska klęska w wojnie z Prusami (1870–1871), ale Paryż tym bardziej zaangażował się po niej w ekspansję kolonialną. Odnotowując sukcesy na tym polu, francuscy decydenci zyskiwali istotny argument uprawomocniający pretensję Francji do odgrywania roli mocarstwa o globalnych ambicjach. Wydarzeniami o najdonioślejszych skutkach dla pozycji mocarstwowej Paryża już w XX w. był jednak przebieg II wojny światowej i kapitulacja Francji w czerwcu 1940 r.

Po wojnie dość szybko okazało się, że nawet po okresowym upadku Francja jest na tyle istotnym graczem w sercu Europy Zachodniej, iż tworzenie nowego porządku, który deprecjonowałby ponad miarę pozycję Paryża, wydaje się być wręcz niemożliwe. Geopolityczne położenie Francji w połączeniu z zabiegami generała de Gaulle'a sprawiły, że nowa architektura powojennego porządku międzynarodowego zapewniła temu krajowi mocarstwowy status. Jego najbardziej widowym potwierdzeniem był fakt pełnienia przez Francję roli stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ. Pierwszy prezydent V Republiki nie miał jednak złudzeń, że powojenny świat zdominowany przez dwa supermocarstwa, pozostawia małe pole manewru dla państw pokroju Francji. Wychodził więc z założenia, że musi ona stale potwierdzać swoje mocarstwowe aspiracje. Służyć temu miała prowadzona na skalę globalną polityka zagraniczna, w ramach której istotną rolę odgrywały relacje z wybijającymi się na niepodległość byłymi francuskimi koloniami.

Niepowodzenia w realizacji celów polityki zagranicznej Charles'a de Gaulle'a, jakim było uniezależnienie się Francji i Europy spod zwierzchnictwa Ameryki, realizacja gaullistowskiej wizji integracji europejskiej czy polityka odprężenia w relacjach ze Wschodem prowokowały do podważania mocarstwowej pozycji Francji. Trzeba jednak zauważyć, że mimo nieosiągnięcia ambitnych skądinąd celów polityka de Gaulle'a przyczyniła się do poszerzenia pola manewru Francji w polityce międzynarodowej oraz wzmocnienia jej



pozycji w świecie. Retoryka wielkości (*grandeur*) Francji odcisnęła zaś na tyle trwałe piętno, że chętnie nawiązywali do niej także kolejni prezydenci V Republiki<sup>12</sup>.

Prawdziwym wyzwaniem dla francuskiej polityki zagranicznej, który ponownie zdawał się kwestionować pozycję mocarstwową Paryża, był przełom lat 80. i 90. ubiegłego stulecia. Po zjednoczeniu Niemiec stracił na znaczeniu fakt, że była ona jednym z czterech zwycięskich mocarstw z okresu II wojny światowej. Czynniki ten dodatkowo wpłynął na przesuwanie się punktu ciężkości we wspólnej Europie z Paryża w kierunku Berlina. Wzrostowi politycznej roli Niemiec towarzyszył także po upadku ZSRR relatywny spadek znaczenia francuskich arsenałów jądrowych. Wreszcie coraz większa liczba państw zaczęła domagać się budowy nowego porządku międzynarodowego, którego emanacją miało być poszerzenie grona stałych członków RB ONZ, jako że dotychczasowy skład nie odzwierciedlał – ich zdaniem – aktualnego globalnego układu sił<sup>13</sup>.

Druga kadencja prezydenta François Mitterranda i cała prezydentura jego następcy Jacques'a Chiraca upłynęła więc pod znakiem takiego dostosowania się do nowych realiów, aby Francja nadal mogła odgrywać należną – jej zdaniem – rolę średniego mocarstwa o światowych ambicjach. Francja mimo zauważalnych prób kwestionowania jej mocarstwowego statusu na arenie międzynarodowej, jak również pojawiających się coraz większych wątpliwości na ten temat wśród samych Francuzów, nadal rości sobie prawo do wypowiedzania się na różne tematy obejmujące szeroko pojętą problematykę międzynarodową – nawet na takie, wobec których siła oddziaływania Paryża jest dość ograniczona. Jako wcale nie największa, ale jednak licząca się potęga w świecie, Francja rezerwuje sobie więc prawo do zajmowania własnego stanowiska w tych kwestiach, które uważa za stosowne, formułując przy tym jasny przekaz na temat preferowanej przez nią wizji globalnego porządku.

Wraz z sukcesami procesu integracji europejskiej i coraz większym rozdziwieniem między własnymi zdolnościami a możliwością skutecznej odpowiedzi na wyzwania współczesności Francja zaczęła pokładać nadzieje w realizacji

<sup>12</sup> J. Stefanowicz, *Francja: ambiwalencja wobec nowych wyzwań*, [w:] J. Stefanowicz, I. Grabowska-Lipińska, *Racja stanu w dobie transformacji ładu europejskiego. Implikacje dla Polski*, ISP PAN, Warszawa 1995, s. 115.

<sup>13</sup> S. Parzymies, *Procesy adaptacji mocarstwowej roli Francji*, [w:] B. Mrozek, S. Bieleń (red.), *Nowe role mocarstw*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, ISM UW, Warszawa 1996; A. Szeptycki, „Pewna wizja świata” – francuska koncepcja ładu międzynarodowego, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, WUW, Warszawa 2005, s. 251–258.

własnych mocarstwowych ambicji poprzez budowę UE. Prawdziwą karierę zrobiła we Francji koncepcja Europy-mocarstwa (*Europe-puissance*). Stanowi ona koncept integracyjny oparty na założeniu, że ścisłej unii ekonomicznej i walutowej towarzyszyć powinien projekt polityczny zmierzający do wyposażenia Unii we własne zdolności militarne oraz przekształcenie jej w jedno z kluczowych centrów polityki międzynarodowej. Pomimo ciągłych niepowodzeń w realizacji lansowanej przez Paryż idei *Europe-puissance*, czego widowym znakiem jest utrzymująca się słabość wojskowa UE, koncepcja ta wpisała się do słownika pojęć stosowanych przez francuskich przywódców<sup>14</sup> i stanowi przedłużenie mocarstwowych aspiracji Francji na przełomie XX i XXI w. Nie brak jednak głosów, że część winy za niepowodzenie idei *Europe-puissance* przypisać można samej Francji, która posługiwała się tą koncepcją głównie do maksymalizowania własnego interesu narodowego.

Wykorzystywanie UE jako multiplikatora własnej potęgi kłóci się zaś z faktycznym dążeniem do wzmacniania pozycji Europy jako jednego z centrów polityki międzynarodowej. Budowa Europy-mocarstwa musiałaby zatem wiązać się z rezygnacją Francji z ciągłego zabiegania o odzwierciedlenie jej partykularnych interesów w procesie integracji europejskiej na rzecz większej gotowości do poświęcania ich w imię interesu ogólnoeuropejskiego, w kształtowaniu którego Paryż miałby znaczenie istotne, ale nie decydujące<sup>15</sup>.

## 2.4. Kolonializm

Odbiciem mocarstwowych ambicji Francji był aktywny udział w ekspansji kolonialnej, której początki przypadają na okres panowania króla Franciszka I (1515–1547) wspierającego Jacques'a Cartiera w jego wyprawach do Kanady. Po kolonizacji tych terenów Francuzi przejęli w swoje władanie m.in. Martynikę, Gwadelupę, Luizjanę i Senegal<sup>16</sup>.

Widoczny regres francuskiej ekspansji kolonialnej przyniosła dopiero przegrana przez Paryż wojna siedmioletnia (1756–1763), w wyniku której

<sup>14</sup> D. Colard, *Les choix européens de la France*, „Annuaire français des relations internationales”, Vol. I, 2000; H. Védrine, *Pour une «Europe puissance»*, „Politique Internationale” n°106, hiver 2004–2005; J. Łukaszewski, *Francja a integracja europejska*, [w:] J. Kranz, J. Reiter (red.), *Drogi do Europy*, CSM, Warszawa 1998, s. 95–96.

<sup>15</sup> Zob. M. Vaisse, *La puissance ou l'influence? La France dans le monde depuis 1958*, Fayard, Paris 2009, s. 568–569; Ch. Lequesne, *La France dans la nouvelle Europe. Assumer le changement d'échelle*, Presses de Sciences Po, Paris 2008, s. 74–75.

<sup>16</sup> J. Baszkiewicz, *Historia Francji...*, op. cit., s. 220; A. Hall, *Francja i wielcy...*, op. cit., s. 346–347, 428.

utracił on część zdobytych terytoriów<sup>17</sup>. Powrót Francji do ekspansji kolonialnej nastąpił dopiero w okresie ponapoleońskim, kiedy to główny wysiłek był skoncentrowany na podboju Algierii. Rządy Napoleona III przyczyniły się z kolei do poszerzenia francuskich wpływów na Płw. Indochińskim i Pacyfiku (Nowa Kaledonia). Prawdziwego rozmachu polityka ekspansjonizmu Paryża nabrała jednak po przegranej przez Francuzów wojnie francusko-pruskiej. Próbując zrekomensować klęskę na arenie europejskiej, Francja wzięła aktywny udział w szczytowym okresie kolonializmu. Podbijając kolejne terytoria, tym razem głównie w Afryce, stała się drugą potęgą kolonialną świata. Tak mocne zaangażowanie Paryża w toczący się na świecie wyścig kolonialny rodziło poważne implikacje dla polityki zagranicznej III Republiki. Była ona bowiem coraz bardziej rozdarta między koniecznością realizacji własnych interesów w Europie i poza nią<sup>18</sup>. Postępujący ekspansjonizm był niejednokrotnie źródłem napięć w stosunkach Francji z innymi mocarstwami kolonialnymi, a krytycy wewnątrz kraju aktywnej polityki kolonialnej zarzucali jej propagatorom niepotrzebne rozdrabnianie sił w czasie, gdy najważniejszym celem francuskiej polityki powinien być rewanż na Niemcach i odzyskanie Alzacji wraz z częścią Lotaryngii.

Zupełnie nowa rola terytoriów zamorskich Francji ujawniła się po 1940 r. Francuskie kolonie były ważnym obszarem budowy ruchu oporu. Wraz z końcem II wojny światowej, wyzwoleniem Francji i ustanowieniem IV Republiki rozpoczął się jednak proces dekompozycji francuskiego imperium kolonialnego. Na niepodległość wybijały się kolejne terytoria zależne od Francji. Destabilizująca państwo wojna algierska przyczyniła się w ostateczności do upadku IV Republiki, a nadwątlony prestiż Francji starał się odbudować twórca ustroju V Republiki, Charles de Gaulle. Na okres pełnienia przezeń funkcji prezydenta przypada szczytowa faza rozpadu francuskiego imperium kolonialnego i ostateczny, wyjątkowo bolesny rozbrat z Algierią. Choć dziś pozostałe terytoria zamorskie Francji stanowią zaledwie znikomą część jej dawnego imperium, dziedzictwo kolonialne Francji odgrywa jednak ogromną rolę w polityce zagranicznej V Republiki. Dzięki niemu Paryż utrzymuje swą obecność na kilku kontynentach i dąży do podtrzymania ścisłych związków z byłymi koloniami. Przejawem tego są liczne dwustronne umowy o charakterze gospodarczym, finansowym bądź kulturalnym, jakie Francja zawarła z krajami, które niegdyś wchodziły w skład francuskiego imperium. O szczególnej

<sup>17</sup> Ibidem, s. 490–491; J. Baszkiewicz, *Historia Francji...*, op. cit., s. 274–275.

<sup>18</sup> Kennedy P., *Mocarstwa świata: narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne 1500–2000*, Książka i Wiedza, Warszawa 1994, s. 173.

roli dekolonizującej się Afryki w polityce zagranicznej V Republiki świadczą liczne operacje militarne Francji na kontynencie afrykańskim oraz funkcjonowanie kilku francuskich baz wojskowych w tym regionie. Utrzymaniu ścisłych więzów Czarnego Kontynentu z Paryżem służyło również rozwinięcie nowej formuły szczytów Francja – Afryka oraz powołanie do życia Międzynarodowej Organizacji Frankofonii (OIF), zrzeszającej w przeważającej mierze państwa afrykańskie.

Dziedzictwo kolonialne Francji odciska swoje piętno również na działaniach Paryża podejmowanych na forach wielostronnych. Postęp procesu integracji europejskiej próbowano więc we Francji wykorzystywać do ustanawiania przywilejów handlowych w relacjach EWG z byłymi koloniami francuskimi. Francuska dyplomacja propagowała również zwiększenie przez kraje wysoko rozwinięte pomocy rozwojowej dla najuboższych państw. Wraz z rozwojem wielostronnych instrumentów pomocowych Paryż starał się więc promować preferowane przez siebie kierunki finansowego wsparcia. Polityka zagraniczna V Republiki wobec Afryki była zatem próbą wykreowania nowego wizerunku Francji, która porzucając funkcję imperium kolonialnego miała odtąd pełnić rolę adwokata kontynentu afrykańskiego w świecie i pomostu między bogatymi państwami Północy i biednymi krajami Południa<sup>19</sup>.

Francuskie dążenie do zachowania ścisłych więzów z byłymi koloniami szczególnie wobec podejmowanych przez Paryż interwencji militarnych owocowało także formułowaniem zarzutów o stosowanie przez Francję praktyk neokolonialnych. Bagaż negatywnych doświadczeń związanych z jej kolonialnym dziedzictwem pogłębiał się wraz z postępującym wzrostem liczby imigrantów z innych kręgów kulturowych (gł. muzułmańskiego). Rodzi to nad Sekwaną wiele nowych problemów związanych z próbą przeciwdziałania falom nielegalnej imigracji czy potrzebą asymilacji osób, które już od dawna mieszkają we Francji, ale nie wykazują zrozumienia dla wartości republikańskich. Ze względu na szeroką skalę zarysowanych powyżej problemów zagadnienia te rzutują na kształt polityki zagranicznej prowadzonej przez V Republikę. Wobec narastającej presji migracyjnej na Europę przede wszystkim z krajów Maghrebu, symptomów zjawiska *deokcydentalizacji* współczesnego świata oraz rosnących wpływów Chin w Afryce byłe kolonie zyskują większe pole manewru w polityce zagranicznej i coraz śmielej domagają się od Francji przeprosin i potępienia epoki kolonializmu. Nie brak jednak głosów, że ocena polityki ekspansjonizmu powinna być zniuansowana. O tym, że Zachód wyrządził wiele zbrodni i niesprawiedliwości, ale dużą część energii poświęcił także na

<sup>19</sup> M. Vaisse, *La puissance...*, op. cit., s. 291–310.

budowę infrastruktury, edukację czy opiekę medyczną, przekonywał Nicolas Sarkozy<sup>20</sup>. Ocena kolonializmu z pewnością rzutuje w jakimś stopniu na dzisiejsze stosunki Francji z jej byłymi koloniami. Zarysowane powyżej wyzwania dowodzą jednak, że kolonialna przeszłość stanowi dla Paryża nie tylko atut w postaci wspólnoty kulturowej czy językowej, która może być wykorzystywana przez Francję do wzmacniania jej pozycji w świecie, ale niejednokrotnie jest także balastem, który wymaga od francuskiej dyplomacji wielu zabiegów, aby skutecznie odpierać zarzuty o stosowanie przez nią praktyk neokolonialnych i nie dać się zdystansować innym krajom nieobarczonych imperialną przeszłością w rozwijaniu relacji z państwami afrykańskimi.

## 2.5. Etatyzm i protekcjonizm

Kolejnym, wartym podkreślenia, tradycyjnym wyznacznikiem polityki zagranicznej Francji jest etatyzm połączony z protekcjonizmem. Pierwszy z przywołanych terminów będzie rozumiany dość szeroko. Należy więc utożsamiać go nie tylko z określoną polityką gospodarczą i utrwalaniem monopoli państwa w niektórych sektorach gospodarki, lecz także z podtrzymywaniem bądź poszerzaniem zdolności państwa do wywierania wpływu na różne sfery życia jego obywateli za pomocą administracyjnych środków. Podejście to jest tym bardziej zasadne, jeśli uznamy, że tradycja silnego akcentowania roli państwa we Francji przejawia się zarówno z sferze społeczno-gospodarczej, jak i kulturalnej. Wydaje się, że pewną rolę w podtrzymywaniu francuskiego przywiązania do etatyzmu i protekcjonizmu odgrywa fakt, iż apogeum potęgi Francja osiągnęła w czasach niepodzielnej roli państwa. Można więc zakładać, iż wśród części Francuzów utrzymuje się przekonanie, że skoro taka formuła rządów przyniosła Francji wzrost jej światowej pozycji, to należy ją w jakimś stopniu nadal kontynuować w czasach globalizacji i wzrostu znaczenia aktorów niepaństwowych na arenie międzynarodowej.

Silne zakorzenienie tradycji etatystycznej nastąpiło wraz z objęciem władzy na tronie francuskim przez Burbonów. Choć symptomy rodzącego się etatyzmu i protekcjonizmu we Francji widać już w działaniach pierwszego ministra króla Henryka IV (1589–1610) – księcia de Sully, osobą, która wpłynęła na prawdziwy rozkwit tych tradycji w polityce gospodarczej, był Jean-Baptiste Colbert. Jeśli uznać, że hołdowanie protekcjonizmowi, państwowemu interwencjonizmowi i nacjonalizmowi ekonomicznemu ma we

<sup>20</sup> *Discours de Nicolas Sarkozy*, Toulon, 07.02.2007, źródło: [www.sarkozy.fr/download/?mode=press&filename=7fevrier2007\\_Toulon\\_DiscoursNS.pdf](http://www.sarkozy.fr/download/?mode=press&filename=7fevrier2007_Toulon_DiscoursNS.pdf).

Francji długą i trwałą tradycję, jej ojcostwo można z pewnością przypisać właśnie jednemu z ministrów Ludwika XIV (1643–1715). Jakkolwiek dominująca rola państwa przejawiająca się w centralizacji władzy i określaniu jego polityki gospodarczej determinuje przede wszystkim politykę wewnętrzną kraju, to ma ona niewątpliwie swoje istotne implikacje dla działań zewnętrznych. Polityka Colberta była bowiem ściśle powiązana z postępującym francuskim ekspansjonizmem kolonialnym. Rozwinął on w ten sposób francuską formę merkantylizmu (kolbertyzm) – systemu ekonomicznego opierającego się na założeniu, że bogactwo osiągnąć można poprzez kumulowanie złota i innych kruszców w kraju, kontrolę produkcji, odpowiednie nakładanie ceł i utrzymanie dodatniego bilansu handlowego dzięki podejmowanym staraniom o zapewnienie zewnętrznych rynków zbytu<sup>21</sup>.

Siedemnastowieczny rozkwit tradycji etatystycznej we Francji miał jednak także pozaekonomiczny wymiar. Taki charakter nadał jej wspomniany już kardynał Richelieu. Zdając sobie doskonale sprawę z faktu, że prestiż kraju jest także pochodną niesionych przezeń wartości kulturowych, pragnął wzmocnić pozycję Francji w świecie poprzez zintensyfikowanie działań państwa w sferze kultury. Język i sztuka zostały w ten sposób wprzęgnięte w działania *stricto* polityczne i podporządkowane idei *raison d'état*<sup>22</sup>.

Nowym etapem kultywowania etatystycznej tradycji był we Francji wybuch rewolucji francuskiej. O ile we francuskiej wersji republika jest w większym stopniu afirmacją idei równości, o tyle jej amerykańska odmiana z rewolucyjnej triady *wolność – równość – braterstwo* na pierwszym miejscu stawia *wolność*<sup>23</sup>. Republikanizm francuski nigdy więc nie był indywidualistyczny w takim stopniu jak ten w Stanach Zjednoczonych. Kultywował zatem nadrzędną rolę państwa. Zarysowana różnica w pojmowaniu wartości republikańskich ma dalekie konsekwencje dla polityki zagranicznej Francji. Wiele wyborów podejmowanych przez Paryż na przestrzeni minionych dwóch stuleci w sferze politycznej, gospodarczej i kulturowej wynika właśnie z określonego rozwoju francuskiego modelu republikańskiego.

Postacią, która wpłynęła na utrwalenie tradycji etatyzmu w V Republice, był Charles de Gaulle. Przyczynił się on do zaszczepienia we Francji tzw.

<sup>21</sup> R. Cameron, *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, Książka i Wiedza, Warszawa 2001, s. 145–148, 164–168.

<sup>22</sup> A. Hall, *Francja i wielcy...*, op. cit., s. 373; J. Kowalski, A. Loba, M. Loba, J. Prokop, *Dzieje kultury francuskiej*, PWN, Warszawa 2006, s. 308–309.

<sup>23</sup> J. Kowalski, A. Loba, M. Loba, J. Prokop, *Dzieje kultury...*, op. cit., s. 386, 390; Ch. Cogan, *Le style diplomatique français*, „Annuaire français des relations internationales” 2006, Vol. VII.

*patriotyzmu gospodarczego*. Jego pozytywny wpływ w postaci zawieranych od czasu do czasu przez Paryż dużych kontraktów handlowych oraz możliwości zwiększania francuskiego eksportu bywa niekiedy kwestionowany poprzez zarzuty, że stałe wspieranie rodzimego przemysłu przez władze prowadzi do negatywnych konsekwencji, jakim jest przyzwyczajenie przedsiębiorców do polegania na państwie, co w rezultacie odbija się na obniżaniu konkurencyjności gospodarki Francji<sup>24</sup>. Protekcyjnych akcentów we francuskiej polityce nie brak również w czasie prezydentury Nicolasa Sarkozy'ego. Widać to szczególnie wyraźnie w proponowanych na poziomie unijnym i globalnym sposobach przeciwdziałania skutkom światowego kryzysu gospodarczego. Francja była jednym z państw członkowskich UE, które opowiadały się za ograniczeniem panującego – jej zdaniem – w Europie dogmatyzmu w kwestii przestrzegania reguł wolnej konkurencji i praw wolnorynkowych. Pewnej skuteczności zabiegów Paryża dowodzić może poluzowanie zasad przydzielania pomocy publicznej dla przedsiębiorstw w UE<sup>25</sup>.

Współczesne powiązanie tradycji etatystycznej z polityką zagraniczną we Francji przejawia się w określonych działaniach, jakie Paryż próbuje podejmować w kwestiach ekonomicznych na arenie międzynarodowej. Chcąc nadać trudnemu do okiełznania zjawisku globalizacji bardziej określone ramy, francuscy politycy apelują zatem o jej kontrolowaną formę (*mondialisation maîtrisée*). Zjawisko to zmniejszyło znaczenie francuskiego państwa jako arbitra w rozwiązywaniu problemów natury społeczno-gospodarczej<sup>26</sup>. Francja zaś jako kraj, który odegrał istotną rolę w ukształtowaniu nowożytnej formuły państwa narodowego, widzi w tym zagrożenie nie tylko dla samej siebie, ale również dla całej społeczności międzynarodowej. Jak dotąd nie znaleziono bowiem innej formuły, która z powodzeniem mogłaby to państwo zastąpić. Świadomość utraconego monopolu państwa w podejmowaniu określonych działań na szczeblu międzynarodowym nie zwalnia go więc – zdaniem francuskich decydentów – z ciągle ciężącej na nim szczególnej odpowiedzialności, której nikt inny do tej pory nie przejął<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> M.-C. Kessler, *La politique étrangère de la France. Acteurs et processus*, Presses de Sciences Po, Paris 1999, s. 287.

<sup>25</sup> Zob. J.-P. Jouyet, S. Coignard, *Une présidence de crises. Les six mois qui ont bousculé l'Europe*, Albin Michel, Paris 2009, s. 67.

<sup>26</sup> S. Meunier, *Globalization and Europeanization: A Challenge to French Politics*, „French Politics” 2004, 2, s. 125–150.

<sup>27</sup> H. Védrine, *Rapport pour le Président de la République sur la France et la mondialisation*, Paris 2007, s. 46–47.

Co więcej, ostatni światowy kryzys ekonomiczny pokazał, że apele Francji o cywilizowanie globalizacji i regulowanie rynków finansowych, których szybki rozwój uniemożliwiał właściwy nadzór państwa nienadążającego za innowacjami inżynierii finansowej nie były bezzasadne. Wraz z zauważalnym „powrotem państwa” do gospodarki jako reperkusji kryzysu dość często w ostatnim czasie pojawiał się etatystyczno-protekcjonistyczny akcent w polityce zagranicznej Francji. Próba przewycięzania kryzysu z silnym udziałem państwa i rozpoczęcie debaty na temat przebudowy architektury międzynarodowych i europejskich finansów może zaś samo w sobie stanowić element umacniający żywotność tradycji etatyzmu w zagranicznej polityce ekonomicznej tego kraju.

## 2.6. Uniwersalizm

Ukształtowane na przestrzeni dziejów przeświadczenie o wyjątkowości Francji odcisnęło silne piętno na realizowanej przez nią polityce zagranicznej. Pierwsze uniwersalistyczne aspiracje Francji dostrzec można już w średnio-wieczu, kiedy to następowało rozszerzanie się wpływów francuskich w Europie. Ekspansja języka i kultury francuskiej, jak również wzorców zachowań i obyczajów, sprawiła, że Francja zaczęła pełnić rolę najstarszej córki Kościoła (*la fille aînée de l'Église*). Bujny rozkwit życia zakonnego na ziemiach francuskich i kluczowa rola w zainicjowaniu, a później podtrzymywaniu idei wypraw krzyżowych<sup>28</sup> pomogły Francji pełnić wiodącą rolę na Starym Kontynencie. Aktywne zaangażowanie w krucjatach stało się prawdopodobnie pierwszą wielką ideą, której realizacja wyzwoliła we Francji poczucie odgrywania jakiejś większej, uniwersalistycznej misji.

To poczucie misji nabrało zsekularyzowanej formy po wybuchu rewolucji francuskiej. Nowa republikańska Francja, porzucając rolę *najstarszej córki Kościoła*, kontynuowała głoszenie uniwersalistycznego przesłania dla świata jako *apostoł narodów* i *ojczyzna praw człowieka*. Wokół uchwalonej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela i apoteozy narodu (*La Grande Nation*) Francja starała się budować swój nowy przekaz dla dziewiętnastowiecznej Europy, który ujawniał się w prowadzonej przez nią polityce zagranicznej. Paryż niejednokrotnie więc wspierał niepodległościowe dążenia innych nacji, udzielając niekiedy u siebie schronienia ich przedstawicielom lub pozostawał

<sup>28</sup> Ideę zorganizowania krucjaty wysunął w 1095 r. francuski papież Urban II a czynny udział w wyprawach krzyżowych brało trzech królów Francji. Zob. J. Kowalski, A. Loba, M. Loba, J. Prokop, *Dzieje kultury...*, op. cit., s. 79; A. Hall, *Francja i wielcy...*, op. cit., s. 53–55; J. Baszkiewicz, *Historia Francji...*, op. cit., s. 58.



po prostu źródłem inspiracji dla zniewolonych i uciśnionych narodów, gdzie trwał jeszcze monarchiczny porządek.

W drugiej połowie XVIII w. i całego XIX w. narastało jednak zagrożenie związane z utrzymaniem uniwersalistycznej misji Francji. Było nim uzyskanie niepodległości i późniejszy stały wzrost pozycji Stanów Zjednoczonych. Wyróżnienie poważnego konkurenta zagrażającego pozycji Francji jako nośnika wartości republikańskich i kulturowych w świecie było jednym z ważnych czynników wpływających na pojawiające się napięcia w relacjach bilateralnych Paryża i Waszyngtonu. Prawidłowość ta wynikająca ze wspomnianego odmiennego etosu francuskiego i amerykańskiego republikanizmu zaznaczyła się jeszcze mocniej w czasach V Republiki. We Francji bowiem panuje przekonanie, że we współczesnym świecie jedynymi krajami, których polityki zagraniczne są nadal nośnikiem uniwersalistycznego przesłania, są właśnie te prowadzone przez Paryż i Waszyngton<sup>29</sup>. O ile w wersji francuskiej silniej obecne są wartości egalitarystyczne, socjalne i laickie, o tyle wersja amerykańska opiera się w większej mierze na indywidualizmie i retoryce wolnorynkowej. Oba kraje – jak stwierdza były minister spraw zagranicznych Francji Hubert Védrine – mają jednak dużo silniejsze od innych państw inklinacje, aby zabierać głos na arenie międzynarodowej nie tylko w obronie własnych interesów, ale także w imieniu ludzkości<sup>30</sup>.

Jaki jest zatem uniwersalistyczny przekaz polityki zagranicznej V Republiki? Jest on z pewnością silnie związany z powszechnym w cywilizacji zachodniej podkreśleniem roli praw człowieka i promowaniem demokracji. Francja czuje się jednak szczególnie predestynowana do zabierania głosu w tej kwestii jako ojczyzna praw człowieka. Ma ona swoje zasługi w rozwoju prawa humanitarnego i propagowaniu prawa do ingerencji w państwach, w których prześladowane są mniejszości i gwałci podstawowe wolności<sup>31</sup>. Współczesna uniwersalistyczna misja Paryża jest wreszcie skorelowana z jego wizją stosunków Północ-Południe<sup>32</sup> i kontrolowania procesu globalizacji, który stawia często w trudnym położeniu kraje rozwijające się oraz podważa rolę państwa

<sup>29</sup> D. Moïsi, H. Védrine, *Les cartes de la France à l'heure de la mondialisation*, Fayard, Paris 2000, s. 46–47.

<sup>30</sup> Ch. Cogan, *French negotiating behavior. Dealing with la Grande Nation*, United States Institute of Peace Press, Washington, D.C. 2003, s. 261.

<sup>31</sup> M. Vaïsse, *La puissance...*, op. cit., s. 510; B. Kouchner, *Diplomatie française: une affaire intérieure*, „Politique Internationale” n°112, été 2006.

<sup>32</sup> Szerzej patrz: A. Szeptycki, *Francuska wizja stosunków Północ-Południe*, [w:] M.W. Solarz (red.), *Północ wobec Południa. Południe wobec Północy*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2005, s. 119–133.

narodowego w stosunkach międzynarodowych. Francja kieruje zatem do społeczności międzynarodowej propozycję stworzenia nowego wielobiegunowego porządku międzynarodowego i zachowania różnorodności kulturowej<sup>33</sup>.

W uniwersalistyczne przesłanie Francji są wpisane interesy narodowe tego kraju. Fakt ten nie powinien ani dziwić, ani być podstawą do całkowitego podważania uniwersalistycznej misji Francji. Podając krytyce francuskie przesłanie dla ludzkości, nie można mu z pewnością zarzucać, że wynika ono z próby realizacji partykularnych interesów Paryża. Dbalność o własne interesy jest bowiem powinnością każdego państwa. Podstawą miarodajnej oceny, na ile Francja realizuje jakąś uniwersalistyczną misję, powinna więc być nie tyle weryfikacja tego czy wyzbyła się ona własnych interesów, ile czy przesłanie, jakie głosi, je przekracza.

## 2.7. Egalitaryzm

Tradycja egalitaryzmu w polityce zagranicznej Francji wynika niewątpliwie z dziedzictwa rewolucji francuskiej. Jak zostało to już podkreślone, republikanizm francuski szczególnie jednak upodobał sobie krzewienie idei równości. Swoje przywiązanie do etatyzmu i uniwersalistyczne przesłanie Francuzi łączą więc z problematyką ochrony najsłabszych zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym<sup>34</sup>.

Przejawem tradycji egalitarystycznej we francuskiej polityce zagranicznej doby XIX w. była najpierw afirmacja prawa narodów do samostanowienia. Wydarzenia XX w. dowodzą jednak, że mimo postępującego procesu dekolonizacji i rozwoju prawa międzynarodowego, którego jednym z fundamentów jest zasada suwerennej równości państw, różnice między bogatymi państwami wysoko rozwiniętymi a biednymi krajami rozwijającymi się utrzymują się lub wręcz pogłębiają. Wybicie się na niepodległość i poszanowanie idei równości wobec prawa same w sobie nie stanowią bowiem gwarancji dobrobytu.

Po rozpadzie imperium kolonialnego Paryż zaczął więc w swoich działaniach zewnętrznych akcentować rolę pomocy rozwojowej, której celem jest niwelowanie różnic między Północą a Południem. Świadczonej pomocy nie należy jednak mylić z odruchami altruizmu, polityka bowiem w tej sferze jest ściśle uwarunkowana przesłankami geopolitycznymi. Jak słusznie zauważa jedna z francuskich autorek, pomoc rozwojowa nie jest świadczona „byle

<sup>33</sup> Zob. S. Parzymies, *Procesy adaptacji...*, op. cit.; A. Szeptycki, „Pewna wizja świata”..., op. cit., s. 248–274.

<sup>34</sup> A. Szeptycki, *Francuska wizja stosunków...*, op. cit., s. 121.

gdzie, byle jak i byle komu”<sup>35</sup>. Jest raczej funkcją wielu czynników, wśród których kluczową rolę odgrywają historyczne więzi kraju-donatora z danym regionem czy struktura i specjalizacja rodzimej gospodarki. Nie jest więc dziełem przypadku, że pierwszym odbiorcą francuskiej pomocy rozwojowej jest Afryka.

Inną formą kultywowania tradycji egalitarystycznej jest wreszcie ciężar finansowy, jaki Francja ponosi z tytułu bycia tzw. płatnikiem netto do budżetu UE. Wpłacając do niego więcej środków niż później z niego bezpośrednio otrzymuje Paryż, wydatnie przyczynia się do wspierania np. polityki spójności, której jednym z celów jest niwelowanie istniejących wewnątrz Unii różnic rozwojowych. Konieczność redukcji zwiększonego deficytu budżetowego na skutek ostatniego kryzysu gospodarczego stawia jednak pod znakiem zapytania przyszłą skłonność Francji do ponoszenia znacznych nakładów pieniężnych na rzecz innych państw członkowskich, których PKB odbiega od unijnej średniej. Zbliżające się rozstrzygnięcia w kwestii architektury Wieloletnich Ram Finansowych UE po 2013 r. dadzą odpowiedź, na ile mocno zaznaczy się egalitarystyczne podejście Francji w tej debacie, a na ile zatryumfuje logika *juste retour*.

O tym, na ile mocny będzie pierwiastek egalitarystyczny polityki zagranicznej Francji, rozstrzygnie w dużej mierze kondycja jej finansów publicznych. Światowy kryzys gospodarczy niewątpliwie czyni realizację polityki solidaryzmu na skalę międzynarodową trudniejszą także dla Francji. To na ile zdoła ona zachować ją jako istotny element swojej uniwersalistycznej misji, będzie miarą prawdziwości jej egalitarystycznego przesłania.

## 2.8. Elitaryzm

Przy całym egalitarystycznym wymiarze polityki zagranicznej Francji silnie zaznacza się również jej odwrotna tendencja elitarystyczna. W ten sposób w polityce zewnętrznej tego państwa utrzymuje się stałe napięcie między dwiema sprzecznymi ideami rewolucji francuskiej – równością i wolnością. Im więcej miejsca na realizację jednej z nich, tym mniejsze pole dla drugiej. Hołdowanie idei wolności nie krępuje inicjatywy jednostek, społeczeństw czy państw bardziej konkurencyjnych i przedsiębiorczych. Nieograniczanie ich dążeń do wybijania się ponad przeciętność prowadzi więc do wykształcania się liderów, co w konsekwencji może prowadzić do utrwalania elitaryzmu zarówno wewnątrz społeczeństwa, jak i na arenie międzynarodowej. Za przy-

<sup>35</sup> M.-C. Kessler, *La politique étrangère...*, op. cit., s. 299–300.

kłady takiego *elitaryzmu państwowego* w stosunkach międzynarodowych uznać można przede wszystkim kraje najpotężniejsze ekonomicznie i militarnie – mocarstwa. Dzięki odpowiednio prowadzonej polityce zagranicznej mogą one utrzymywać korzystny dla siebie fakt pozostawania w gronie państw uprzywilejowanych lub sprzyjać takiemu rozwojowi sytuacji, aby się do niego dostać.

Elitarystyczny wymiar polityki zagranicznej Francji jest związany z międzynarodową pozycją, jaką zajmowała ona na przestrzeni wieków. Francuską tradycją stało się dążenie do utrzymania miejsca w wąskiej grupie państw mających największy wpływ na losy świata. Przejawem elitaryzmu była więc nie tylko próba umacniania swej pozycji międzynarodowej, co stanowi wręcz tradycyjny cel wszystkich państw, lecz także dążenie do tworzenia takiego porządku światowego, w którym Francja znajdowałaby się w centrum elitarnego grona największych potęg. Dowodzą tego liczne próby utrwalenia francuskiej hegemonii podejmowane przez Filipa IV Pięknego (1285–1314), Ludwika IX Świętego (1226–1270), kardynała Richelieu (1624–1642), Ludwika XIV (1643–1715) czy Napoleona Bonapartego. Emanacją przynależności Paryża do elitarnego klubu światowych mocarstw był jej aktywny udział w ekspansji kolonialnej i zbudowanie wielkiego imperium.

Wydarzeniem, które najmocniej zakwestionowało mocarstwową pozycję Francji, była klęska 1940 r. Wyzwolenie francuskiej ziemi spod jarzma niemieckiego i budowa nowego ustroju republikańskiego odrodziły we Francji skłonności do elitaryzmu w realizowanej przez nią polityce zagranicznej. Częściowym spełnieniem tych aspiracji było znalezienie się Francji w gronie stałych członków RB ONZ wyposażonych w prawo weta. Dalsze działania były już związane z polityką prowadzoną przez de Gaulle'a. Wprowadził on Francję do elitarnego klubu mocarstw nuklearnych, którego rozrost Paryż próbował później ograniczyć przystępując do traktatu NPT.

Przejawem elitaryzmu w polityce europejskiej V Republiki były przynajmniej okresowe skłonności do opóźniania procesu rozszerzenia EWG a później UE. Tak było w przypadku starań o akcesję Wielką Brytanię. Parę dekad później historia powtórzyła się w związku z aspiracjami zgłaszanymi przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej. W Paryżu wraz z rozszerzaniem UE narastała tęsknota za „małą Europą szóstki”, która w większym stopniu poddawała się francuskiemu bądź francusko-niemieckiemu dyktatowi.

Innym przejawem elitaryzmu było propagowanie koncepcji zróżnicowanej integracji. Projekt konfederacji europejskiej François Mitterranda, tzw. plan Balladura, czy koncepcję grupy pionierskiej (*groupe pionnier*) prezydenta Chiraca oceniano w państwach Europy Środkowo-Wschodniej jako próbę opóźnienia procesu rozszerzeniowego lub wręcz zatrzaśnięcia drzwi do UE

przed tymi krajami. Wiele państw członkowskich w wysuwanych przez Francję kolejnych propozycjach zróżnicowanej integracji widziało groźbę podziału UE na członkostwo pierwszej i drugiej kategorii. Warto podkreślić, że niektóre projekty zróżnicowanej integracji aprobowane przez Francję weszły w życie. Przykładem o najbardziej doniosłym znaczeniu jest strefa euro, ale są i inne, jak choćby strefa Schengen.

Do doskonałą egzemplifikacją elitarystycznego wymiaru polityki zagranicznej Francji, tym razem na skalę globalną, jest rozwinięcie nowej formuły współpracy w ramach grupy najbardziej rozwiniętych państw świata, której inicjatorem był prezydent Valéry Giscard d'Estaing. Po pierwszym szczycie w Rambouillet w 1975 r. z udziałem Francji, Japonii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii forum to poszerzyło się o Kanadę i Włochy, tworząc tzw. grupę G-7. Po upadku komunizmu do grona tego dołączyła jeszcze Rosja. Zaistnienie grupy G-7/G-8 i wpisanie jej szczytów na trwałe do kalendarza ważnych wydarzeń na arenie międzynarodowej było dodatkowym argumentem potwierdzającym przynależność Francji do elitarniej grupy najpotężniejszych państw, które wspólnie debatuje o wyzwaniach współczesnego świata.

W wyniku światowego kryzysu gospodarczego i wzrostu pozycji międzynarodowej mocarstw wschodzących, tj. Chiny, Indie czy Brazylia, zaczęły się pojawiać zarzuty, że grupa G-8 nie odzwierciedla dzisiejszego układu sił. Rozwinięto zatem formułę G-20, której skład nie ogranicza się już do państw Zachodu. Nadzieje, jakie francuska dyplomacja zdaje się wiązać z instytucjonalizacją struktur globalnego zarządzania i projekty, jakie propaguje, wynikają m.in. z nowej możliwości zaistnienia Francji w elitarnym gronie świata doby XXI w. Forsowanie tego typu rozwiązań ma też tę zaletę, że mimo multilateralnego ducha tego typu forów mają one *stricte* międzypaństwowy charakter. To państwa pełnią w nich kluczową rolę a decyzje zapadają na zasadzie konsensusu. Artykułowane przez Francję postulaty dotyczące kierunków rozwoju *global governance* można więc postrzegać jako podtrzymywanie nie tylko elitarystycznej, lecz także etatystycznej tradycji francuskiej polityki zagranicznej.

## 2.9. Integracja europejska

Ostatnim omawianym wyznacznikiem polityki zagranicznej Francji jest integracja europejska. We Francji już od średniowiecza obserwować można było projekty zakładające jedność Starego Kontynentu. Dowodząc swojego wkładu w rozwijanie koncepcji zjednoczonej Europy, Francja może odwoły-

wać się do dziedzictwa Karola Wielkiego, którego często przedstawia się jako prekursora idei jedności europejskiej. Po wyodrębnieniu się monarchii francuskiej z części dawnego imperium karolińskiego ideę zjednoczonej Europy pielęgowali doradcy królów Francji. Jednym z nich był Pierre Dubois, który snując wizję Europy wolnej od rywalizacji dwóch ówczesnych potęg – cesarza i papieża, dowodził jednocześnie, że to Francji należy się wiodąca w niej rola. Innym propagatorem zjednoczenia Europy był książę de Sully. Zakładał on utworzenie konfederacji europejskiej, na czele której stać miała Rada z rotacyjnym przewodnictwem<sup>36</sup>.

Do XIX w. włącznie problematyka integralności Starego Kontynentu była jednak we Francji domeną niepoprawnych wizjonerów bądź rządnych sławy władców, chcących zaprowadzić nowy hegemoniczny porządek w Europie z centralnym miejscem Paryża. Potwierdzeniem tego drugiego przypadku może być budowany z rozmachem, choć nie na trwałe, system napoleoński. Wizjonerską ideę Stanów Zjednoczonych Europy snuł z kolei francuski pisarz Victor Hugo (1802–1885)<sup>37</sup>.

Idea integracji europejskiej nabrała wreszcie impetu w XX w., kiedy to we Francji pielęgnować ją zaczęli politycy głównego nurtu, jak Aristide Briand i Édouard Herriot, a później także ojcowie-założyciele dzisiejszej UE – Jean Monnet i Robert Schuman. Wspomnianych polityków łączyło dążenie do przełamania spirali antagonizmu francusko-niemieckiego, bez którego realizacja idei integracji europejskiej nie byłaby możliwa. O ile znaczna część ambitnych planów Brianda i Herriota nie doczekała się realizacji wobec narastających ograniczeń wynikających ze skutków Wielkiego Kryzysu 1929 r. i rozkwitu ideologii narodowego socjalizmu, o tyle Monnetowi i Schumanowi udało się wnieść wkład w budowę fundamentów dzisiejszej jednoczącej się Europy<sup>38</sup>.

Dla Francji propagowanie idei integracji europejskiej miało fundamentalne znaczenie. Jak obrazowo charakteryzuje to Zbigniew Brzeziński, Europa miała być dla niej reinkarnacją i sposobem na odzyskanie dawnej wielkości<sup>39</sup>. Momentem przełomowym, pozwalającym zamienić wizje integracji europejskiej w konkretny projekt, była deklaracja Roberta Schumana z 9 maja 1950 r.,

<sup>36</sup> A. Szeptycki, *Francja czy Europa...*, op. cit., s. 25; N. Davies, *Europe. A History*, Pimlico 1997, s. 662–663; A. Hall, *Francja i wielcy...*, op. cit., s. 348.

<sup>37</sup> Zob. E. Romaniuk-Całkowska, *Rola Francji w integracji politycznej Europy Zachodniej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 23–26.

<sup>38</sup> Szerzej patrz: J. Łukaszewski, *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*, Noir sur Blanc, Warszawa 2002.

<sup>39</sup> Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Politeja, Warszawa 1999, s. 61.

w wyniku której utworzono Europejską Wspólnotę Węgla i Stali (EWWiS). Federacyjny entuzjazm został jednak ostudzony w już 1954 r. Firmowany nazwiskiem francuskiego premiera i ministra obrony, René Plevena, projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO) został wówczas pogrzebany przez ten sam kraj, który jako pierwszy go wysunął, czyli Francję. Idea polegająca na stworzeniu z narodowych kontyngentów europejskiej armii pod wspólnym dowództwem ostatecznie przepadła w głosowaniu nad traktatem EWO we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Już na samym początku procesu integracji europejskiej zaznaczyły się więc wyraźnie dwie tendencje we francuskiej polityce zagranicznej. Jedną z nich symbolizuje Schuman – zwolennik metody wspólnotowej z silną pozycją organów ponadnarodowych, drugą natomiast de Gaulle – propagator zacieśniania współpracy w Europie na podstawie metody międzyrządowej i zago-rzały przeciwnik projektu EWO<sup>40</sup>. Późniejsze nastawienie Francji do procesu integracji europejskiej będzie już na trwałe wypadkową dwóch jakże różnych tradycji. Duch de Gaulle’a i duch Schumana nawet długo po zejściu ze sceny politycznej obu polityków będzie ciążył nad francuską polityką w dziedzinie integracji europejskiej w różnych przełomowych momentach najnowszej historii Francji i Europy.

Pomimo niechęci wobec federalistycznych koncepcji integracji europejskiej, generał po objęciu władzy w 1958 r. dotrzymał jednak podjętych jeszcze przez IV Republikę zobowiązań wynikających z traktatów rzymskich powołujących do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG). Należy to uznać za najlepszy dowód potwierdzający tezę o dużym znaczeniu procesu integracji europejskiej w polityce zagranicznej Francji od samego zarania V Republiki. Pierwszy prezydent V Republiki nadał od samego początku członkostwu w europejskich strukturach utylitarny wymiar, który był podporządkowany wzmocnieniu pozycji Francji i próbie przełamania dwubiegunowego podziału świata. Paryż miał uzasadnione powody, by sądzić, że będzie mógł w procesie integracji europejskiej grać pierwsze skrzypce, kraje Beneluksu bowiem nie dysponowały porównywalnym do niej potencjałem, zaś Niemcy i Włochy ze względu na rolę, jaką odegrały w czasie II wojny światowej, miały słabszą pozycję polityczną. Wprzęgnięciu wspólnoty państw Europy Zachodniej pod przewodnictwem Paryża w realizację celu związanego z obaleniem systemu bipolarnego towarzyszyło przekonanie, że udział w procesie integracji euro-

<sup>40</sup> A. Szeptycki, *Francuskie koncepcje Unii Europejskiej*, [w:] E. Haliżak, S. Parzymies (red.), *Unia Europejska. Nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2002, s. 143.

pejskiej pozwoli w pełniejszy sposób włączyć Francję w krwioobieg gospodarki międzynarodowej i wpływać na kształt nowo sformułowanego konceptu politycznego zgodnie z francuskimi interesami<sup>41</sup>.

W latach 60. i 70. XX w. polityka europejska V Republiki pozostawała pod wpływem idei gaullistowskiej. Paryż doprowadził w tym czasie do stworzenia korzystnych dla siebie ram Wspólnej Polityki Rolnej (WPR) i przeciwdziałał tendencjom federalistycznym na Starym Kontynencie, czego przejawem było zarówno forsowanie tzw. planu Foucheta, jak i realizacja polityki pustego krzesła<sup>42</sup>. Przejawem nowej dynamiki w procesie integracji europejskiej po odejściu generała de Gaulle'a od władzy była ostateczna zgoda Francji na rozszerzenie EWG o Wielką Brytanię oraz aprobata Paryża dla idei utworzenia unii walutowej<sup>43</sup>. Potwierdzeniem utrzymującej się tendencji wzmocnienia międzyrządowej metody integracji było natomiast przeforsowanie propagowanej przez prezydentów Pompidou i Giscarda d'Estaing koncepcji instytucjonalizacji cyklicznych spotkań szefów państw i rządów EWG, które od 1975 r. odbywały się pod nazwą Rady Europejskiej (RE).

Większa zmiana w polityce europejskiej V Republiki zaznaczyła się dopiero pod wpływem wielkich przemian przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Obawiając się o własną pozycję na Starym Kontynencie i kierunek, jaki obiorą zjednoczone Niemcy w polityce międzynarodowej, Paryż dążył do jeszcze ściślejszego powiązania swego wschodniego sąsiada z Europą. Ścisła współpraca między prezydentem Mitterrandem a kanclerzem RFN Helmutem Kohlem przy wsparciu przewodniczącego KE Jacques'a Delorsa zaowocowała wspólną inicjatywą stworzenia Unii Europejskiej o trójfilarowej strukturze opartej na dotychczasowej, pogłębionej jeszcze Wspólnocie Europejskiej, nowo powstałej Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa, a także powołanej współpracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Traktat z Maastricht stał się również podstawą utworzenia Unii Gospodarczej i Walutowej, której centrum stanowić miała wspólna europejska waluta. Znaczne uwspólnotowanie kompetencji w dziedzinie monetarnej oraz utworzenie Europejskiego Banku Centralnego odgrywało kluczową rolę z punktu widzenia Francji. Było bowiem sposobem na przywrócenie naruszonej po upadku muru berlińskiego równowagi w bilateralnych stosunkach Paryża i Berlina.

<sup>41</sup> J. Łukaszewski, *Francja a integracja...*, op. cit., s. 66–68.

<sup>42</sup> Zob. K. Michałowska-Gorywoda, *Podejmowanie decyzji w Unii Europejskiej*, Scholar, Warszawa 2002, s. 70–71, 118–119; E. Romaniuk-Calkowska, *Rola Francji...*, op. cit., s. 102–110; M. Vaïsse, *La puissance...*, op. cit., s. 108–110.

<sup>43</sup> Zob. M. Dunin-Wąsowicz, *Suwerenność i pieniądz w Europie 1870–2002*, WUW, Collegium Civitas, Warszawa 2009, s. 229–257.



Motyw przewodni europejskiej polityki V Republiki po wejściu w życie traktatu z Maastricht dotyczył kwestii prymatu pogłębiania integracji nad rozszerzaniem UE, przy jednoczesnej próbie osłabiania zbyt federalistycznych projektów wspólnej Europy. Ów sprzeciw był motywowany przede wszystkim silnym przywiązaniem Francji do roli państwa narodowego. W obliczu postępującego rozwoju Unii francuscy decydenci zaczęli jednak prezentować bardziej koncyliacyjną i nowatorską koncepcję federacji państw narodowych (*Fédération d'États-nations*). Rozpropagowany przez Jacques'a Delorsa termin zdawał się godzić dwa koegzystujące porządki w procesie integracji europejskiej – wspólnotowy i międzyrządowy. Nie może więc dziwić fakt, że wobec wzmocnienia pozycji KE i PE w kolejnych fazach reformy traktatowej Unii Paryż lansował projekt stworzenia instytucji stałego przewodniczącego RE i unijnego ministra spraw zagranicznych oraz zwiększenia roli parlamentów narodowych w procesie integracji. Udało się to Paryżowi osiągnąć wraz z wejściem w życie traktatu z Lizbony.

Wobec przesądanego rozszerzenia UE, jakie nastąpiło w 2004 i 2007 r., Francja starała się również wzmocnić wymiar południowy unijnej polityki sąsiedztwa. Chcąc równoważyć politykę wschodnią Niemiec oraz polsko-szwedzką inicjatywę Partnerstwa Wschodniego, Paryż dążył do akcentowania roli kolejnych projektów politycznych w basenie Morza Śródziemnego, tj. Partnerstwo Eurośródziemnomorskie, czy lansowanej przez Nicolasa Sarkozy'ego Unii dla Śródziemnomorza.

Rozszerzenie UE, odrzucenie przez Francuzów projektu traktatu konstytucyjnego oraz pojawiająca się niekiedy irytacja francuskich decydentów, że Unia nie chce czerpać z proponowanych przez nich wzorców, mogą stanowić dowód rosnącej krytyki procesu integracji europejskiej. Obawy francuskiego społeczeństwa, niestety, często podsycane niezdolnością francuskiej klasy politycznej do zaakceptowania panujących realiów, a ostatnio wzmocnione również przez kryzys gospodarczy, odbijają się na polityce zagranicznej Francji. UE jest jednak na tyle ważnym projektem, że mimo swoich ułomności stanowi główny przedmiot troski francuskiej dyplomacji. Istotny z punktu widzenia powziętej tu analizy jest jednak fakt, że mimo deklarowanej przez Paryż proeuropejskości, jak dotąd nie zdecydował się on na scedowanie własnych przywilejów np. w postaci stałego członkostwa w RB ONZ na UE. Dowodzi to zatem, że wspólna Europa stanowi przede wszystkim dodatkowy instrument w dyspozycji francuskiej dyplomacji. Rozwój UE nie zastępuje działań Francji na arenie międzynarodowej, ale je uzupełnia. Europejskie zaangażowanie Francji skutkuje więc w coraz większym stopniu hybrydyzacją polityki zagranicznej zaangażowaniem coraz większej liczby instytucji publicz-

nych i niepublicznych w jej prowadzeniu oraz zacieraniu granicy między polityką wewnętrzną a zewnętrzną.

### 3. PODSUMOWANIE

Analizując ewolucję tradycyjnych wyznaczników polityki zagranicznej Francji, można stwierdzić, że najgłębsza zmiana w okresie V Republiki wiąże się z zaangażowaniem Paryża w proces integracji europejskiej. Potwierdza to analiza pozostałych wyznaczników omówionych w prezentowanym artykule. Ich ewolucja była bowiem motywowana właśnie postępami procesu integracji europejskiej. I tak, na postrzeganie suwerenności i niezależności Francji zasadniczy wpływ ma podział kompetencji między różnymi szczeblami władzy (regiony, państwa, organy ponadnarodowe), który podlegał zmianom wraz z kolejnymi rewizjami traktatowymi UE. Kwestie bezpieczeństwa państwa w coraz większym stopniu rozstrzygają się na forum unijnym w postaci rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony i polityki ochrony granic. Własne ambicje mocarstwowe Francja próbowała przenieść na Europę, propagując ideę *Europe-puissance*. Trwałość tradycji etatystycznej w polityce zagranicznej tego kraju była coraz bardziej uzależniona od skuteczności forsowania francuskich koncepcji rozbudowy wspólnego rynku. Kolonialne dziedzictwo polityki zagranicznej V Republiki przejawia się w propagowaniu południowego wymiaru polityki sąsiedztwa UE. Unia Europejska afirmująca rolę praw człowieka i niosąca pomoc humanitarną i rozwojową jest także przedłużeniem uniwersalistycznych ambicji Francji. Egalitaryzm zaznaczał się wnoszonym wkładem Francji do budżetu unijnego, z którego Paryż uzyskiwał mniej pieniędzy niż wynosiły jego wpłaty. Wreszcie przeciwstawna egalitaryzmowi tendencja elitarystyczna objawiała się w ciągłej woli pozostawiania nie tylko w głównym nurcie integracji europejskiej, lecz także próbie jej kształtowania jako jeden z liderów UE, nie wykluczając rozwiązań zwiększających zróżnicowanie wewnętrzne wspólnej Europy.

Wymienione przykłady stanowią dowód, że mimo często artykułowanego we Francji rozczarowania postępem i kierunkami rozwoju integracji europejskiej ma ona zasadnicze znaczenie dla tego kraju. Paryż, korzystając z nowych możliwości i instrumentów finansowych czy instytucjonalnych, jakie daje obecność w UE, wspomaga działanie swojej dyplomacji. Czynniki ten z kolei na zasadzie sprzężenia zwrotnego przyczynia się do zmiany wyznaczników polityki zagranicznej Francji, skutkując jej stopniową ewolucją. To, na ile trwała i nieodwracalna jest ta tendencja, rozstrzygać się będzie w obliczu

walki ze skutkami kryzysu gospodarczego oraz piętrzącymi się przed Europą wyzwaniami o globalnym zasięgu.

## BIBLIOGRAFIA

- Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- Baszkiewicz J., *Francja w Europie*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.
- Brzeziński Z., *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Politeja, Warszawa 1999.
- Cameron R., *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, Książka i Wiedza, Warszawa 2001.
- Cogan Ch., *French negotiating behavior. Dealing with la Grande Nation*, United States Institute of Peace Press, Washington, D.C. 2003.
- Cogan Ch., *Le style diplomatique français*, „Annuaire français des relations internationales” 2006, Vol. VII.
- Davies N., *Europe. A History*, Pimlico 1997.
- Défense et Sécurité nationale. Le Livre blanc, prace de Nicolas Sarkozy, Président de la République*, Odile Jacob, La documentation Française, Paris 2008.
- Discours de Nicolas Sarkozy*, Toulon, 07.02.2007, źródło: [www.sarkozy.fr/download/?mode=press&filename=7fevrier2007\\_Toulon\\_DiscoursNS.pdf](http://www.sarkozy.fr/download/?mode=press&filename=7fevrier2007_Toulon_DiscoursNS.pdf).
- Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, SCHOLAR, Warszawa 2003.
- Dunin-Wąsowicz M., *Suwerenność i pieniądz w Europie 1870–2002*, WUW, Collegium Civitas, Warszawa 2009.
- Haliżak E., Parzymies S. (red.), *Unia Europejska. Nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2002.
- Hall A., *Francja i wielcy Francuzi*, Iskry, Warszawa 2007.
- Hallam E.M., Everard J., *Francja w czasach Kapetyngów 987–1328*, PWN, Warszawa 2006.
- Jouyet J.-P., Coignard S., *Une présidence de crises. Les six mois qui ont bousculé l'Europe*, Albin Michel, Paris 2009.
- Kennedy P., *Mocarstwa świata: narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne 1500–2000*, Książka i Wiedza, Warszawa 1994.
- Kessler M.-C., *La politique étrangère de la France. Acteurs et processus*, Presses de Sciences Po, Paris 1999.

- Kouchner B., *Diplomatie française: une affaire intérieure*, „Politique Internationale” n°112, été 2006.
- Kowalski J., Loba A., Loba M., Prokop J., *Dzieje kultury francuskiej*, PWN, Warszawa 2006.
- Kranz J., Reiter J. (red.), *Drogi do Europy*, CSM, Warszawa 1998.
- Kuźniar R. (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, WUW, Warszawa 2005.
- Lequesne Ch., *La France dans la nouvelle Europe. Assumer le changement d'échelle*, Presses de Sciences Po, Paris 2008.
- Łukaszewski J., *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności europejskiej*, Noir sur Blanc, Warszawa 2002.
- Meunier S., *Globalization and Europeanization: A Challenge to French Politics*, „French Politics” 2004, 2.
- Michałowska-Gorywoda K., *Podejmowanie decyzji w Unii Europejskiej*, SCHOLAR, Warszawa 2002.
- Moïsi D., Védrine H., *Les cartes de la France à l'heure de la mondialisation*, Fayard, Paris 2000.
- Mrozek B., Bieleń S. (red.), *Nowe role mocarstw*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, ISM UW, Warszawa 1996.
- Roche J.-J., *La France et l'Universel*, „Annuaire français des relations internationales” 2000, Vol. I.
- Romaniuk-Całkowska E., *Rola Francji w integracji politycznej Europy Zachodniej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Solarz M.W. (red.), *Północ wobec Południa. Południe wobec Północy*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2005.
- Stefanowicz J., Grabowska-Lipińska I. (red.), *Racja stanu w dobie transformacji ładu europejskiego. Implikacje dla Polski*, ISP PAN, Warszawa 1995.
- Stefanowicz J., *Od Kapeta do Mitterranda: tysiącletni sen o potęgze 987–1995*, PWN, Warszawa 1996.
- Szczepański W.J., *Charles de Gaulle i Europa*, Editions BNW, Warszawa 2001.
- Szeptycki A., *Czynnik niemiecki w polityce wschodniej V Republiki (1958–1991)*, „Stosunki Międzynarodowe” 2000, nr 3–4 (t. 22).
- Szeptycki A., *Francja czy Europa? Dziedzictwo generała de Gaulle'a w polityce zagranicznej V Republiki*, SCHOLAR, Warszawa 2005.
- Vaïsse M., *La puissance ou l'influence? La France dans le monde depuis 1958*, Fayard, Paris 2009.
- Védrine H., *Rapport pour le Président de la République sur la France et la mondialisation*, Paris 2007.

## STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono autorską klasyfikację tradycyjnych wyznaczników polityki zagranicznej Francji. Obejmuje ona dziewięć różnych aspektów francuskiej działalności na arenie międzynarodowej – suwerenność i niezależność, bezpieczeństwo, mocarstwowość, kolonializm, etatyzm i protekcjonizm, uniwersalizm, egalitaryzm, elitaryzm oraz integrację europejską. Przedstawiając w ujęciu historycznym ewolucję owych wyznaczników, autor dowodzi jednocześnie, że stanowią one nadal *credo* polityki zagranicznej V Republiki. W konkluzjach wyrażono pogląd, że czynnikiem, który w najgłębszy sposób wpłynął na zmianę wszystkich wcześniej wymienionych wyznaczników po drugiej wojnie światowej był ostatni z nich, czyli integracja europejska. Idea jedności europejskiej, obecna w polityce francuskiej już w okresie średniowiecza, staje się więc tym wyznacznikiem działań zewnętrznych V Republiki, który w drugiej połowie XX wieku wpływając na redefinicję pozostałych przyczynia się na zasadzie sprzężenia zwrotnego do zmiany samej polityki zagranicznej Francji.

## SUMMARY

The article presents the author's classification of traditional determinants of the French foreign policy. It contains nine different aspects of French activities on the international arena: sovereignty and independence, security, power status, colonialism, *étatisme* and protectionism, universalism, egalitarianism, elitism and European integration. Presenting the evolution of those determinants from a historical perspective, the author proves that they still are a *credo* of the Fifth Republic foreign policy. The conclusion is an opinion that the determinant which has had the biggest influence on all the other ones since the 2<sup>nd</sup> World War was the latest of them, i.e. European integration. The idea of European unity which existed in the French policy as early as the Middle Ages becomes the determinant of the Fifth Republic's external actions that influences a redefinition of all the other determinants in the late 20<sup>th</sup> century and, as a positive feedback, leads to a change in the French foreign policy.

**Jacek Więclawski**

**HANS MORGENTHAU,  
REALIZM KLASYCZNY I JEGO REKOMENDACJE  
DLA POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ**

**WPROWADZENIE**

Opublikowana w 1948 r. (a następnie kilkakrotnie uaktualniana) monografia *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace* stała się kluczowym dziełem Hansa Morgenthau i fundamentem teorii realizmu w stosunkach międzynarodowych, która współcześnie jest najczęściej określana mianem realizmu klasycznego. Wskazując na interesy państwa i rywalizację o potęgę jako uniwersalne kryterium analizy stosunków międzynarodowych, realizm przez długie lata pozostawał dominującą teorią wyjaśniającą zachowanie państw na arenie międzynarodowej i funkcjonowanie stosunków międzynarodowych, jako systemu relacji między suwerennymi krajami.

Rozpad systemu dwublokowego, ale przede wszystkim dynamiczne procesy globalizacji i integracji regionalnej we współczesnym świecie postawiły tezy realizmu klasycznego pod znakiem zapytania. Wydaje się jednak, iż porzucenie realizmu jako instrumentu analizy stosunków międzynarodowych jest przedwczesne, a narastające procesy renacjonalizacji w polityce państw członkowskich Unii Europejskiej pokazują, iż tezy realizmu klasycznego nadal odgrywają rolę użytecznego kierunkowskazu pomagającego analizować zjawiska zachodzące na arenie międzynarodowej i procesy formułowania polityki zagranicznej przez współczesne państwa. Trudno dziś wprawdzie udowodnić, iż realizm pozostaje dominującą teorią polityki międzynarodowej, a w gronie badaczy coraz częściej mówi się o potrzebie syntezy różnych teorii stosunków międzynarodowych, głównie zaś teorii neorealistycznych i neoliberalnych. Nie oznacza to jednak, że rekomendacje realizmu klasycznego należy odrzucać.

Celem tego artykułu stało się w efekcie poszukiwanie zaleceń dla polskiej polityki zagranicznej, jakie sformułować można opierając się na rozważaniach Hansa Morgenthau. Dotyczą one zarówno sposobu analizy polityki między-

narodowej, jak i uwarunkowań i sposobu prowadzenia polityki zagranicznej przez najważniejszych sąsiadów Polski.

Odniesienie się do wszystkich tez zawartych w książce Hansa Morgenthau i kształtujących teorię realizmu klasycznego byłoby zadaniem przekraczającym ramy niniejszego artykułu i zmuszałoby do ogólnikowości jego wyводу. Autor artykułu koncentruje się więc na tej części rozważań Morgenthau, która dotyczy istoty polityki międzynarodowej i mechanizmów nią rządzących, w szczególności zaś na podstawowych zasadach realizmu, istocie potęgi i problemie jej ewaluacji oraz typach polityki zagranicznej prowadzonej przez państwa na arenie międzynarodowej. Tło teoretyczne stanowi wstęp do rozważań na temat możliwości zastosowania teorii realizmu w analizach prowadzonych przez polską dyplomację, w tym ocenie potęgi dwóch najważniejszych sąsiadów Polski – Rosji i Niemiec.

Artykuł opiera się na polskim tłumaczeniu monografii Hansa Morgenthau – *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, które ukazało się w 2010 r. nakładem wydawnictwa Difin. Sięga jednak również do szerszego katalogu publikacji dotyczących uwarunkowań i praktyki polityki zagranicznej współczesnych państw, w tym najbliższych sąsiadów Polski. Metodą badawczą stosowaną w artykule pozostaje metoda systemowa, ale przede wszystkim analiza uwarunkowań decyzji politycznych podejmowanych przez twórców polityki zagranicznej każdego z państw, którą rozwija w swej publikacji Morgenthau.

## PODSTAWOWE ZASADY REALIZMU POLITYCZNEGO A PRAKTYKA POLITYKI ZAGRANICZNEJ POLSKI

Stosunki międzynarodowe w ocenie Hansa Morgenthau rządzą się obiektywnymi prawami, niezależnymi od woli polityków i urzędników, a ignorowanie tych praw może zakończyć się porażką kreowanej przez nich polityki zagranicznej. Celem teorii pozostaje w efekcie wykrycie, określenie i zrozumienie sił, które determinują stosunki między państwami. Ich znajomość pozwala na przewidywanie kierunku, w jakim podążać będą stosunki międzynarodowe, choć – biorąc pod uwagę ich skomplikowaną materię – analitykom sceny międzynarodowej trudno będzie znaleźć proste rozwiązania i łatwe odpowiedzi, a w każdej sytuacji ścierać się będą przeciwstawne tendencje, z których jedna ostatecznie przeważy<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Wyd. Difin, Warszawa 2010, s. 19, 34–35, 40–41.

Morgenthau formułuje w efekcie kilka kardynalnych zasad realizmu politycznego, które pozostają aktualne do dziś i o których pamiętać powinni decydenci odpowiedzialni za politykę zagraniczną państwa. Podstawą jego teorii, kluczem do zrozumienia stosunków międzynarodowych i uniwersalnym kryterium ich analizy pozostaje pojęcie interesu narodowego zdefiniowanego w kategoriach rywalizacji o potęgę<sup>2</sup>. Przez pojęcie potęgi rozumie on ogólnie „(...) kontrolę człowieka nad myślami i działaniami innych ludzi”, zaś przekładając to na język polityki międzynarodowej za potęgę uznać należałoby kontrolę państwa nad polityką zagraniczną innego państwa sprawowaną za pomocą różnego rodzaju zależności – zarówno tych bezpośrednich, jak nakaz czy groźba, jak i tych bardziej subtelnych, jak autorytet czy atrakcyjność kulturowa<sup>3</sup>.

Nie każda aktywność międzynarodowa państwa musi mieć znamiona polityki międzynarodowej, a więc wpływać na rozkład potęgi między państwami, przykładem czego pozostaje pomoc humanitarna. Potęga ma też charakter relatywny, co oznacza, że państwa charakteryzują się różnym jej poziomem i w różnym stopniu uczestniczą w stosunkach międzynarodowych<sup>4</sup>. Dążenie do potęgi wyróżnia jednak zdaniem Morgenthau każdą politykę międzynarodową, bez względu na to, jakie są jej deklarowane cele. Ujęta w ten sposób polityka międzynarodowa pozostaje jednocześnie sferą niezależną od innych sfer działania państwa, takich jak gospodarka czy kultura, wykorzystując je jako swoje instrumenty, jeśli zachodzi taka potrzeba i jeśli jest to w interesie państwa. Do sfery stosunków międzynarodowych i polityki zagranicznej kreowanej przez państwo trudno również odnieść uniwersalne zasady moralne w ich abstrakcyjnych, ponadczasowych sformułowaniach, gdyż w każdym przypadku muszą one zostać przefiltrowane przez konkretne interesy państwa i wymóg skuteczności jego polityki, a elitom odpowiedzialnym za politykę zagraniczną nie wolno kierować się w niej abstrakcyjną etyką<sup>5</sup>.

Dążenie do potęgi wyróżnia w efekcie każdą politykę międzynarodową, niemniej Morgenthau zauważa, że pojęcia potęgi i interesu narodowego ewoluują, a sposób, w jaki państwa rywalizują o potęgę, zmienia się w zależności od politycznego, ekonomicznego i społecznego kontekstu, w jakim rywalizacja ta się rozgrywa. Rywalizacja o potęgę, jako istota stosunków między-

<sup>2</sup> Ibidem, s. 20–21. Zob. S. Burchill, R. Devetak (et al.), *Teorie stosunków międzynarodowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 108–109.

<sup>3</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 48, 51–52.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 47–48.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 28–29. Por. R. Jackson, G. Sorensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Wyd. UJ, Kraków 2006, s. 79–82.



wych, pozostaje więc ich główną siłą napędową, ale może być modyfikowana poprzez odmienne uwarunkowania, w jakich się rozgrywa<sup>6</sup>.

Morgenthau podkreśla przy tym, że pojęcie interesu narodowego, pozostające uniwersalnym kryterium analizy stosunków międzynarodowych, pozwala na realistyczną ocenę zachowania innych państw. Wiedząc bowiem, iż każde z nich w swej polityce zagranicznej kierować się będzie realizacją własnych interesów powinniśmy uwzględnić istnienie tych interesów przy formułowaniu własnej polityki zagranicznej<sup>7</sup>. Koncepcja interesu zdefiniowanego w kategoriach rywalizacji o potęgę wprowadza w efekcie porządek w sferę stosunków międzynarodowych, sprawiając, iż polityka prowadzona przez poszczególne państwa staje się dużo bardziej zrozumiała i racjonalna, niezależnie od motywów i preferencji jej twórców<sup>8</sup>.

Poszukując aktualności tez Hansa Morgenthau i wskazówek, jakie sformułować można w opierając się na nich, dla polskiej polityki zagranicznej, nie sposób nie odnieść się do założeń teorii realizmu w kontekście współczesnych procesów integracyjnych w Europie. Z jednej bowiem strony praktyka integracji gospodarczej wydaje się zaprzeczać tezom realizmu, pokazując, iż jest możliwe przesunięcie punktu ciężkości decyzji politycznych z poziomu państwa na szczebel ponadnarodowy. Z drugiej jednak – jest zauważalna renacjonalizacja polityki państw członkowskich Unii, towarzysząca kryzysowi jej tożsamości, oraz trudności przy formułowaniu wspólnej polityki zagranicznej UE, które pokazują, iż założenia realizmu nie do końca utraciły swą ważność.

Poszukując zgodnej z realizmem odpowiedzi na zagadnienia integracji europejskiej, Joseph Grieco postrzega ją nie tylko jako procesy integracyjne, ale także jako realistyczne działania mające na celu swoiste „rozrzedzenie” potęgi najsilniejszych podmiotów Unii Europejskiej i zapewnienie słabszym członkom wpływu na politykę większych graczy. Integracja ta pozostaje jednak również w interesie najsilniejszych państw Unii, gdyż wprowadza stabilność i przewidywalność, zmniejsza koszty transakcji i przynosi wymierne zyski ekonomiczne. W przypadku polityki niemieckiej zaś pozwalała na jej relegitymizację i powrót Niemiec do roli jednego z głównych aktorów międzynarodowych bez obaw ze strony państw sąsiedzkich, na czym zależało samym

<sup>6</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 26–27, 56.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 21. Zob. C. Elman, *Realism*, [w:] M. Griffiths (ed.), *International Relations Theory for the Twenty-First Century. An Introduction*, Routledge, Milton Park, Abingdon, Oxon, 2007, s. 13.

Niemcom<sup>9</sup>. Nie oznacza to jednak rezygnacji żadnej ze stron z rywalizacji o potęgę, czy realizacji swych interesów. Wprowadza jednak nowe, zmodyfikowane ramy, w których rywalizacja ta się odbywa.

W istocie, odnosząc się do problemu aktualności też realizmu klasycznego we współczesnej Europie, podkreślić należy, iż procesy integracji europejskiej głęboko modyfikują środowisko, w jakim odbywa się opisana przez Hansa Morgenthau walka o potęgę. Modyfikują również samo pojęcie potęgi, która w Unii Europejskiej nie może polegać na próbach bezpośredniego narzucenia swej woli pozostałym państwom, a bardziej koncentrować się będzie na zadaniach przeforsowania korzystnych dla siebie rozwiązań w ramach skomplikowanych procesów decyzyjnych UE, tworzenia wizerunku państwa jako atrakcyjnego partnera koalicyjnego oraz sprawnie zarządzanego podmiotu odpowiedzialnego za przyszłość własną i losy całej wspólnoty.

Wydaje się jednak, iż głęboka zmiana uwarunkowań, w jakich odbywa się rywalizacja o potęgę, nie zmienia podstawowego założenia realizmu klasycznego o roli interesu narodowego jako uniwersalnej siły nadającej bieg stosunkom międzynarodowym. Mechanizmy decyzyjne Unii Europejskiej i sam proces integracji na kontynencie bezspornie wpisują się w stosowane przez Morgenthau pojęcie zmiennych i dynamicznych uwarunkowań walki o potęgę oraz ewolucji samego pojęcia potęgi, ale nie zmieniają one istoty polityki międzynarodowej. Istotą tą, nawet w zmienionych uwarunkowaniach, jest realizacja przez państwo własnych interesów ujmowana w ramy rywalizacji o potęgę.

Dopóki więc Unia Europejska nie przybierze postaci pełnej federacji zbliżonej w mechanizmach swego działania do państwa narodowego, dopóty założenia realizmu klasycznego pozostają w mocy, nawet jeśli procesy integracyjne tworzą mocno zmodyfikowane tło i łagodzą ostrze tez formułowanych przez Morgenthau. Niewykluczone, iż procesy integracji regionalnej doprowadzą w dalszej perspektywie do ekonomicznej i polityczno-społecznej unifikacji Europy w jeden quasi-państwowy organizm, niemniej procesy renauncjonalizacji w polityce państw członkowskich Unii, jakie zaznaczyły się po rozpadzie ładu dwubiegunowego, każą wątpić by perspektywa ta była bliska.

Nawet jednak wówczas pełna integracja europejska nie oznaczałaby podważenia też realizmu klasycznego. Dopóki bowiem na arenie między-

<sup>9</sup> Zob. J.W. Legro, A. Moravcsik, *Is Anybody Still a Realist?*, "International Security", Fall 1999, Vol. 24, No. 2, s. 42–43. Por. J. Grieco, *Realism and Regionalism: American Power and German and Japanese Institutional Strategies During and After the Cold War*, [w:] E. Kapstein, M. Mastanduno, *Unipolar Politics: Realism and State Strategies After the Cold War*, Columbia University Press, New York 1999, s. 123–124.

dowej utrzymywać się będzie stan określany przez realistów jako anarchia międzynarodowa – a więc brak jednego globalnego ośrodka decyzyjnego na wzór państwa, dysponującego instrumentami wymuszania stanowionego przez siebie prawa – w pełni zintegrowana Unia Europejska pozostawałaby jedynie jednym z kilku podmiotów realizujących na globalnej arenie politycznej swe interesy i rywalizującym o potęgę. Nie jest więc dziwny fakt, że niektórzy realisci nawiązujący do klasycznego nurtu realizmu nie upierają się nawet przy istnieniu państwa narodowego jako podstawowego podmiotu porządkującego sferę stosunków międzynarodowych. W ich ocenie podstawą realizmu jest istnienie anarchii międzynarodowej, a podmiotami rywalizującymi o potęgę w takim środowisku równie dobrze mogłyby być nawet regionalne ugrupowania integracyjne<sup>10</sup>.

Podejście to jest krytykowane jako odbiegające zasadniczo od ducha realizmu, sam Morgenthau stwierdził jednak wprost, iż „Realista naprawdę wierzy w to, że interes wyznacza odwieczne standardy oceny działania politycznego i kierowania nim, jednak obecny związek między interesem i państwem narodowym to wytwór historii, a więc może kiedyś zaniknąć. Żaden element realistycznego stanowiska nie jest sprzeczny z założeniem, że dzisiejszy podział świata politycznego na państwa narodowe zostanie kiedyś zastąpiony przez większe byty o odmiennym charakterze, które będą lepiej harmonizować z możliwościami technicznymi i moralnymi wymogami współczesnego świata”<sup>11</sup>.

Polska polityka zagraniczna powinna uwzględniać, iż nawet w obrębie Unii Europejskiej państwa członkowskie zawsze zważać będą przede wszystkim na własne interesy. Oczywiście, poczucie wspólnoty i mechanizmy kompromisu wypracowywane przez Unię modyfikować będą sposób realizacji tych interesów. Podobnie wpływać będzie na nie świadomość korzyści, jakie niesie za sobą wspólny rynek i silniejsza pozycja jednoczącej się Europy w świecie. Nie zmienia to jednak faktu, że analitycy i decydenci polityki zagranicznej RP zawsze powinni odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie interesy stoją za konkretnymi inicjatywami państw członkowskich UE i co dane państwo chce przez nie osiągnąć.

Polska polityka zagraniczna powinna jednocześnie zdawać sobie sprawę z tego, iż w najbliższym sąsiedztwie RP funkcjonują co najmniej dwa różne zespoły uwarunkowań wpływających na realizację swych interesów narodowych przez państwa sąsiednie i dwa różne wzorce rywalizacji o potęgę. Inne uwarunkowania realizowania własnego interesu będą bowiem miały miejsce

<sup>10</sup> Zob. J.W. Legro, A. Moravcsik, *Is Anybody Still a Realist?*, op. cit., s. 19–22.

<sup>11</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 28.

w przypadku państw w ramach Unii Europejskiej, w tym w przypadku polityki niemieckiej, gdzie środowisko wymusza niejako większą uwagę na interesy innych graczy i większą wstrzeźliwość. Nieco inne uwarunkowania obowiązywać będą zaś w przypadku polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, mniej skorej do wiązania się wieloma ograniczającymi swobodę jej manewru porozumieniami i bardziej akcentującej swobodę swych decyzji.

W przypadku polityki rosyjskiej wpływ mechanizmów prowadzących do kompromisu, charakterystycznych dla Unii, będzie znacznie mniejszy. Nie oznacza to wcale, iż polityka rosyjska działa w międzynarodowej próżni, oznacza jednak, że polityka zagraniczna Rosji, tam gdzie to tylko możliwe, niezmiennie koncentrować się będzie na realizacji interesów własnego państwa bez oglądania się na interesy graczy, których Moskwa uzna za mało znaczących. Przykładem tego pozostaje skłonność Rosji do poszukiwania porozumienia z najsilniejszymi państwami UE w formule dwustronnej – z pominięciem, a niekiedy nad głowami mniejszych państw Unii, oraz wielokrotne testowanie spójności Unii Europejskiej i solidarności „starych” członków Unii z nowymi krajami członkowskimi.

Polityka rosyjska stanowić może doskonałą ilustrację tez realizmu klasycznego o prymacie interesu narodowego w polityce zagranicznej państwa<sup>12</sup>, modyfikowaną tylko w niewielkim stopniu katalogiem dwu i wielostronnych zobowiązań zawieranych przez Rosję, które dodatkowo (z punktu widzenia Moskwy) podlegać mają za każdym razem korzystnej dla Rosji interpretacji. Polityka zagraniczna Polski uwzględniać musi więc wspomniany wcześniej dualizm, dostosowując swe instrumenty do odmiennych uwarunkowań prowadzenia polityki zagranicznej przez państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym Niemcy, a z drugiej strony znacząco odbiegających od nich uwarunkowań polityki prowadzonej przez Rosję. Powinna być w stanie właściwie rozpoznać i zrozumieć te uwarunkowania, by móc skutecznie dostosować do nich swe działania.

Analizując stosunki międzynarodowe z punktu widzenia teorii realizmu klasycznego, unikać należy jednocześnie dwóch błędów wskazanych przez Hansa Morgenthau jako częste i typowe u obserwatorów międzynarodowej sceny politycznej. Jednym z nich jest zbyt duża koncentracja na motywach decydentów politycznych oraz utożsamianie polityki zagranicznej z ich preferencjami ideologicznymi i politycznymi. Działanie takie prowadzi zazwyczaj do mylnych

<sup>12</sup> Zob. J. Wieclawski, *Contemporary Realism and the Foreign Policy of the Russian Federation*, „International Journal of Business and Social Science”, January 2011, Vol. 2, No. 1., s. 171–173.

wniosków, gdyż motywy i preferencje polityczne mogą wprawdzie przekładać się na cele polityki zagranicznej, ale zawsze ustępować będą w zderzeniu z interesami państwa oraz uwarunkowaniami, w jakich przyszło je realizować<sup>13</sup>.

Przenosząc to zagadnienie na obszar polityki zagranicznej Polski, przestrzec należy więc, że zbytne poleganie na ideologicznym podobieństwie między politykami różnych krajów, np. na ideologicznych więzach między partiami socjaldemokratycznymi czy chadeckimi, może okazać się zabiegiem chybionym, jeśli interesy międzynarodowe tych krajów znajdują się w kolizji. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, iż kontakty takie przyczyniają się do poprawy atmosfery w relacjach międzynarodowych, niemniej związki ideologiczne tracą na znaczeniu, gdy w grę zaczynają wchodzić rozbieżne interesy państw na arenie międzynarodowej. Wymownym tego przykładem pozostaje kwestia rosyjsko-niemieckiego gazociągu Nord Stream i zadrażnień w stosunkach polsko-niemieckich, jakie niesie za sobą realizacja tego projektu. Dochodzi do nich bowiem niezależnie od socjaldemokratycznej czy chadeckiej proveniencji elit rządzących w Berlinie i Warszawie oraz dialogu, jaki próbuje się budować między politykami obu państw na bazie podobieństw ideologicznych.

Innym błędem, jaki popełniać mogą decydenci polityczni, jest swoiste „mitologizowanie” stosunków międzynarodowych, polegające na nieprzyjmowaniu do świadomości faktów i niedostrzeganiu zagrożeń, jeśli tylko nie odpowiadają one wyobrażeniom odbiorcy, a z drugiej strony na skłonności do przyjmowania za pewnik struktur i sposobów działania, które w przeszłości potwierdzały swą skuteczność, ale które w zmieniających się uwarunkowaniach coraz mniej odpowiadać mogą rzeczywistości<sup>14</sup>.

Przykładem tego ostatniego błędu pozostaje sposób postrzegania przez środkowoeuropejskich decydentów politycznych sojuszu północnoatlantyckiego. Powoli i z trudem docierał do nich bowiem fakt, iż wraz z rozpadem systemu dwubiegunowej organizacja ta ewoluuje, przeżywa wewnętrzny kryzys i nie do końca odpowiada środkowoeuropejskim wyobrażeniom o wspólnej obronie jako podstawowej funkcji NATO. Nawet jeśli nie zgodzić się z opinią Kennetha Waltza<sup>15</sup>, iż w nowych uwarunkowaniach sojusz nie uległ

<sup>13</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 21–23.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 23–24.

<sup>15</sup> Kenneth Waltz to twórca realizmu strukturalnego, nurtu w teorii realizmu zainicjowanego pod koniec lat 70. XX w. Jego podejście do stosunków międzynarodowych odbiegało jednak nieco od teorii Hansa Morgenthau, koncentrując się na charakterystycznym dla podziału dwublokowego rozkładzie potęgi na arenie międzynarodowej oraz akcentując decydujący wpływ struktury systemu międzynarodowego na politykę i zachowanie państw.

dezintegracji głównie dlatego, że nadal jest on skutecznym instrumentem amerykańskiej polityki zagranicznej<sup>16</sup> trudno nie dostrzec, że współczesne NATO odbiega od wyobrażeń o sojuszu, jakie funkcjonowały jeszcze w połowie lat 90., w momencie gdy decydowało się polskie w nim członkostwo.

Trudno więc mówić dziś o trzeźwej i realistycznej ocenie NATO, jeśli nie uwzględnimy braku jego wewnętrznej spójności, różnych wizji jego zadań i innych ograniczeń jego efektywnego działania. Nie oznacza to wcale, że sojusz utracił dla polskiej polityki bezpieczeństwa swe pierwszorzędne znaczenie, ale realistyczna polityka zagraniczna państw Europy Środkowo-Wschodniej winna uwzględniać jego problemy w swych kalkulacjach, jeśli chce pozostać polityką skuteczną i unikać niespodzianek związanych z przywiązaniem do idealnego, ale nie do końca przystającego już do rzeczywistości obrazu sojuszu. Ten swoisty proces „odmitologizowania” podejścia do NATO trwał w przypadku Polski długo i wydaje się, iż wcale nie został jeszcze zakończony.

Podobnym przykładem życzeniowego myślenia i mylnego postrzegania stosunków międzynarodowych jest wyobrażenie Polski o tym, iż jako kraj sąsiedzki Rosji, Białorusi i Ukrainy oraz państwo mające historyczne doświadczenia w relacjach z tą częścią Europy będzie mogła ona wpływać w sposób zasadniczy na kształt polityki wschodniej Unii Europejskiej. Wyobrażenie o własnej roli politycznej w polityce sąsiedztwa UE ustąpić musiało realnej grze interesów poszczególnych państw Unii, a w szczególności interesów jej najsilniejszych państw członkowskich w relacjach z Rosją. Brak uwzględnienia tego faktu w polityce zagranicznej Polski, ignorowanie i nieprzyjmowanie do wiadomości faktów stanowiłby zgodnie z teorią Hansa Morgenthau istotny błąd, niezależnie od tego, że wspomniane wyżej procesy nie leżą w interesie Polski i nie do końca odpowiadają polskim wyobrażeniom o relacjach ze Wschodem.

Nie oznacza to wcale deprecjonowania doświadczenia i wiedzy na temat państw wschodniego sąsiedztwa, jaką prezentować mogą polskie elity polityczne czy ośrodki eksperckie, niemniej realistyczne podejście do polityki nakazuje postrzeganie realiów takimi, jakie są. Tylko takie podejście pozwala na obiektywną ocenę swej polityki, ewolucję celów i dostosowanie do nich środków pozostających w naszym posiadaniu. Realistyczna ocena roli Polski w polityce wschodniej Unii Europejskiej musi więc wskazać, iż samo doświadczenie w relacjach ze Wschodem nie wystarczy, choć może być cenne,

<sup>16</sup> K.N. Waltz, *Structural Realism after the Cold War*, „International Security”, (Summer 2000), Vol. 25, No. 1, s. 18–27, 38–39.

a rzeczywisty wpływ na kształtowanie tej polityki zwieszał się będzie wraz ze wzrostem pozycji Polski w Unii, co wiąże się m.in. ze sprawnością polskiej dyplomacji, znajomością mechanizmów decyzyjnych UE, rosnącym poziomem stabilności i rozwoju kraju oraz jego atrakcyjnością jako partnera koalicyjnego w przetargach politycznych, jakie niezmiennie mają miejsce w ramach Unii.

## ISTOTA POTĘGI I PROBLEM JEJ EWALUACJI

Potęę państwa na arenie międzynarodowej tworzy, w ocenie Morgenthau, katalog zróżnicowanych czynników, które dzieli on na dwie grupy: stosunkowo stabilne oraz podlegające bezustannym zmianom<sup>17</sup>. Najbardziej stabilnym w ich gronie pozostaje geografia. Innym stosunkowo stabilnym czynnikiem wpływającym na potęgę państwa w relacjach z innymi państwami są zasoby naturalne, w tym surowce naturalne, którym towarzyszyć musi jednak potencjał przemysłowy zdolny do przetworzenia ich na dobra przemysłowe. Na potęgę państwa wpływać będzie w efekcie jakość i wydajność jego przemysłu, kwalifikacje robotników, umiejętności i kreatywność inżynierów oraz jakość organizacji i zarządzania<sup>18</sup>. To wszystko zaś wpisywać się będzie w pojęcie potencjału gospodarczego państwa, który jako czynnik jego potęgi zyskuje współcześnie na znaczeniu, a wraz z procesami globalizacji i informatyzacji coraz wyraźniej odnosi się do roli nowych technologii i nowych metod zarządzania.

Realizm uwzględniać więc będzie dynamiczną zmianę uwarunkowań, w jakich rozgrywa się współcześnie polityka międzynarodowa, niemniej nadal dostrzegać będzie rolę militarnego składnika potęgi, w tym technologii wojennej dostępnej danemu państwu. Paradoksem ery nuklearnej, w ocenie Morgenthau, jest jednak to, iż wzrost ilości broni atomowej ponad określony pułap nie musi już przekładać się na wzrost potęgi, zaś państwo koncentrujące się jedynie na rozbudowie swego arsenału nuklearnego może niewiele zyskać z tego faktu dla swej potęgi narodowej, gdyż brak efektywnych sił konwencjonalnych utrudni mu stopniowanie nacisku militarnego i politycznego na potencjalnych adwersarzy<sup>19</sup>.

W ramach czynników ludzkich kształtujących potęgę narodową Morgenthau wyróżnia czynniki ilościowe, a więc wielkość populacji kraju, oraz znacz-

<sup>17</sup> Zob. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, PWN, Warszawa 2008, s. 78–79.

<sup>18</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 135, 139, 144–145.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 145–147.

nie trudniejsze do uchwycenia, ale równie istotne czynniki jakościowe, takie jak charakter narodowy i morale narodowe oraz sprawność rządu i jakość dyplomacji. Podkreśla on, że liczba ludności nie jest wprawdzie czynnikiem przesądzającym o potęgę państwa, ale trudno wyobrazić sobie kraj aspirujący do grona globalnych aktorów politycznych, jeśli nie należy ono do najbardziej zaludnionych na świecie. Czynnikiem ten ma także swój relatywny charakter, co oznacza, iż populacja każdego rywalizującego o potęgę kraju pozostaje w relacji do populacji jego sąsiadów<sup>20</sup>.

W przypadku charakteru narodowego i morale narodowego trudno ująć je w ramy racjonalnej analizy, ale mogą one mieć znaczący wpływ na politykę zagraniczną państwa. Charakter narodowy jest tu rozumiany jako zespół określonych cech zachowania występujących częściej i cenionych bardziej w tych, a nie innych wspólnotach narodowych. Mimo że jest to czynnik trudno definiowalny, Morgenthau podkreśla, iż jego pominięcie w analizach stosunków międzynarodowych prowadzić może do błędnych wniosków. Morale narodowe zaś to przede wszystkim poziom determinacji, z jakim naród gotów jest wspierać politykę zagraniczną swego rządu. Rządy autorytarne mogą w tym kontekście liczyć na poparcie społeczeństwa, dopóki odnoszą sukcesy lub stwarzają takie pozory, ewentualnie potrafią podtrzymać nadzieję na sukces. Rządy demokratyczne zaś poparcie to muszą osiągać w ramach mechanizmów swobodnego oddziaływania sił społecznych i jeśli nie będą w stanie powstrzymać przerażenia się interakcji społecznych w głębokie podziały społeczne, to morale takie może być niskie<sup>21</sup>.

Kolejnym czynnikiem kształtującym potęgę państwa musi więc być sprawność i jakość rządu. Dobry rząd, w ocenie Hansa Morgenthau, zapewniać powinien równowagę między celami polityki zagranicznej a zasobami materialnymi i ludzkimi, jakie państwo zmobilizować może do ich realizacji. Kraj, który zbyt nisko ustawia sobie próg celów, rezygnując z polityki, jaka znajduje się w zasięgu jego możliwości, popełnia błąd. Błędem będą jednak również zbyt wysokie aspiracje i nakreślenie celów, które przy danych zasobach nie mają szans na realizację<sup>22</sup>. Zadaniem sprawnego rządu musi być jednocześnie pozyskanie społecznej aprobaty dla swej polityki, co nie jest proste, gdyż konflikt między celami polityki zagranicznej a oczekiwania opinii publicznej istnieje, zdaniem Morgenthau, zawsze, a dobry rząd może go jedynie ograniczyć. Efektywny gabinet musi więc znaleźć równowagę między pokusą

<sup>20</sup> Ibidem, s. 149–152

<sup>21</sup> Ibidem, s. 152–153, 156–163.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 166–167.



poświęcenia dla opinii publicznej tego, co uważa w swej polityce za najistotniejsze, a z drugiej strony pogłębiania przepaści między swą polityką a opinią publiczną. Starając się kształtować tę opinię, nie może więc rezygnować ze swych pryncypiów, ale nie powinien też bezkompromisowo upierać się przy każdym szczególnie swych planów i działań<sup>23</sup>.

Z wymogiem sprawnego rządu jest ściśle związana jakość dyplomacji. Morgenthau definiuje dyplomację jako sztukę przekładania różnorodnych składników potęgi narodowej na cele polityki zagranicznej państwa, a jednocześnie proces ich realizacji w relacjach z innymi krajami na arenie międzynarodowej. Jeśli proces ten będzie niesprawny, państwo dysponujące nawet najlepszymi zasobami i składnikami potęgi będzie co najwyżej w stanie osiągnąć tymczasowy sukces. Na dłuższą metę jednak nieefektywny rząd i niesprawna dyplomacja doprowadzą do tego, że kraj ten roztrwoni zasoby pozostające w jego rękach, nie osiągając żadnego z zasadniczych celów swej polityki zagranicznej<sup>24</sup>.

Uwzględniając całokształt czynników kształtujących potęgę państwa, zadaniem twórców polityki zagranicznej pozostaje w konsekwencji poprawna ocena (ewaluacja) ich wpływu zarówno na potęgę własnego kraju, jak i innych państw na arenie międzynarodowej, a w szczególności państw sąsiednich. Zadanie to jest niezwykle trudne, jeśli uwzględnić narastającą liczbę czynników, które należy oceniać, i dynamikę ich zmian. Problem polega dodatkowo na tym, że relacje siły na arenie międzynarodowej rzutować należy również na przyszłość. W efekcie ewaluacja taka przekształca się w serię prognoz i przeczuć, z których wiele okazać się może błędnych. Uwzględniając jednak, iż błędy w prognozowaniu popełnia każda ze stron, sukces osiąga się niekiedy również i wtedy, gdy druga strona popełni ich więcej<sup>25</sup>.

W katalogu pomyłek popełnianych przez państwa przy ewaluacji potęgi własnej oraz potęgi pozostałych krajów na arenie międzynarodowej wskazać też można, zdaniem Morgenthau, trzy najczęściej popełnianie błędy. Pierwszy z nich polega na zignorowaniu relatywnego charakteru potęgi i absolutyzowaniu jej w odniesieniu do jakiegoś państwa, przykładem czego mogą być problemy analityków schyłku okresu zimnej wojny z dostrzeżeniem postępującego rozpadu ZSRR. Drugi błąd to przyjęcie założenia o trwałości jakiegoś czynnika, który w przeszłości odgrywał ważną rolę w kształtowaniu potęgi państw, ale który dziś wcale nie musi już liczyć się tak jak dawniej. Trzeci

<sup>23</sup> Ibidem, s. 169–172. Zob. A. Wojciuk, *Dylemat potęgi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 36–37.

<sup>24</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 163–164.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 174–177.

natomiast, podobny do wskazanego powyżej, to poleganie w swych ocenach na roli jednego czynnika potęgi i przypisywanie mu decydującego znaczenia, przykładem czego akcentowanie przez długi czas decydującej roli czynnika militarnego<sup>26</sup>.

Przekładając zagadnienia czynników kształtujących potęgę państwa i problemów z jej ewaluacją na politykę zagraniczną Polski, dostrzec należy podwójną trudność takiej oceny związaną z sąsiedztwem dwóch niezwykle istotnych dla regionalnej i globalnej sceny politycznej graczy – Niemiec i Rosji. Ocena potęgi własnej oraz odniesienie jej do potęgi rosyjskiej i niemieckiej staje się w rezultacie jednym z istotniejszych zadań stojących przed polską dyplomacją, warunkując cele polityki zagranicznej kraju i wpływając na jej skuteczność. Dodatkowo ewaluacja, zgodnie z rekomendacjami Morgenthau, uwzględniać musi dynamikę czynników wpływających na potęgę narodową i rzutować je w przyszłość. Błędem byłoby więc przyjmowanie za pewnik raz już sformułowanych ocen, przykładem czego kryzys ekonomiczny 2008–2009, które zrewidował niektóre założenia dotyczące potęgi rosyjskiej, ukazując zależność kraju od światowych cen ropy, ale też większą niż zakładali to rosyjscy decydenci, wrażliwość kraju na wahania światowej koniunktury ekonomicznej i napływ międzynarodowego kapitału inwestycyjnego do Rosji<sup>27</sup>.

Oceniając potęgę Niemiec i Rosji należy jednocześnie uwzględnić, iż funkcjonują one nadal w dwóch różnych środowiskach i systemach warunkujących sposób, w jaki rozgrywa się rywalizacja o potęgę i realizacja własnych interesów. Dla Niemiec są to ramy integracji europejskiej, w tym Unii Gospodarczej i Walutowej, niezależnie od kryzysu tożsamości Unii Europejskiej i starań Berlina o bardziej korzystny dla interesów niemieckich rozkład potęgi funkcjonujący w Unii. Dla Federacji Rosyjskiej zaś ramy jej polityki zagranicznej warunkuje sytuacja po rozpadzie ZSRR i utracie globalnej mocarstwowości, co wiąże się ze staraniami o utrzymanie dominującej pozycji na obszarze poradzieckim oraz próbą odbudowy swego znaczenia w regionalnych i międzynarodowych procesach politycznych.

Polityka niemiecka jest wpisana w specyficzne ramy Unii Europejskiej, ograniczające i modyfikujące intensywność i zakres rywalizacji o potęgę, choć, oczywiście, nie zmieniające samej istoty tego zjawiska. Potęga niemiecka, również z racji historycznych, mniej polegać więc będzie na czynniku militarnym, a bardziej na czynniku gospodarczym, sprawnym zarządzaniu, wpływie

<sup>26</sup> Ibidem, s. 177–182.

<sup>27</sup> Zob. J. Więclawski, *Wpływ światowego kryzysu ekonomicznego na politykę wewnętrzną i pozycję międzynarodową Rosji*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2009, nr 2(25), s. 133–137.

na procesy decyzyjne w Unii, ale też kształtowaniu wizerunku Niemiec jako wiarygodnego i odpowiedzialnego lidera. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż Niemcy pozostają najludniejszym krajem Unii Europejskiej.

Nie oznacza to porzucenia przez Berlin realizacji własnych interesów. Przeciwnie, rozwój procesów integracyjnych w Europie pokazuje, iż wraz z rozpadem ładu dwubiegunowego i rozszerzeniem Unii na Wschód zmienia się układ sił w dotychczasowym francusko-niemieckim tandemie przewodzącym integracji europejskiej i bardziej poprawnie byłoby mówić dziś o niemiecko-francuskim, niż francusko-niemieckim jądrze UE. Paul Taylor zauważa w tym kontekście rosnące obawy Francji, iż agenda europejska coraz mniej odzwierciedlać będzie francuskie interesy, a z drugiej strony coraz większą świadomość swej siły przez Niemcy i coraz śmielej artykułowaną przez nie potrzebę dostosowania niektórych mechanizmów funkcjonowania UE, by bardziej odzwierciedlały one niemiecki punkt widzenia<sup>28</sup>. Przykładem dyskusje dotyczące budżetu unijnego i zmniejszenia obciążenia Niemiec jako głównego płatnika netto w Unii a w ostatnim czasie oczekiwanie Berlina, by niemiecki wkład w Europejski Mechanizm Stabilizacyjny był obwarowany realizacją niemieckich propozycji większej koordynacji w ramach polityki gospodarczej Unii Europejskiej i odpowiadającej *de facto* nie tylko interesom Niemiec bardziej surowej dyscypliny budżetowej państw członkowskich UE<sup>29</sup>.

Niezależnie jednak od rosnącej potęgi Niemiec i coraz wyraźniejszego akcentowania przez nie swych oczekiwań co do kształtu procesów integracji europejskiej, polityka niemiecka niezmiennie jest wpisana w łagodzące ją ramy Unii, pozwalające innym państwom członkowskim, w tym Francji, ograniczać zbyt daleko idące zapędy Niemiec i współdecydować o najistotniejszych problemach UE. Pytanie jednak na ile silne pozostaną te mechanizmy w przyszłości i jak będzie trwała unijna solidarność wobec postępującego kryzysu tożsamości Unii, a w ostatnim czasie głębokiego kryzysu fundamentalnych dla integracji europejskiej mechanizmów Unii Gospodarczej i Walutowej.

Polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej funkcjonuje w nieco innych uwarunkowaniach, co wynika z poszukiwania przez Rosję swego miejsca na arenie międzynarodowej po rozpadzie ZSRR i wiąże się ze staraniami państwa o utrzymanie swej dominującej roli na obszarze postradzieckim, a jednocześnie usilnymi zabiegami o zaznaczenie swej globalnej pozycji, która współcześnie nie odpowiada jednak poziomowi rosyjskiej potęgi. Polityka

<sup>28</sup> P. Taylor, *The End of European Integration: Antieuropeanism Examined*, Routledge, London and New York 2008, s. 50–69.

<sup>29</sup> *RFN współtworzy i kontroluje Europejski Mechanizm Stabilizacyjny*, Ośrodek Studiów Wschodnich, BEST OSW, Nr 12(172), 30 marca 2011 s. 11.

rosyjska nie jest przy tym skłonna do integrowania się z innymi krajami, czy blokami regionalnymi, przykładem czego niechęć Moskwy do przyjmowania rozwiązań instytucjonalnych i prawnych funkcjonujących w Unii Europejskiej. Procesy integracyjne na obszarze postradzieckim (WNP, traktat taszkiencki czy budowana unia celna) traktuje zaś bardziej jako utrzymanie swej pozycji jako regionalnego przywódcy (tzw. rosyjska strefa wpływów), demonstrując ich odrębności od mechanizmów integracji państw Zachodu.

Instrumenty wykorzystywane w rosyjskiej polityce zagranicznej nie będą też podlegać tak znaczącym ograniczeniom, jak ma to miejsce w przypadku państw UE. Analitycy zauważają wprawdzie, iż po serii nieudanych prób siłowego rozstrzygnięcia sporów na obszarze WNP na początku lat 90. Rosja coraz częściej sięgała do ekonomicznych metod realizacji swych interesów, ale przykład wojny w Gruzji latem 2008 r. pokazuje, iż Moskwa nie ma zahamowań w użyciu siły, jeśli odpowiada to interesom państwa<sup>30</sup>. Nie oznacza to, oczywiście, że użycie siły nie jest w przypadku Rosji obwarowane kalkulacją zysków i strat, ale interwencja w Gruzji pokazuje, iż realizując swe cele Rosja gotowa była podjąć ryzyko konfrontacji z Zachodem, a poziom instytucjonalnych, prawnych, politycznych, czy ekonomicznych ograniczeń towarzyszących potencjalnemu użyciu siły jest w jej przypadku znacznie niższy niż w przypadku krajów Unii Europejskiej.

Ocena potęgi rosyjskiej jest niezwykle trudna. Czynniki przemawiającymi na jej korzyść pozostaje geografia, a więc status największego państwa świata, oraz zasoby surowcowe. Eksport surowców, a jednocześnie zależność energetyczna od Rosji w przypadku wielu jej sąsiadów oraz starania Moskwy o kontrolę nad szlakami tranzytowymi przepływu surowców, pozostaje kluczowym czynnikiem współczesnej potęgi Rosji i ilustruje ścisły związek między polityką a gospodarką w tym kraju. Trudno więc spodziewać się rosyjskiej zgody na liberalizację jej rynku energetycznego, co postuluje Unia Europejska, i szerszego otwarcia na gospodarkę światową.

Gospodarka rosyjska – jak zauważają Olga Oliker, Keith Crane, Lowell H. Schwartz i Catherine Yusupov – poczyniła w ostatnich latach istotne postępy w zakresie konkurencyjności i innowacyjności<sup>31</sup>. Nadal jednak, oprócz sektora energetycznego i nielicznych innych jej gałęzi, nie może ona konkurować na rynku globalnym. Sam sektor energetyczny zaś ze względu na trudne

<sup>30</sup> Zob. B. Nygren, *Putin's Attempts to Subjugate Georgia: From Sabre-Rattling to the Power of Purse*, [w:] R.E. Kanet (ed.), *Russia: Re-Emerging Great Power*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke, Hampshire and New York 2007, s. 107–108.

<sup>31</sup> O. Oliker, K. Crane, L.H. Schwartz, C. Yusupov, *Russian Foreign Policy. Sources and Implications*, RAND Corporation, Santa Monica, Arlington, Pittsburgh 2009, s. 45–55.

warunki dostępu do surowców wymaga dodatkowo znaczących inwestycji, które Rosji trudno będzie sfinansować samemu. Federacja Rosyjska z całą pewnością potrzebuje więc kapitału zagranicznego, ale przykład prób wpływania na skład zarządu brytyjsko-rosyjskiej spółki BP-TNK pokazuje, iż władze na Kremlu nie są skore zostawiać inwestorom wolnej ręki i najchętniej same przejęłyby kontrolę nad sposobem zarządzania ich inwestycjami<sup>32</sup>.

W porównaniu z państwami Unii Europejskiej liczba ludności Rosji pozostaje znacząca, ale z pewnością nie zalicza się do najludniejszych państw świata. Eksperci wskazują dodatkowo na rosnące problemy demograficzne Federacji Rosyjskiej związane nie tylko z niskim wskaźnikiem urodzeń i wysokim wskaźnikiem śmiertelności, ale też zmieniającą się na niekorzyść Rosjan strukturą narodowościową społeczeństwa związaną z migracją zarobkową do Rosji z innych republik poradzieckich<sup>33</sup>. Atutem Rosji pozostaje jej arsenał jądrowy, ale – idąc tokiem myślenia Hansa Morgenthau – arsenał ten nie zawsze przekładał się będzie na możliwą do zastosowania potęgę, o ile nie będzie mu towarzyszyć reforma sił konwencjonalnych. Ta ostatnia natomiast, zainicjowana przez prezydenta Putina, zależy od utrzymania planowanego na ten cel poziomu finansowania. Nie jest to wykluczone, ale wspomniani już Oliker, Krane, Schwartz i Yusupow zakładają, iż Rosji nie uda się w najwyższych latach utrzymać dotychczasowego tempa rozwoju rządu 6,7 proc. PKB rocznie, a bardziej realnym jest tempo nieprzekraczające 4,6 proc. PKB<sup>34</sup>. Z pewnością pociągnie to za sobą również spadek środków przeznaczanych na cele militarne.

W wymiarze politycznym Federację Rosyjską trudno zaliczyć do państw demokratycznych. Zauważyć należy jednak, iż mając w pamięci chaos ekonomiczny w Rosji lat 90. XX w. wielu Rosjan jest skłonnych zaakceptować swoistą stabilizację, jaką oferuje im Władimir Putin, tym bardziej że przez ostatnie lata wspierał ją strumień napływających do Rosji petrodolarów. Koncentracja władzy w rękach elity rządzącej oraz brak rzeczywistej alternatywy politycznej dopełniają ten obraz<sup>35</sup>. W wymiarze globalnym Federacja Rosyjska niezmiennie stara się udowodnić, iż nadal pozostaje mocarstwem w skali globalnej. Niektóre jej działania w tym zakresie są kuriozalne, jak

<sup>32</sup> Zob. S. Arnott, *BP-TNK faces fresh call for British chief executive to resign*, "The Independent", 3 July 2008, <http://www.independent.co.uk/news/business/news/bptnk-faces-fresh-call-for-british-chief-executive-to-resign-859127.html>

<sup>33</sup> O. Oliker, K. Krane (et al.), *Russian Foreign Policy. Sources and Implications*, op. cit., s. 28–38.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 20.

np. wspólne rosyjsko-wenezuelskie manewry marynarki wojennej nieopodal wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Inne zaś, jak problem rosyjsko-irańskiej współpracy nuklearnej czy też zgody Rosji na udostępnienie swego terytorium dla tranzytu zaopatrzenia do wojsk NATO walczących w Afganistanie, w istocie dotyczą kwestii najistotniejszych, a stanowisko Rosji nie może być zignorowane przez głównych globalnych graczy, w tym USA. Problemy te w rezultacie to tylko część zagadnień, z jakimi wiązać musi się ocena potęgi Rosji, a jej właściwa ewaluacja z całą pewnością stanowi jedno z najtrudniejszych wyzwań, przed którymi staje dyplomacja RP.

### TRZY TYPY POLITYKI ZAGRANICZNEJ I AKTUALNOŚĆ ZAŁOŻEŃ REALIZMU KLASYCZNEGO

Uwzględniając fakt, iż polityka zagraniczna, niezależnie od jej deklarowanych celów, pozostaje rywalizacją o potęgę, Hans Morgenthau wskazuje na trzy jej podstawowe typy (wzorce): politykę utrzymania władzy, powiększania władzy lub jej manifestowania, a więc politykę zachowawczą, imperializmu (rewizji) oraz politykę prestiżu<sup>36</sup>.

Polityka zachowawcza prowadzona przez państwo dąży do zachowania istniejącego *status quo*, a więc utrzymania rozkładu siły panującego na arenie międzynarodowej, który zazwyczaj jest dla tego państwa korzystny. Nie oznacza to, iż przeciwstawia się ona jakimkolwiek zmianom w rozkładzie potęgi, uwzględnia możliwość zmian dostosowawczych, ale odrzuca te zmiany, które idą zbyt daleko, a więc mogłyby doprowadzić do zakwestionowania rozkładu potęgi funkcjonującego w danym łańdże międzynarodowym. Przeciwnieństwem polityki zachowawczej jest polityka określona przez Morgenthau mianem polityki imperializmu, choć pojecie to w jego rozumieniu oznaczać ma przede wszystkim politykę rewizji istniejącego ładu. Politykę imperializmu (rewizji) prowadzi więc państwo, które dąży do obalenia istniejącego *status quo*, a więc do zmiany obecnego rozkładu potęgi w systemie międzynarodowym na swoją korzyść. Celem takiego państwa może być zmiana globalnego rozkładu siły, ale też koncentrować może się ono na budowie imperium kontynentalnego lub dominacji o zasięgu lokalnym – regionalnym i subregionalnym<sup>37</sup>.

Trzeci z wzorców – politykę prestiżu prowadzi natomiast państwo manifestujące posiadaną potęgę, niezależnie od tego, czy jego celem jest jej utrzy-

<sup>36</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 68–69.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 71–75, 83–84.

manie czy powiększenie. Polityka prestiżu ma więc na celu wpłynięcie na postrzeganie danego kraju przez inne państwa i stanowić powinna element każdej rozsądnej polityki zagranicznej, gdyż dobra reputacja pozwala często zrezygnować z sięgania po inne atrybuty potęgi<sup>38</sup>. Z drugiej strony jednak prestiż rzadko bywa celem samym w sobie i zazwyczaj jest on instrumentem polityki zachowawczej lub rewizjonistycznej.

Uwzględniając przedstawione trzy typy polityki zagranicznej, fundamentalnym zadaniem, jakie stoi przed każdym krajem, jest odpowiedź na pytanie o charakter polityki prowadzonej przez inne państwa, w tym kraje sąsiedzkie, oraz polityki własnej, którą powinniśmy przyjąć w reakcji na działania sąsiadów. Morgenthau podkreśla w tym kontekście, iż niezwykle niebezpieczne jest przeciwdziałanie polityce imperializmu za pomocą środków, które odpowiadają polityce zachowawczej, a z drugiej strony reakcja na politykę zachowawczą tak, jakby była ona rewizjonizmem.

Polityce zachowawczej, która zmierza do modyfikacji w ramach istniejącego rozkładu potęgi, można przeciwstawić politykę wzajemności, równowagi i kompromisu, dostosowujące interesy poszczególnych państw. W przypadku jednak polityki imperializmu, która dąży do rewizji określonego rozkładu potęgi, należy przeciwstawić jej co najmniej politykę powstrzymywania. Polityka ustępstw byłaby tu błędem, a państwo rewizjonistyczne zawsze korzystałoby na kompromisie. Dopiero jeśli polityka powstrzymywania zdołałaby ograniczyć rewizjonistyczne zapędy państwa imperialistycznego możliwe byłoby przejście od powstrzymywania do kompromisu. Wcześniej zdaniem Morgenthau byłby to kardynalny błąd<sup>39</sup>. Błędem popełnianym przez politykę zagraniczną państwa byłaby jednak również sytuacja odwrotna, czyli uznanie polityki zachowawczej prowadzonej przez kraj sąsiedzki za politykę imperializmu. Prowadzić to może do spirali podejrzeń i zbędnych kroków zaradczych z obu stron, a w konsekwencji do głębokiego kryzysu w relacjach między nimi<sup>40</sup>. Skuteczna polityka zagraniczna musi więc unikać dwu błędów – polityki kompromisu i ustępstwa wobec imperializmu oraz niepotrzebnego strachu, który tworzy rewizjonizm tam, gdzie go nie ma.

Trudności z rozpoznaniem typu polityki zagranicznej, jaką prowadzi państwo ościenne dodatkowo komplikuje jednak fakt, że istota polityki międzynarodowej, a więc walka o potęgę, nigdy nie jest ujmowana wprost, a wyjaśniana

<sup>38</sup> Ibidem, s. 106–108. Politykę kształtowania wizerunku państwa na arenie międzynarodowej w interesujący sposób przedstawia Beata Ociepka. Zob. B. Ociepka, *Komunikowanie międzynarodowe*, Wyd. Astrum, Wrocław 2002, s. 205–222.

<sup>39</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 91–94.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 94.

i uzasadniania w kategoriach ideologicznych, etycznych, prawnych czy biologicznych. Takie ideologiczne uzasadnienie dla walki o potęgę jest wpisane, zdaniem realizmu klasycznego, w istotę polityki międzynarodowej i państwo, które zrezygnowałoby z niego znalazłoby się w znacznie trudniejszej sytuacji, niż kraje stosujące tego typu propagandę<sup>41</sup>.

Morgenthau podkreśla w tym kontekście, iż określone typy maski ideologicznej wiążą się z różnymi typami polityki zagranicznej. Polityka zachowawcza rzadziej uciekać się będzie do ideologicznych uzasadnień, gdyż jej celem jest utrzymanie *status quo*. Typową ideologią jej towarzyszącą jest więc ideologia uzasadniająca panujący ład i odwołująca się do prawa międzynarodowego. Nieco inaczej wygląda to jednak w przypadku imperializmu, który potrzebować będzie ideologii udowadniających, iż panujący ład jest niesprawiedliwy oraz dawać argumenty na rzecz jego zmiany. Najlepiej nadają się do tego ideologie odwołujące się do koncepcji prawa naturalnego, a więc wskazujące porządek międzynarodowy takim, jakim być powinien, ale nie zawsze jest<sup>42</sup>. Błędy towarzyszyć mogą jednak również polityce prestiżu. Stosujące ją państwo może bowiem chcieć kreślić przesadzony wizerunek własnej potęgi, który przekracza jego rzeczywistą siłę, a więc budować swój prestiż na pozorach potęgi. Polityka taka staje się wtedy polityką blefu, który może być skuteczny, dopóki inne państwa nie wystawią go na próbę. Błędem może być jednak również sytuacja odwrotna, a więc zadowolenie się przez państwo niższym prestiżem, nie odzwierciedlającym jego rzeczywistej potęgi. Skuteczna polityka zagraniczna nie może więc lekceważyć rozziwu między potęgą posiadaną przez państwo a jej prestiżem<sup>43</sup>.

Odnosząc uwagi Hansa Morgenthau do współczesności, podkreślić należy, że złożoność materii stosunków międzynarodowych i trudności z określeniem ładu międzynarodowego, jaki wyłania się po rozpadzie systemu dwublokowego, dodatkowo komplikują możliwość rozpoznania typu polityki zagranicznej, jaką państwa prowadzą współcześnie na arenie międzynarodowej. Nie zwalnia to jednak polskiej dyplomacji z obowiązku oceny, jaki typ tej polityki prowadzą sąsiedzi Polski, a w szczególności Niemcy i Rosja.

W przypadku polityki niemieckiej wydaje się, iż niezależnie od niemieckich ambicji i prób inicjowania przez Berlin samodzielnych działań politycznych, np. w relacjach z Rosją, jest to polityka zachowawcza, celem której pozostaje co najwyżej wprowadzenie zmian w układzie sił funkcjonujących

<sup>41</sup> Ibidem, s. 113–115. Zob. B. Ociepka, *Komunikowanie międzynarodowe*, op. cit., s. 13–23.

<sup>42</sup> H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami...*, op. cit., s. 115–116, 120–122.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 109–111, 172–173.



w ramach Unii Europejskiej, a więc polityka dostosowawcza w ramach istniejącego *status quo* i niemająca na celu burzenia istniejącego porządku. Polityce zagranicznej Niemiec towarzyszy również umiarkowana polityka prestiżu, ale wpisująca się w jej zachowawczy charakter i zazwyczaj nie sięgająca do polityki blefu, oddając rzeczywistą potęgę Niemiec. Odpowiedzią na politykę niemiecką będzie więc określona przez Morgenthau polityka równowagi, kompromisu i dostosowania wzajemnych interesów w ramach istniejącego regionalnego *status quo*.

Dużo bardziej skomplikowana wydaje się być polityka zagraniczna Rosji. Używając typologii zaproponowanej przez Morgenthau, politykę rosyjską wobec obszaru poradzieckiego (za wyjątkiem republik bałtyckich) nazwać powinniśmy polityką zachowawczą. Jej celem jest bowiem utrzymanie dawnych imperialnych więzów z czasów ZSRR łączących państwa tego regionu, a w konsekwencji zachowanie dominującej pozycji Rosji na tym obszarze. W układzie globalnym jednak, w tym relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej nabiera cech polityki rewizjonistycznej, a więc polityki kwestionowania wszystkich koncepcji nowego *status quo*, które nie odpowiadają rosyjskim interesom, a *de facto* nie zapewniają Moskwie decydującej w nich roli. Elementy rewizjonistyczne odnaleźć można również w relacjach Rosji z Unią Europejską, choć sama Rosja formalnie nie uczestniczy w tym systemie, a są one związane z rosyjskimi próbami rozbijania europejskiej solidarności, rozgrywania swych interesów z najsilniejszymi krajami Unii oraz eliminowania z wpływu na unijną politykę wobec Rosji państw uznawanych przez Moskwę za mało jej przychylnie<sup>44</sup>.

Polityka rosyjska jest też niewątpliwie polityką prestiżu, wielokrotnie sięgającą przy tym do instrumentu blefu. Rosja niejednokrotnie domagała się od innych państw uznania jej „nienaruszalnych” interesów, a jej polityka zagraniczna jest przepełniona sloganami o konieczności uwzględnienia jej „uzasadnionych” racji i uznania jej wielkomocarstwowego statusu. Towarzyszą temu ostrzeżenia, a w przypadku słabszych państw groźby, podjęcia adekwatnych kroków w odpowiedzi na działania uznawane przez nią za „nieprzychylne”. Dla obserwatorów sceny międzynarodowej porównujących rzeczywistą potęgę rosyjską, w tym stan i konkurencyjność jej gospodarki z rosyjskimi żądaniami jest oczywiste, że mamy tu do czynienia z polityką blefu. W tle nadal jednak pozostaje imponujący arsenał jądrowy Rosji, nie do końca przewidywalne zachowanie jej elit rządzących, a jednocześnie rzeczywiste

<sup>44</sup> Zob. I. Oldberg, *Russia's Great Power Ambitions and Policy Under Putin*, [w:] R.E. Kanet (ed.), *Russia: Re-Emerging Great Power*, op. cit., s. 17–23.

możliwości Moskwy utrudnienia polityki zagranicznej innych państw – stąd niechęć wielu międzynarodowych graczy, by rosyjski blef wystawić na próbę i udowodnić brak stojącej za nim potęgi. Dodatkowo też trudno odmówić sprawności rosyjskiej dyplomacji.

Wydaje się, iż odpowiedzią na rosyjską politykę zagraniczną powinna być elastyczna strategia stosująca zarówno instrumenty kompromisu politycznego, jak i elementy odstraszenia (nawet jeśli Hans Morgenthau nie wspomina o stosowaniu obu tych strategii jednocześnie). Nie należy więc przekreślać założeń polityki „resetu” w relacjach z Moskwą i możliwości poszukiwania z nią kompromisu, ale oparcie strategii politycznej Zachodu na samej tylko polityce poszukiwania porozumienia z Rosją może być poważnym błędem.

## PODSUMOWANIE

Tezy Hansa Morgenthau przedstawione w jego monografii *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój* i kształtujące teorię realizmu klasycznego w stosunkach międzynarodowych pozostają aktualne do dziś. Nie ulega wątpliwości, że postępująca globalizacja i integracja regionalna zmieniają uwarunkowania, w jakich toczy się rywalizacja o potęgę, ale istota polityki międzynarodowej, a więc realizacja przez państwa swych własnych interesów, nadal pozostaje sednem stosunków międzynarodowych. W przypadku Unii Europejskiej nie jest to, oczywiście, rywalizacja w jej skrajnej postaci a ramy integracji europejskiej wprowadzają znaczące jej ograniczenia. Dopóki jednak Unia nie przekształci się w mechanizm federalny na wzór państwa obserwator stosunków międzynarodowych, uwzględniać musi w swych rozważaniach grę interesów narodowych toczącą się między jej państwami członkowskimi.

Istota potęgi określona przez Morgenthau ewoluuje; mniejsze znaczenie ma dziś czynnik militarny, ale jego ignorowanie byłoby błędem. Na znaczeniu zyskują ekonomiczne składniki potęgi, w tym surowce i nowe technologie. Nadal jednak niezwykle istotne pozostają akcentowane przez Morgenthau – sprawność rządu i jakość dyplomacji. Współcześnie zaś uzupełnić należałoby je o kwestię pozytywnego wizerunku państwa na arenie międzynarodowej i problemy, jakie nieść może za sobą jego utrata. Aktualne pozostają również proponowane przez realizm klasyczny zasady ewaluacji potęgi i błędy popełnianie w postrzeganiu polityki zagranicznej innych państw, podobnie jak scharakteryzowane przez Morgenthau błędy związane z życzeniowym podejściem do stosunków międzynarodowych i niechęcią dostrzeżenia faktów, jeśli nie odpowiadają one naszym interesom i wyobrażeniom.

W przypadków typów polityki zagranicznej, jakie proponuje w swej analizie Hans Morgenthau, coraz trudniej współcześnie mówić o ich czystej postaci, a coraz częściej zachowanie państw na arenie międzynarodowej stanowi swoistą ich mieszaninę. Istota zachowania państw charakterystyczna dla każdego z tych modeli pozostaje jednak aktualna. Aktualne są też błędy, jakie wiążą się z nierozpoznaniami charakteru polityki zagranicznej prowadzonej przez inne kraje i błędną polityką własną stosowaną w odpowiedzi.

Tezy Hansa Morgenthau i założenia realizmu klasycznego pozostają użyteczne dla polskiej polityki zagranicznej, w tym jako kierunkowskaz analiz dokonywanych przez polską dyplomację. Sytuacja geopolityczna Polski, w tym sąsiedztwo dwóch istotnych graczy międzynarodowych – Rosji i Niemiec skłaniać powinna do realistycznej oceny zarówno potęgi własnej, jak i potęgi oraz typu polityki zagranicznej prowadzonej przez obu sąsiadów. Tylko bowiem taka ocena pozwala na sformułowanie prawidłowych i nieobciążonych błędnym postrzeganiem obu tych graczy celów polityki zagranicznej RP.

Analiza ta jest niezwykle trudna, szczególnie w przypadku polityki rosyjskiej, która funkcjonuje w innych uwarunkowaniach niż polityka niemiecka, sięga do innych instrumentów rywalizacji o potęgę i nie jest tak przewidywalna jak polityka państw członkowskich Unii Europejskiej. O ile więc w przypadku zachowawczej polityki niemieckiej, jeśli uwzględnić typologię proponowaną przez Morgenthau, odpowiedzią polityki zagranicznej RP będzie kompromis i poszukiwanie możliwości dostosowania interesów, o tyle reakcja na politykę rosyjską nie może opierać się jedynie na poszukiwaniu kompromisu i uwzględniać powinna, nie rezygnując z dialogu, również elementy powstrzymywania.

## BIBLIOGRAFIA

- Burchill S., Devetak R. (et al.), *Teorie stosunków międzynarodowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
- Czaputowicz J., *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, PWN, Warszawa 2008.
- Elman C., *Realism*, [w:] M. Griffiths (ed.), *International Relations Theory for the Twenty-First Century. An Introduction*, Routledge, Milton Park, Abingdon, Oxon, 2007.
- Grieco J., *Realism and Regionalism: American Power and German and Japanese Institutional Strategies During and After the Cold War*, [w:] E. Kapstein, M. Mastanduno, *Unipolar Politics: Realism and State Strategies After the Cold War*, Columbia University Press, New York 1999.

- Jackson R., Sorensen G., *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Wyd. UJ, Kraków 2006.
- Legro J.W., Moravcsik A., *Is Anybody Still a Realist?*, "International Security", Fall 1999, Vol. 24, No. 2.
- Morgenthau H.J., *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Wyd. Difin, Warszawa 2010.
- Nygren B., *Putin's Attempts to Subjugate Georgia: From Sabre-Rattling to the Power of Purse*, [w:] R.E. Kanet (ed.), *Russia: Re-Emerging Great Power*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke, Hampshire and New York 2007.
- Ociepka B., *Komunikowanie międzynarodowe*, Wyd. Astrum, Wrocław 2002.
- Oldberg I., *Russia's Great Power Ambitions and Policy Under Putin*, [w:] R.E. Kanet (ed.), *Russia: Re-Emerging Great Power*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke, Hampshire and New York 2007.
- Oliker O., Krane K., Schwartz L.H., Yusupov C., *Russian Foreign Policy. Sources and Implications*, RAND Corporation, Santa Monica, Arlington, Pittsburgh 2009.
- RFN współtworzy i kontroluje Europejski Mechanizm Stabilizacyjny*, Ośrodek Studiów Wschodnich, BEST OSW, nr 12(172), 30 marca 2011.
- Taylor P., *The End of European Integration: Antieuropeanism Examined*, Routledge, London and New York 2008.
- Waltz K.N., *Structural Realism after the Cold War*, "International Security", (Summer 2000), Vol. 25, No. 1.
- Wieclawski J., *Contemporary Realism and the Foreign Policy of the Russian Federation*, "International Journal of Business and Social Science", January 2011, Vol. 2, No. 1.
- Więclawski J., *Wpływ światowego kryzysu ekonomicznego na politykę wewnętrzną i pozycję międzynarodową Rosji*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna” 2009, nr 2(25).
- Wojciuk A., *Dylemat potęgi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

## STRESZCZENIE

Artykuł odnosi się do teorii realizmu klasycznego, zaprezentowanej w pracach Hansa Morgenthau, i rekomendacji, jakie sformułować można na jej podstawie dla polskiej polityki zagranicznej. Jego celem jest analiza podstawowych założeń realizmu klasycznego dotyczących mechanizmów funkcjo-

nowania stosunków międzynarodowych oraz odniesienie ich do problemów współczesnej polityki zagranicznej Polski. Dotyczy to zarówno oceny potęgi, celów i instrumentów polityki zagranicznej RP, jak i dwóch jej najważniejszych państw sąsiedzkich – Niemiec i Rosji.

Rozważania przedstawione w artykule opierają się na systemowej metodzie badawczej, przede wszystkim zaś nawiązują do metody analizy warunkowań decyzji politycznych rozwiniętej w pracach Morgenthau. Autor konkluduje, iż niezależnie od postępujących procesów globalizacji i integracji, w tym integracji europejskiej, priorytety realizacji interesów narodowych oraz rywalizacja państw o potęgę nadal pozostają podstawowymi mechanizmami polityki międzynarodowej. Skuteczna polityka zagraniczna Polski powinna więc uwzględniać je w swych analizach stosunków międzynarodowych. Integracja europejska modyfikuje środowisko, w jakim rozgrywa się rywalizacja o potęgę, ale nie zmienia istoty tych zmagania. Zmianę taką przynieść mogłaby dopiero pełna federalizacja Unii Europejskiej.

## SUMMARY

The article deals with the theory of classical realism presented by Hans Morgenthau in his works and recommendations for the Polish foreign policy that can be formulated on the grounds of that theory. Its aim is to analyze basic assumptions of classical realism referring to the mechanisms of international relations and relate them to the problems of the contemporary foreign policy of Poland. It concerns the assessment of the power, objectives and instruments of the foreign policy of the Republic of Poland as well as the two most important neighboring states – Germany and Russia.

The discussion presented in the article is based on a systematic research method, but first of all it alludes to the method of analyzing the conditions for political decisions developed in Morgenthau's works. The author makes a conclusion that, independent of the proceeding globalization and integration processes, including the European integration, the priorities to implement national interests and the states' rivalry for power remain the basic mechanisms of international politics. That is why the efficient foreign policy of Poland should take them into account in its analysis of international relations. The European integration modifies the environment in which the rivalry for power takes place but it does not change the character of the struggle. This kind of change could be made only by a complete federalization of the European Union.

**R E C E N Z J E**

---



JÓZEF M. FISZER (RED.)

*BILANS PIERWSZYCH LAT CZŁONKOSTWA POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ*

ISP PAN, WARSZAWA 2011, s. 315

W kwietniu 2011 roku minęło siedem lat od momentu wejścia Polski do grona państw członkowskich Unii Europejskiej. W tym czasie przeprowadzono wiele zmian w systemie prawnym, instytucjonalnym i innych zakresach funkcjonowania państwa; nastąpił także jego znaczny rozwój gospodarczy. Opublikowano również wiele monografii i prac zbiorowych omawiających drogę Polski do członkostwa, korzyści i straty wynikające zarówno z faktu bycia członkiem europejskiej wspólnoty, jak i miejsca w UE. Mimo wielu ciekawych opracowań, nadal nie wyczerpano tematu i w dalszym ciągu pozostało wiele zagadnień do przeanalizowania. W zakres ten wpisuje się niewątpliwie praca zbiorowa pod redakcją naukową Józefa M. Fiszera pt. „Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej”, opublikowana przez Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, w ramach której Autorzy omówili najważniejsze z punktu widzenia polskiego interesu aspekty, skupiając swoją uwagę przede wszystkim na zagadnieniach politycznych, międzynarodowych, gospodarczych, społecznych, kulturowych i naukowych. Przygotowane analizy dotyczą szerokiego spektrum, które ujęte w jedną kompatybilną całość stanowi jedynie ułamek prac badawczych prowadzonych na ten temat w Instytucie, lecz jednocześnie znaczącą część problemów badawczych omawianych w szerszym gronie zarówno badaczy, publicystów, jak i polityków.

Publikacja została podzielona na trzy części o znamienych tytułach: część I *Płaszczyzna polityczna i międzynarodowa*, część II *Płaszczyzna gospodarczo-społeczna*, część III *Płaszczyzna kulturowa i naukowa*. Taka struktura umożliwiła klarowną prezentację jakże złożonych problemów, wymagających doprecyzowania badawczego. Całość składa się z 15 artykułów i noty o autorach. Artykuły przyporządkowano zgodnie z zakresem tematycznym poszczególnych części.



W kolejnych artykułach Autorzy nie tylko omawiali dany temat, lecz przede wszystkim analizowali zawarte w swoich opracowaniach tezy i hipotezy, jednocześnie je podsumowując za pomocą potwierdzenia, negacji lub modyfikacji, wskazując tym samym na możliwe perspektywy dalszego rozwoju omawianych kwestii i prezentując pożądane lub oczekiwane kierunki ewolucji przytaczanych zagadnień.

Część pierwszą otwiera artykuł Tomasza Grzegorza Grosse, który omówił proces kształtowania się demokracji w Polsce w kontekście europeizacji i kształtującej się nadal – w mojej opinii – kultury politycznej w kraju. Autor zauważa i podkreśla skrajności występujące w postępowaniu polityków i wskazuje na ich zagrożenia, w tym w szczególności radykalizację poglądów zarówno wśród decydentów, jak i społeczeństwa. Kolejne opracowanie, przygotowane przez Janusza J. Węca, zawiera szczegółową analizę relacji między Sejmem a Senatem Rzeczypospolitej Polskiej w perspektywie reformy ustrojowej Unii Europejskiej z lat 2004–2007. Artykuł Jakuba Wódki w dużej mierze podsumowuje działania Polski na rzecz dalszego rozszerzenia Unii Europejskiej, zaznacza także opinie najważniejszych politycznych partii w kraju dotyczące tego zagadnienia i wskazuje możliwe scenariusze, w szczególności dotyczące rozwoju Partnerstwa Wschodniego jako głównego projektu wynikającego z polskiej polityki. Kazimierz Kik przeprowadził analizę złożonego tematu integracji europejskiej jako części programów poszczególnych partii politycznych w Polsce i Europie Zachodniej, poszukując w nich i prezentując punkty zbieżne, wskazując także na występujące różnice. Jerzy Stańczyk prezentuje i podsumowuje stanowisko Polski wobec WPBiO Unii Europejskiej. Analizuje także poglądy polskiej strony na propozycje zgłaszane przez ówczesną prezydentkę francuską i wskazuje negatywne aspekty związane z polską niekompletną wizją tej polityki oraz brak konsekwencji w realizacji głównych założeń przyjętych w tym względzie przez Polskę. Stanisław Koziej rozważa w artykule niezwykle ważne zagadnienie współdziałania między NATO a Unią Europejską w perspektywie wielokrotnie przez Autora proponowanego tzw. tandemu bezpieczeństwa, także w aspekcie braku tendencji zbliżeniowych. Opracowanie dotyczy również realizacji polskiego interesu narodowego i to w jego perspektywie są rozważane złożone kwestie związane z kształtowaniem bezpieczeństwa między tymi organizacjami.

Część druga rozpoczyna się od analizy jakości i pozycji gospodarki polskiej w UE przygotowanej przez Witolda Jakóbika w perspektywie retrospektywnej i prospektywnej. Autor jednocześnie przedstawia własny punkt widzenia, przygotowując także własne opracowanie gospodarczych przepływów międzynarodowych na podstawie szczegółowych założeń metodologicznych.

Wskazuje również na różnorodne możliwości badawcze w analizie takiego zagadnienia. Kolejny artykuł, przygotowany przez Eugeniusza Sadowskiego i Stanisława Sudaka, podsumowuje postępy konwergencji i wykorzystanie funduszy europejskich w Polsce także w aspekcie zmian makroekonomicznych. Analiza przygotowana przez Autorów nie tylko odnosi się do kwestii obszarów wiejskich społeczeństwa informacyjnego oraz ochrony środowiska, lecz także zawiera zalecenia interesujące i kluczowe do dalszej realizacji tytułowych aspektów. Mirosław Sułek w artykule przeanalizował pozycję Polski w UE, bazując przede wszystkim na wybranych zestawieniach danych, w tym rankingów. Dokonuje jednocześnie analizy miejsca Polski na podstawie przyjętych wzorów i modeli w świecie. Marek Leszczyński rozważa kwestie bezpieczeństwa socjalnego w Polsce w warunkach członkostwa Polski w UE. Przedstawia takie kwestie, jak płaca minimalna oraz system edukacji i jego kompatybilność z rynkiem pracy. Daria Orzechowska omówiła złożony problem migracji zarobkowych Polaków po akcesji do UE. Wskazała na powszechny problem dotyczący danych liczbowych, a więc realnej liczby osób, które wyjechały za granicę do pracy, a której to liczby nie można ustalić z wielu względów. Wskazała także na najbardziej popularne kierunki migracji oraz ekonomiczne jej skutki dla Polski, prezentując szczególnie straty, jakie ponosi z tego tytułu zarówno państwo, jak i społeczeństwo. Jednym z niewąlgicznych punktów tego opracowania jest rozważanie Autorki dotyczące polityki polskiego rządu wobec migrantów, w szczególności tych powracających do kraju. Autorka stawia tu pytanie o to, co można zaoferować powracającym. Część druga kończy się artykułem Elizy Bujanowskiej, która analizuje skomplikowany temat dotyczący kreowania i realizacji polskiej polityki ochrony środowiska po akcesji do UE. Autorka wskazuje zarówno najważniejsze zagadnienia znajdujące się w zakresie owej polityki, jak i źródła jej finansowania.

Część trzecia zawiera najmniejszą liczbę artykułów, lecz niezwykle ważną ze względu na skomplikowaną i jakże znaczącą zarówno dla Polski, jak i UE tematykę kultury i nauki. Otwiera ją artykuł Kazimierza Łastawskiego podejmujący interesującą próbę przedstawienia uwarunkowań i wyznaczników kulturowych polskiego członkostwa w UE. Autor przedstawia wpływy europejskie na kulturę polską, rozwój współpracy kulturalnej między Polską a innymi krajami europejskimi, zaznaczając także, że jednym z najbardziej szkodliwych czynników w tym procesie jest eskalacja historycznych już dziś sporów z państwami sąsiadującymi. W podsumowaniu znajdujemy znamienne zdanie kończące artykuł, a jednocześnie wpisujące się w szeroką europejską debatę i otwierające kolejne możliwe scenariusze rozwoju procesu integracyjnego w Europie. W kolejnym artykule Józef M. Fiszer podjął się niezwykle

zobowiązującej i trudnej w swym charakterze i zakresie analizy tematyki suwerenności narodowej i tożsamości kulturowej Polski w perspektywie pierwszych lat członkostwa kraju w UE. Autor w szczególny sposób podkreśla różnorodne elementy międzynarodowych stosunków mających wpływ na kreowanie tytułowych zagadnień, uwypuklając procesy globalizacji i integracji jako dwa główne ogniwa zachodzących zmian i wydarzeń. Przytacza także możliwe zagrożenia wynikające zarówno z wewnętrznej polityki Polski, jak i niedostatecznie zdefiniowanej i zidentyfikowanej pozycji Unii na globalnej scenie. Autor wskazuje równocześnie wartościowe i warte rozważenia zarówno przez badaczy, jak i polityków możliwe kierunki rozwoju i wzmocnienia skuteczności polskiej polityki unijnej (europejskiej), zaznaczając jednocześnie, że we współczesnym świecie nie ma alternatywy dla integracji. Ostatnim artykułem zamykającym część trzecią, a także całą publikację jest opracowanie Kingi Schlesinger dotyczące udziału Polski, a raczej polskiego świata nauki w ramowych programach UE. Autorka prezentuje owe programy, przyczyny ich niewykorzystania przez polskie podmioty, a także ograniczenia występujące na poziomie UE oraz wskazuje konieczne do wykonania zadania mogące zachęcić polskich naukowców do udziału w konkursach, przede wszystkim w charakterze liderów (koordynatorów) projektu.

Niniejsza publikacja jest warta polecenia przede wszystkim ze względu na jej teoretyczny i w dużej mierze użyteczny charakter.

*Paweł Olszewski*

PIOTR BURGOŃSKI I SŁAWOMIR SOWIŃSKI (RED.)  
*KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE I UNIA EUROPEJSKA.*  
*MIĘDZY AKCESJĄ A PREZYDENCJĄ*

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK, TORUŃ 2011, s. 227

Większość społeczeństwa polskiego przez dziesięciolecia z zazdrością spoglądała w stronę państw Europy Zachodniej i stworzonych przez nie Wspólnot Europejskich, które były postrzegane jako miejsce rozwoju swobód demokratycznych, gospodarki rynkowej, dobrobytu oraz idei wolności i solidarności między narodami. Uwarunkowania polityczne i międzynarodowe po II wojnie światowej, określane mianem ładu jałtańsko-poczdamskiego, uniemożliwiały jednak Polsce włączenie się do procesów integracyjnych w Europie, skazując nas na izolację i wegetację w bloku państw komunistycznych. Dopiero tzw. jesień ludów 1989 r. i upadek komunizmu w Europie umożliwiły zapoczątkowanie w naszym kraju procesu głębokich zmian politycznych, społecznych i gospodarczych oraz powrót Polski do Europy wolnych i demokratycznych państw.

Po 1989 roku akcesja do Wspólnot Europejskich stała się celem strategicznym numer jeden dla Polski i jej polityki zagranicznej. Cel ten udało się osiągnąć 1 maja 2004 roku wraz z akcesją do Unii Europejskiej. Dziś jesteśmy już doświadczonym członkiem UE i aktywnie uczestniczymy w procesach integracyjnych Europy. Czujemy się pewnie i zarazem dumni z tego, że jesteśmy w naszej, wspólnej, bezpiecznej i przyjaznej Europie. Martwimy się o przyszłość Unii Europejskiej i dyskutujemy na temat jej perspektyw. Zastanawiamy się, czy UE sprosta wyzwaniom i wymogom, jakie stawia XXI wiek przed wszystkimi aktorami sceny międzynarodowej.

Akcesja i członkostwo w UE wraz z członkostwem w NATO umocniły naszą suwerenność i bezpieczeństwo oraz – mimo wcześniejszych obaw – nie zaszkodziły naszej tożsamości narodowej. Nie sprawdziły się więc „czarne scenariusze”, kreślone w przededniu naszej akcesji do UE przez niektóre partie

prawicowe i kręgi katolickie, przeciwnie wejściu Polski do struktur unijnych. Dziś korzystamy z dobrodziejstw UE, w tym przede wszystkim z unijnych środków finansowych, ale także korzystamy ze swobodnego przepływu ludzi, dóbr materialnych, kapitału i usług. Korzystamy z otwartych granic między państwami członkowskimi UE i obcujemy z ich dobrami kultury materialnej i duchowej, współtworząc europejską tożsamość i budując unijne społeczeństwo obywatelskie. Partycypujemy w tworzeniu europejskiego prawa i uczestniczymy w procesach decyzyjnych UE. Dziś w UE mamy także „swoich” ważnych urzędników, m.in. komisarzy i dyrektorów w Komisji Europejskiej i przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, a od 1 lipca 2011 roku będziemy przez pół roku sprawowali tam najwyższą władzę, czyli prezydencję.

Powyższe zagadnienia związane z akcesją i członkostwem Polski w UE, a także „naszą” prezydencją są nadal szczegółowo analizowane – i to w różnych aspektach – przez politologów, socjologów, prawników, historyków, kulturoznawców, a także teologów i znawców współczesnej religii. Świadczą o tym liczne konferencje naukowe oraz publikacje zwarte, które zalegają na półkach księgarskich<sup>1</sup>. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje recenzowana praca zbiorowa, przygotowana do druku przez Wydawnictwo Adama Marszałka w Toruniu, będąca pokłosiem konferencji naukowej wykładawców katolickiej nauki społecznej, poświęconej polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Jej autorzy – jak czytamy we wstępie – próbują dokonać „pierwszych bilansów dotyczących dotychczasowej obecności naszego kraju w Unii” oraz „zastanawiają się nad specyfiką nadchodzącej prezydencji i wyzwaniem, jakie niesie ona dla polskich katolików i Kościoła”. Ponadto „próbują pokazać szerszą perspektywę wybranych zagadnień kulturowo-etycznych współczesnej Europy” (s. 6). Postawili sobie więc ambitne cele, które – co chciałbym podkreślić – udało się im zrealizować z nawiązką. W sumie zaś powstała ciekawa i wartościowa praca naukowa, oparta na szerokiej podstawie źródłowej i bogatej literaturze przedmiotu. Jej współautorami są znani badacze, znawcy poszczególnych problemów, spod pióra których wyszło już wiele opracowań naukowych poświęconych m.in. dziejom Europy, jej kulturze, integracji europejskiej, UE czy Kościołowi katolickiemu i jego roli w historii naszego kontynentu i poszczególnych państw.

<sup>1</sup> Patrz m.in.: K. Łastawski, *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009; J. Nadolska, K.A. Wojtaszczyk (red.), *Prezydencja Polski w Unii Europejskiej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010; J.M. Fiszer (red.), *Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, ISP PAN, Warszawa 2011.

Recenzowana praca, napisana w porządku problemowym, składa się *de facto* z czterech części. W części pierwszej, zatytułowanej „Kościół katolicki w Polsce po wejściu do Unii Europejskiej”, znajdują się dwa interesujące opracowania: Marcina Przyciszewskiego pt. „Bilans polskiego członkostwa w Unii Europejskiej – perspektywa religijno-aksjologiczna” i Jana Mazura pt. „Kościół w Polsce wobec Unii Europejskiej. Ideowy sprzymierzeniec czy przeciwnik”. Obydwaj Autorzy dowodzą tutaj, że bilans polskiego członkostwa w UE jest pozytywny, i to pod każdym względem, także w sferze religijno-aksjologicznej. Marcin Przyciszewski w zakończeniu swojego tekstu trafnie postuluje, aby „priorytety polskiej prezydencji nie ograniczały się do sfery gospodarczej, polityki energetycznej czy przyszłego budżetu UE, ale by znalazła się wśród nich troska o wspólne dobro Europy, rozumiane także w wymiarze aksjologicznym” (s. 21). I słusznie, bo przecież nie samym chlebem człowiek żyje, a do słabości dzisiejszej UE należą jej wciąż kruche fundamenty duchowe. Zaś Jan Mazur podkreśla, że Kościół katolicki w Polsce popiera „każdą ideę promującą autentyczną jedność pomiędzy poszczególnymi ludźmi, wspólnotami osób, społecznościami lokalnymi czy wreszcie całymi państwami i narodami” (s. 24).

Najobszerniejszą w recenzowanej pracy jest część druga „Prezydencja i Kościół”, na którą składają się cztery interesujące studia i rozprawy. Niestety, ramy objętościowe niniejszej recenzji nie pozwalają na ich szersze zaprezentowanie, czy chociażby przytoczenie co ciekawszych, czasami kontrowersyjnych hipotez i tez. Mimo to, muszę chociaż zasygnalizować ich Autorów i treści, będące przedmiotem ich analizy. I tak, Monika M. Brzezińska pisze o genezie i istocie prezydencji w Radzie Unii Europejskiej oraz jej zadaniach. W konkluzji Autorka trafnie pisze m.in., że „prezydencja to zadanie prestiżowe”, to zarazem „jedna z bardziej angażujących i odpowiedzialnych funkcji realizowanych przez szczebel narodowy w UE” (s. 62). I co ważne, co warto sobie uświadomić, sukces prezydencji w dużej mierze zależy od wielu czynników obiektywnych i subiektywnych, w tym m.in. od kultury politycznej kraju, osobowości jego polityków, ich pomysłowości, kompetencji oraz od wykształcenia urzędników na szczeblu krajowym, zasobu środków finansowych i umiejętności szukania kompromisów i zdolności do współpracy z innymi organami UE i państwami członkowskimi.

Chciałbym też zwrócić uwagę na niezwykle erudycyjny i merytorycznie nietuzinkowy tekst w tej części recenzowanej pracy pióra profesor Anieli Dylus pt. „Polskie przewodnictwo w Unii Europejskiej jako wyzwanie dla Kościoła”. Z tekstem tym koresponduje również wartościowe opracowanie Sławomira Sowińskiego nt. „Kościół szansą polskiej prezydencji, prezydencja

szansą Kościoła”. Profesor Aniela Dylus trafnie pisze, że każda prezydencja wymaga „określenia nieobjętych aksjologicznie priorytetów politycznych. Może też być okazją do zapytania o kondycję aksjologiczno-społeczną współczesnej Unii Europejskiej (UE), do ponownego przemyślenia kwestii, czy jest ona przede wszystkim wspólnotą interesów, czy także wspólnotą wartości” (s. 98), a nieco dalej podkreśla, że „niewskazane dla Kościoła w Polsce byłoby „rzucanie się w wir” wspierania prezydencji. Ponieważ za jej przygotowanie i realizację odpowiedzialny będzie konkretny rząd, oznaczałoby to porzucenie pożądanej neutralności partyjno-politycznej. Poza tym – co ważniejsze – aktywność społeczna i polityczna nie jest najważniejszą misją Kościoła” (s. 107). Chciałoby się powiedzieć – „święte słowa”, ale nie jestem pewien, czy cały Kościół katolicki w Polsce, wszyscy jego przedstawiciele i instytucje, w tym hierarchowie i media, stoją na stanowisku, że Kościół nie powinien być Kościołem partyjnym, ale powinien być Kościołem społecznym. Rozpoczynająca się kampania wyborcza i zbliżające się w Polsce wybory do parlamentu już wkrótce pokażą, jak to jest z tą apolitycznością i partyjną neutralnością Kościoła w Polsce.

Natomiast Sławomir Sowiński słusznie zauważa, z czym *notabene* się zgadzam, że „wartością dodaną skutecznej polskiej prezydencji mogłoby być uzupełnienie debat budżetowych i gospodarczych o wspólną europejską rozmowę o wartościach. I zaproszenie do tej rozmowy – w charakterze jednego z moderatorów – Kościoła, który właściwym sobie językiem przekonywałby chrześcijan, wyznawców innych wyznań, a także niewierzących obywateli Unii o tym, czym jest, czym była i czym być może wspólna europejska solidarność, tożsamość i odpowiedzialność. I jakie z tego wynikają wspólne zadania i obowiązki” (s. 116).

W części trzeciej „Wartości – religia – Europa”, którą uważam za najbardziej twórczą, o charakterze filozoficzno-refleksyjnym, wnoszącą wiele nowych postulatów i myśli, a bez których nie sposób zrozumieć dzisiejszą UE i wyobrazić sobie jej dalszy rozwój, znajdują się trzy bardzo inspirujące opracowania naukowe. I tak, Michał Gierycz pisze o unijnych sporach z udziałem Polski o wartości podstawowe, Sebastian Duda snuje rozważania wokół problemów emancypacji jednostek i grup społecznych i chrześcijańskiej równości, a Artur Filipowicz pisze na temat tzw. bioaksjologii społeczeństw europejskich w aspekcie instytucjonalnym i mentalno-kulturowym.

Natomiast część IV, zatytułowaną „Zamiast zakończenia”, stanowi obszernie opracowanie, którego Autorem jest ksiądz profesor Helmut Juros, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli katolickiej nauki społecznej w Polsce i w Europie, poświęcone jej aktualnej sytuacji i kondycji. Zdaniem księdza

profesora Helmuta Jurosa, kondycja katolickiej nauki społecznej w Polsce, podobnie jak w całej Europie, jest słaba, znajduje się w głębokim kryzysie i mocno jest zagrożona jej przyszłość. Utraciła ona pierwotne znaczenie i siłę społecznego oddziaływania. Profesor Helmut Juros pisze m.in. „Minęły czasy, kiedy z racji społecznego zapotrzebowania na uniwersytetach powstawały nowe katedry katolickiej nauki społecznej (KNS). (...) Z powodu małej liczby studentów oraz konieczności oszczędzania środków finansowych na uniwersytetach dochodzi do likwidacji wydziałów teologicznych w ogóle lub samych katedr KNS na wydziałach teologicznych. Podejmowane przez nich akcje ratunkowe, polegające na uruchamianiu nowych, pokrewnych kierunków studiów, niewiele pomagają” (s. 198–199).

Podsumowując, chciałbym skonstatować, że recenzowana praca, biorąc pod uwagę jej zawartość merytoryczną oraz wysoki poziom naukowy i warsztatowy, w pełni zasługuje na uwagę i wnikliwą lekturę.

Dużym atutem tej pracy jest ranga i aktualność poruszanej na jej łamach problematyki, a zwłaszcza dotyczącej zbliżającej się polskiej prezydencji w UE. Konkludując, raz jeszcze chciałbym podkreślić, że mamy do czynienia z pracą wartościową, o dużych walorach poznawczych, naukowych i dydaktycznych, z pracą, na którą istnieje duże zapotrzebowanie społeczne. Co więcej, na rynku księgarskim wciąż jest za mało tego typu rozpraw naukowych. I nie są to tylko kurtuazyjne stwierdzenia recenzenta, któremu bliska jest i dobrze znana tematyka analizowana w recenzowanej książce.

*Józef M. Fiszer*



## NOTY O AUTORACH

**Prof. zw. dr hab. Marian Guzek** – wykładowca w Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

**Dr Beniamin Kostrubiec** – adiunkt, wykładowca SGH.

**Dr Józef Biskup** – adiunkt, wykładowca SGH.

**Dr Andżelika Kuźnar** – adiunkt, wykładowca SGH.

**Dr Grzegorz Nosiadek** – adiunkt, wykładowca w Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

**Dr Zygmunt Janiec** – adiunkt, wykładowca w Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

**Mgr Kamil Jaworski** – doktorant w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

**Dr Jacek Węclawski** – adiunkt, wykładowca w Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

**Dr Paweł Olszewski** – adiunkt, wykładowca w Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

**Prof. zw. dr hab. Józef M. Fiszer** – wykładowca w Uczelni Łazarskiego w Warszawie; wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Politycznych PAN.

INFORMACJA DLA AUTORÓW KWARTALNIKA  
„MYŚL EKONOMICZNA I POLITYCZNA”

1. W czasopiśmie mogą być publikowane prace naukowe dotyczące szeroko rozumianej problematyki ekonomicznej i politycznej. Nadsyłane materiały powinny zawierać istotne przyczynki teoretyczne lub ciekawe zastosowanie empiryczne. Publikowane są także recenzje oraz sprawozdania z życia naukowego szkół wyższych. Artykuły są przedmiotem recenzji, a warunkiem opublikowania jest pozytywna opinia recenzenta.
2. Materiał do Redakcji należy przekazać w jednym egzemplarzu znormalizowanego maszynopisu (30 wierszy na stronie, po 60 znaków w wierszu, ok. 1800 znaków na stronie) wraz z tekstem zapisanym na nośniku elektronicznym lub przesłanym na adres: [wydawnictwo@lazarski.pl](mailto:wydawnictwo@lazarski.pl)
3. Przypisy należy umieszczać na dole strony, podając najpierw inicjały imienia, nazwisko autora, tytuł pracy, nazwę wydawnictwa, miejsce i rok wydania, numer strony. W przypadku prac zbiorowych należy podać imię i nazwisko redaktora naukowego.
4. Zdjęcia i rysunki mogą być dostarczone w postaci oryginalnej (do skanowania) lub zapisane w formatach TIFF, GIF, BMP.
5. Do artykułu należy dołączyć **bibliografię** oraz **streszczenie**, podając **cel artykułu, zastosowaną metodykę, wyniki pracy** oraz **wnioski**. Streszczenie nie powinno przekraczać 20 wierszy maszynopisu. Jeżeli w streszczeniu występują specjalistyczne terminy albo zwroty naukowe lub techniczne, należy podać ich odpowiedniki w języku angielskim.
6. Artykuł nie powinien przekraczać 22 stron znormalizowanego maszynopisu, natomiast recenzja, komunikat naukowy i informacja – 12 stron.
7. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanej pracy skrótów, zmiany tytułów, podtytułów oraz poprawek stylistycznych.
8. Opracowanie należy podpisać pełnym imieniem i nazwiskiem, podać swój adres z numerem telefonu, faksu, e-mail, stopień lub tytuł naukowy, nazwę instytucji naukowej, w której autor jest zatrudniony.



**Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego**  
oferuje następujące publikacje:

1. Andrzej Ajnenkiel (red. nauk.), *W pięćsetlecie Konstytucji Nihil Novi. Z dziejów stanowienia prawa w Polsce*, Warszawa 2006.
2. Krystyna Regina Bąk (red.), *Statystyka wspomagana Excelem 2007*, Warszawa 2010.
3. Wojciech Bieńkowski, Krzysztof Szczygielski, *Rozważania o rozwoju gospodarczym Polski*, Warszawa 2009.
4. Remigiusz Bierzanek, *Przez wiek XX. Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 2006.
5. Marek Chmaj (red. nauk.), *Prawo administracyjne, część ogólna*, wyd. II popr., Warszawa 2007.
6. Marek Chmaj (red. nauk.), *Prawo administracyjne materialne*, wyd. III popr., Warszawa 2008.
7. Marek Chmaj (red. nauk.), *Ustrój samorządu terytorialnego*, Warszawa 2007.
8. Janusz Filipczuk, *Adaptacyjność polskich przedsiębiorstw w warunkach transformacji systemowej*, wyd. II, Warszawa 2007.
9. Teresa Gardocka (red. nauk.), *Kary długoterminowe. Polityka karna. Wykonywanie. Warunkowe zwolnienia*, Warszawa 2006.
10. Jerzy A. Gawinecki (red. nauk.), *Ekonometria w zadaniach*, praca zbiorowa, Warszawa 2008.
11. Jerzy A. Gawinecki, *Matematyka dla ekonomistów*, Warszawa 2010.
12. Grażyna Gierszewska, Jerzy Kisielnicki (red. nauk.), *Zarządzanie międzynarodowe. Konkurencyjność polskich przedsiębiorstw*, Warszawa 2010.
13. Anna Harasiewicz-Mordasewicz, *Word 2007*, Warszawa 2009.
14. Anna Harasiewicz-Mordasewicz, *Excel 2007*, Warszawa 2010.
15. Stanisław Hoc, *Prawo administracyjne gospodarcze. Wybrane zagadnienia*, wyd. II popr. i uzupełn., Warszawa 2009.
16. „Ius Novum”, Ryszard A. Stefański (red. nac.), kwartalnik WSHiP, numery: 1/2007, 2-3/2007, 4/2007, 1/2008, 2/2008, 3/2008, 4/2008, 1/2009, 2/2009, 3/2009, 4/2009, 1/2010, 2/2010, 3/2010, 4/2010, 1/2011.
17. Witold Jakóbiak (red. nauk.), *Gospodarka polska w procesie światowych przemian*, monografia naukowa, Warszawa 2006.
18. Stanisław Kalinkowski, Jerzy Andrzej Wojtczak-Szyszkowski, *Jure et legibus. Język łaciński dla studentów prawa*, wyd. II popr. i uzupełn., Warszawa 2006.
19. Jerzy Kisielnicki, *Zarządzanie organizacją. Zarządzanie nie musi być trudne*, Warszawa 2006.
20. Gertruda i Józef Koreccy, *Polska bibliografia penitencjarna. Rok 2004*, Warszawa 2006.
21. Gertruda i Józef Koreccy, *Polska bibliografia penitencjarna. Rok 2005*, Warszawa 2007.
22. Gertruda i Józef Koreccy, *Polska bibliografia penitencjarna. Rok 2006/2007*, Warszawa 2008.
23. Jerzy Kowalski, *Państwo prawa. Demokratyczne państwo prawne. Antologia*, Warszawa 2008.
24. Rafał Krawczyk, *Podstawy cywilizacji europejskiej*, Warszawa 2006.
25. Maria Kruk-Jarosz (red. nauk.), *Konstytucja RP z 1997 r. na tle zasad współczesnego państwa prawnego. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2006.
26. Maria Kruk-Jarosz (red. nauk.), *System organów ochrony prawnej w Polsce. Podstawowe instytucje*, wyd. II zm. i popr., Warszawa 2008.

27. Jerzy Menkes (red. nauk.), *Prawo międzynarodowe w XXI wieku. Księga pamiątkowa profesor Renaty Szafarz*, Warszawa 2007.
28. Jerzy Menkes (red. nauk.), *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek*, Warszawa 2006.
29. Jerzy Menkes (red. nauk.), *Wybór kazusów z prawa międzynarodowego. Zagadnienia ogólne*, zeszyt 1, Warszawa 2008.
30. Aleksandra Mężykowska, *Interwencja humanitarna w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 2008.
31. „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, Józef M. Fiszer (red. nac.), kwartalnik, Uczelnia Łazarskiego, numery: 1(28)2010, 2(29)2010, 3(30)2010, 4(31)2010.
32. Edward Nieznański, *Logika dla prawników*, Warszawa 2006.
33. Leokadia Oręziak, *Konkurencja podatkowa i harmonizacja podatków w ramach Unii Europejskiej*, Warszawa 2007.
34. Leokadia Oręziak (red. nauk.), *Finansowanie rozwoju regionalnego w Polsce*, Warszawa 2008.
35. Stanisław Paweła (red. nauk.), *Prawo w okresie społecznych przemian*, monografia, Warszawa 2005.
36. Dariusz Rosati (red. nauk.), *Gospodarka oparta na wiedzy. Aspekty międzynarodowe*, Warszawa 2007.
37. Dariusz Rosati (red. nauk.), *Euro – ekonomia i polityka*, Warszawa 2009.
38. Bartosz Szolc-Nartowski (tłum.), *Digesta Justyniańskie, Księga I*, Warszawa 2007.
39. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, *O obowiązkach osób świeckich i ich sprawach. Część szesnasta Dekretu przypisywanego Iwonowi z Chartres* (tłum. z jęz. łac.), Warszawa 2009.

Oficyna Wydawnicza  
Uczelni Łazarskiego  
02-662 Warszawa, ul. Świeradowska 43  
tel.: (22) 54 35 450  
fax: (22) 54 35 480  
e-mail: [wydawnictwo@lazarski.edu.pl](mailto:wydawnictwo@lazarski.edu.pl)  
[www.lazarski.pl](http://www.lazarski.pl)

Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego rozpoczęła działalność 1 października 1993 r. Obecnie oferuje studia na sześciu kierunkach: *prawo, administracja, stosunki międzynarodowe, ekonomia, finanse i rachunkowość, zarządzanie*, z których każdy posiada liczne specjalności. W 2007 r. Uczelnia uzyskała uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk prawnych w dyscyplinie *prawo*.

Uczelnię Łazarskiego wyróżnia wysoki stopień umiędzynarodowienia; prowadzi w języku angielskim studia I i II stopnia w trybie stacjonarnym na dwóch kierunkach: *ekonomia* i *stosunki międzynarodowe*. Programy studiów otrzymały akredytację University of Wales z Wielkiej Brytanii. Absolwenci studiów prowadzonych w języku angielskim otrzymują dyplom licencjata (BA degree) lub magistra (MSc) wydany przez University of Wales. Uczelnia nawiązała współpracę z prestiżowymi uniwersytetami amerykańskimi: Georgetown University w Waszyngtonie, University of Kentucky w Lexington i University of Wisconsin w La Crosse. Współpracę tę symbolizuje i rozszerza także istniejący od 1 lipca 2007 roku Instytut Gospodarki Amerykańskiej i Stosunków Transatlantyckich, czego przykładem jest wiele konferencji i publikacji międzynarodowych.

Uczelnia jest również zaangażowana w kształcenie podyplomowe, prowadząc studia: półtoraroczne *MBA* (Master of Business Administration) dotyczące *zarządzania* oraz roczne z *zakresu zarządzania i marketingu, finansów i rachunkowości, Unii Europejskiej, przedsiębiorczości, prawa*.

Wykładowcy uczelni to znani w kraju i za granicą dydaktycy, którzy łączą pracę naukową z doświadczeniem zdobytym w znanych i cenionych na rynku firmach i instytucjach. Kadra dydaktyczna to również znakomici profesorowie z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Uczelnia Łazarskiego od lat zdobywa wysokie noty w rankingach szkół wyższych; jest niekwestionowanym liderem w rankingach wśród uczelni niepaństwowych.